



Zmarli ludzie
kultury i sportu

strona 5



lubartow.24wspolnota.pl

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota lubartowska

I GMINY NIEMCE

28 marca - 3 kwietnia 2023 r. ■ nr 13 (892) ■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)



Zbigniew Ziobro w Lubartowie

strona 2

LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIADA ■ OSTRÓWEK ■ SERNIKI ■ UŚCIMÓW ■ NIEMCE

Szpital wvdaje krocie na płace

Ujawniamy, jak się tam zarabia

KOMENTUJ NA: lubartow.24wspolnota.pl

STRONA 22/23

Lubartów: Co
kwartał nowy
przewodniczący
Rady Miasta?

STRONA 3

Pięćdziesięciolecie
par małżeńskich
z Lubartowa



Anna i Szymon Gasiuk

STRONA 24

Psy zagryzły człowieka w Skarbicieszu Oskarżony przed sądem: Nie wiem, czy to moje!

- Mogły go polizać już po śmierci
- spekulował Jerzy B., oskarżony o to,
że to jego psy przez brak zabezpieczeń
ucieły z posesji. Świadek: Jego psy
mnie też zaatakowały.



Jerzy B. nie przyznał się do winy

STRONA R1

Pierwszy wykonawca jest dłużny
Starostwu kilkaset tysięcy. **A do
budynku PMDK-u trzeba dołożyć
kolejną grubą kasę**

STRONA 6

Artur Barciś w bibliotece w Lubartowie. Jak grał Czerepacha?



STRONA R5/24

Artur Barciś podpisywał swoją książkę

LUB

REKLAMA

**AUTO
KASACJA**
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 730 314 421
CZĘŚCI UŻYWANE
Tel. 518 070 770
LUBARTÓW

REKLAMA

KASACJA POJAZDÓW

500 644 661
SKUP SAMOCHODÓW

**KASACJA
POJAZDÓW**
Tel. 500 813 500

BADANIE WZROKU
OKULARY PROGRESYWNE

CENTRUM OKULARÓW
PROGRESYWNYCH
PORADY OPTYCZNE
609 008 145
GALERIA TOPAZ UL. LUBELSKA 95B LUBARTÓW | REALIZUJEMY RECEPTY NFZ

Wspólnota

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1,
21-100 Lubartów,
tel. 791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl
Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl
Dominik Smagała
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Sport:
Mateusz Połynka
Jakub Załuski

Skład - Jarosław Pałysz

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ OGŁOSZENIE

POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów

- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka

- Sklep Karolina
ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski

- Witex Witold Barszcz
ul. Żabia 2

Ostrówek

- Sklep Korona,
Ostrówek Kolonia 12

Kock

- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Piłsudskiego 17 (obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Kleeberga 10 (obok Biedronki)

Jeziorzany

- Dom Handlowy Anna Blicharz, ul. Rynek 24

Michów

- Komis Bogusława Staniak ul. Rynek I 21

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

**Brak
planowanych
wylączeń**

MASZ TEMAT? ZADZWOŃ

791 194 007

Zbigniew Ziobro w Lubartowie. Biuro poselskie na pół roku przed wyborami?

Zbigniew Ziobro 20 marca przyjechał na otwarcie biura posła i jednocześnie wiceministra aktywów państwowych Jana Kanthaka.

W otwarciu biura uczestniczyli samorządowcy z powiatu lubartowskiego - burmistrz Krzysztof Paśnik i jego zastępca Tadeusz Małyska, radna miejska Beata Pasikowska, była starosta, obecnie radna powiatowa Ewa Zybala, radny powiatowy Jarosław Budka, radny z gminy Niedźwiada Łukasz Granat, był też nadleśniczy Piotr Kiszczak. Przybyli duchowni - gwardian klasztoru oo. Kapucynów, o. Wojciech Gwiazda i dziekan lubartowski ks. Andrzej Jużko, który poświęcił biuro.

Przed otwarciem biura odbyła się krótka konferencja prasowa, na której minister Ziobro krytykował politykę Unii Europejskiej wobec lasów.



Uczestnicy otwarcia biura poselskiego Jana Kanthaka. Od lewej o. Wojciech Gwiazda, minister Zbigniew Ziobro, radna powiatowa, była starosta Ewa Zybala, radna miejska Beata Pasikowska, ks. Andrzej Jużko, radny powiatowy Jarosław Budka

- Unia Europejska chce, żeby Polacy nie mogli wchodzić do około 1/3 lasów w Polsce! - mówił minister. Krytykował też politykę energetyczną UE, według niego

nie należy odchodzić od węgla jako źródła energii.

Biuro posła Jana Kanthaka przy ul. Legionów 11 ma być czynne we wtorki w godzinach 8

- 15. Internauci wytykali, że poseł otwiera swe biuro pod koniec kadencji, pół roku przed wyborami parlamentarnymi.

Marcin Kusyk

REKLAMA

Centrum Medyczne
curate Lubartów

Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun

Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek

pn - pt 7:00 - 19:00 www.curatecm.pl
tel. (81) 855 44 77
ul. A. Mickiewicza 3-5 kom. 797 709 908

CAŁODOBOWA
APTEKA
na Mickiewicza

Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5

ROK ZAŁOŻENIA 1910
KAMIENIARSTWO WYSOCKI

506 065 233
Cmentarna 7, Lubartów

kamieniarstwo-wysocki.pl

PRODUCENT NAGROBKÓW GRANITOWYCH

Kompleksowe usługi pogrzebowe
"Marcin Grzegorzczak"

Sala pożegnań
Chłodnia

Lubartów, Lubelska 224
przy rondzie w Łucce

dyżur całodobowy
508 107 618

ambit

● internet
● telewizja
● telefon

Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81) 854 3763

DOM POGRZEBOWY
OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6

- Gwarantujemy najwyższy standard usług
- Zabieranie zwłok z domu
- Załatwiamy formalności w ZUS, KRUS

TEL. 508 505 702 • CZYNNE CAŁĄ DOBĄ

GAMA
SPOŁEM LUBARTÓW

PROMOCJA Z GAMĄ:
28 marca - 3 kwietnia

- Szynka z zagrody LASKOPOL - 33,33 zł/kg
- Margaryna PALMA z murzynkiem 250 g BIELMAR - 2,99 zł
- Twaróg śmietankowy PRESIDENT 9,99 zł/kg
- Majonez dekoracyjny 700 ml - 13,99 zł
- Chleb dla diabetyków 300 g - prod. wł. - 4,32 zł

Malesa

SALA POŻEGNAŃ WŁASNA CHŁODNIA

PROFESJONALNE USŁUGI POGRZEBOWE
DYŻUR CAŁODOBOWY: 501 688 811
www.malesa.com.pl, ul. Cicha 39, 21-100 Lubartów

INFORMATOR BRANŻOWY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

DOM POGRZEBOWY MALESA

ul. Cicha 1
21-100 Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY GRZEGORCZYK

Lubartów
ul. Lubelska 224
(Rondo w Łucce)
tel: 508 107 618
DYŻUR CAŁODOBOWY

DOM POGRZEBOWY

Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON

Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO-BUDOWLANE

Prace na wysokościach
technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK

Przeglądy stanu technicznego
budynków
kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników
i maszyn rolniczych. Maszyn
budowlanych. Samochodów.
ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS Tel. 881415508

TRANSPORT maszyn rolniczych
i budowlanych o masie do 10 t
POMOC DROGOWA 24 h
FREEHOLPL
tel. 793 793 136

SERWIS

AUTO-SERVICE JUBLEWSKY
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI,
METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR

Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

Co kwartał nowy przewodniczący Rady Miasta?

Radni opozycyjni mają pomysł na obsadzenie stanowiska przewodniczącego Rady Miasta. Każda opcja miałaby „swojego” kandydata przez określony czas. Przejdzie?

Po sesji Rady Miasta 27 lutego, kiedy przewodniczący Grzegorz Gregorowicz nie poddał pod głosowanie poprawek zgłaszanych przez radnego Marka Polichańczyka i ogłosił dwutygodniową przerwę w obradach (sesja miała być kontynuowana 14 marca), grupa 12 radnych złożyła wniosek o odwołanie przewodniczą-

cego. To radni z opozycyjnych klubów Wspólnota Lubartowska i KO, niezrzeszeni Jacek Tomasiak i Wiesław Romańska - Serwin oraz wiceprzewodniczący rady Grzegorz Siwek, który jest członkiem popierającego burmistrza klubu PiS. Wojewoda uznał, że przewodniczący naruszył prawo. Na sesję 14 marca opozycjoniści nie przyszli, nie było quorum i nie można było podejmować uchwał. Radni opozycyjni złożyli też wniosek o zwołanie sesji nadzwyczajnej. Otrzymała się ona 15 marca. Przewodniczący Grzegorz Gregorowicz poinformował, że składa rezygnację z funkcji i opuścił salę obrad.

Rada musi wybrać nowego przewodniczącego. Radni opozycyjni złożyli wniosek o zwołanie sesji nadzwyczajnej. Wniosek zawiera projekty uchwał o odwołaniu przewodniczącego Rady Miasta i o powołaniu nowego. To, że Grzegorz Gregorowicz złożył rezygnację, nie znaczy, że już przestał być przewodniczącym. Rada musi podjąć uchwałę w tej sprawie - mówi Jacek Tomasiak. Opozycja ma pomysł na powołanie nowego przewodniczącego. Rok dzielimy na cztery okresy. Każda z sił politycznych w Radzie Miasta może (ale nie musi)

wskazać swojego kandydata na przewodniczącego, który pełniłby tę funkcję przez trzy miesiące - mówi Jacek Tomasiak. Do niedzieli zapowiedz sesji zawierającej propozycje opozycjonistów nie pojawiła się w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta. Jest za to zapowiedz sesji nadzwyczajnej 30 marca, na której mają być uzupełnione składy komisji Spraw Społecznych i Porządku Publicznego oraz Rewizyjnej. Zwołano ją na wniosek radnych koalicji. Pod zawiadomieniem o sesji podpisał się wiceprzewodniczący rady Grzegorz Siwek.

Marcin Kusyk

Nowości w PMDK

„Dwa Teatry” w PMDK

W PMDK 31 marca o godz. 17.00 w ramach wieczoru teatralnego „Dwa teatry” wystąpią dwie grupy młodzieżowe: Teatr Trupa, który zagra spektakl „Zabawa”, wyreżyserowany przez Jolantę Tomaszewicz na podstawie dramatu Sławomira Mrożka oraz teatr Scena 44 z II LO z najnowszym spektaklem „Wojna nie ma w sobie nic z teatru” w reżyserii Rafała Wrotkowskiego. Odbędzie się spotkanie z Kamilem Żebrowskim, absolwentem pracowni teatralnej PMDK - Teatru Trupa,

studentem aktorstwa w krakowskiej Akademii Sztuk Teatralnych.

„Koloroskop” - wystawa w PMDK

Pracownia plastyczna PMDK w Lubartowie zaprasza na wernisaż wystawy „Koloroskop”, który odbędzie się 29 marca o godz. 18. Na wystawie znajdą się prace dziecięcych grup plastycznych pracujących pod kierunkiem pani Izabelli Dybały, Katarzyny Grabowskiej-Pytli i Edyty Wermczuk.

Marcin Kusyk



JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Promile	Pojazd
2.03	Abramów	36 lat, z gm. Abramów	0,5	rower
2.03	Brzeźnica Książęca	53 lata, z gm. Niedźwiada	1,5	BMW
3.03	Lubartów	32 lata, z gm. Lubartów	1	Hyundai
4.03	Serock	19 lat, z gm. Firlej	0,5	VW Passat
4.03	Katarzyn	56 lat, z gm. Jeziorzany	1,5	Toyota
5.03	Aleksandrówka	62 lata, z gm. Michów	0,5	rower
6.03	Sułoszyn	44 lata, z gm. Firlej	2	rower
6.03	Ostrów Lub.	55 lat, z gm. Ostrów Lub.	1	rower
6.03	Abramów	53 lata, z gm. Abramów	1,5	rower
7.03	-	46 lat, z gm. Abramów	2	rower
10.03	-	29 lat, z gm. Lubartów	2	rower
10.03	Pałecznica Kol.	37 lat, z gm. Niedźwiada	0,5	rower
12.03	Łucka Kol.	60 lat, z gm. Kamionka	1,5	Skoda
13.03	Ostrówek Kol.	56 lat, z gm. Ostrówek	1	motorower Junak
13.03	Lubartów	25 lat, z gm. Lubartów	1	rower
14.03	Stary Uścimów	48 lat, z gm. Ludwin	0,5	VW Golf
15.03	Abramów	37 lat, z gm. Abramów	2,5	rower
17.03	Wincentów	38 lat, z gm. Lubartów	0,5	motorower Sym

Co, gdzie, kiedy?

Konkurs recytatorski w PMDK

Powiatowy Młodzieżowy Dom Kultury w Lubartowie zaprasza młodzież szkół ponadpodstawowych i dorosłych do udziału w 68. Ogólnopolskim Konkursie Recytatorskim, którego etap powiatowy odbędzie się 12 kwietnia o godz. 14.00. Zgłoszenia do 5 kwietnia.

Wystawy w Muzeum Ziemi Lubartowskiej

Od 29 marca do 15 maja w muzeum będą prezentowane wystawy czasowe: „Motywy roślinne w sztuce ludowej” i „Powstanie styczniowe na Ziemi Lubartowskiej”.

Wystawa o Katyniu w II LO

Od 3 kwietnia na dziedzińcu II LO w Lubartowie będzie prezentowana wystawa „Zbrodnia Katyńska. Zagłada polskich elit” z zasobów IPN.

Mistrzostwa w bilardzie

1 kwietnia w Klubie Podkowa przy ul. Słowackiego 43 odbędą się Mistrzostwa Lubartowa w Pool Bilardzie - cykl Grand Prix Lubelszczyzny 2023. Zawody odbędą się z okazji 480. rocznicy założenia Lubartowa, która przypada w tym roku.

Marcin Kusyk

NEKROLOGI

Teresa Krupa 76 lat, zm. 15 marca	Eugeniusz Mazurek 76 lat
Antoni Grabowski 77 lat, zm. 20 marca	Józef Florek 78 lat
Wiesław Nowak 71 lat, zm. 21 marca	Wanda Osik 92 lata
Paweł Treger 68 lat, zm. 21 marca	Bronisława Telepska 100 lat
Janina Niziuk 90 lat	Wacława Pacek 88 lat
Stanisław Kobyłka 85 lat	Wiesław Stępnia 60 lat

Składam wyrazy głębokiego współczucia oraz słowa otuchy dla Rodziny zmarłego
ś.p.

Pawła Tregera

Człowieka lubartowskiej kultury, pracownika Muzeum Regionalnego, założyciela i redaktora naczelnego gazety „Lubartowiak” oraz Dyrektora Lubartowskiego Ośrodka Kultury.

Burmistrz Miasta Lubartów
Krzysztof Paśnik

Wyrazy głębokiego współczucia i żalu składam Rodzinie zmarłego

ś.p.

Wiesława Nowaka

działacza społecznego, prezesa Młodzieżowego Klubu Lekkoatletycznego „NEFRYT” Lubartów, pomysłodawcy i organizatora Ogólnopolskich Biegów Lewarta.

Burmistrz Miasta Lubartów
Krzysztof Paśnik



Stowarzyszenie Klubu Abstynenta NADZIEJA

Stowarzyszenie Klubu Abstynenta „NADZIEJA” w ramach realizowanego zadania publicznego, które polega na prowadzeniu w 2023 r. trzech punktów nieodpłatnej pomocy prawnej ze specjalizacją nieodpłatnej mediacji oraz jednego punktu nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego ze specjalizacją nieodpłatnej mediacji zlokalizowanych w

1. Punkt zlokalizowany w Domu Pomocy Społecznej w Kocku
Kock, ul. Kościuszki 1
od środy – do piątku w godzinach od 12³⁰ – do 16³⁰

2. Punkt zlokalizowany w Gminnej Bibliotece Publicznej w Firleju
Firlej, ul. Kościelna 4
poniedziałek w godzinach od 12³⁰ – do 16³⁰

3. Punkt zlokalizowany w Urzędzie Gminy Jeziorzany
Jeziorzany, ul. Rynek 22
wtorek w godzinach od 12³⁰ – do 16³⁰
Lokal, w którym będzie usytuowany punkt nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego ze specjalizacją nieodpłatnej mediacji:

4. Punkt zlokalizowany w Zespole Szkół w Ostrowie Lubelskim
Ostrów Lubelski, ul. Unicka 5
od poniedziałku – do piątku w godzinach od 7³⁰ – do 11³⁰



MINISTERSTWO
SPRAWIEDLIWOŚCI
www.mss.gov.pl



ZAPRASZAMY MIESZKAŃCÓW POWIATU LUBARTOWSKIEGO

Zadanie publiczne jest finansowane ze środków Powiatu Lubartowskiego

Najtragiczniejszy wypadek w ostatnich latach na Lubelszczyźnie

Spowiedź oskarżonego o spowodowanie katastrofy: Wyprzedzałem dostawczaka, gdy zobaczyłem auto jadące z naprzeciwka

W wyniku wypadku w Lechówce zginęły cztery osoby. Według śledczych spowodował go łącznianin Mirosław W., kierowca ciężarówki. Ten jednak nie przyznaje się do zarzuczonego mu czynu. - Normalnie wyprzedzałem, nie było potrzeby jechać agresywnie - przekonywał w sądzie.



Obrońcy oskarżonego Mirosława W. (na zdj. w środku) chcą, żeby biegły przyjrzał się dokładnie stanowi opon renault, które zderzyło się z busem

Do tragicznego w skutkach wypadku doszło 2 sierpnia 2021 roku na drodze krajowej nr 12 w miejscowości Lechówka w powiecie chełmskim, na trasie między Chełmem i Lublinem. Łącznianin Mirosław W. jechał tamtędy ciężarówką scania połączoną z nacpezą -wywrotką.

Jak ustalili śledczy, w pewnym momencie prowadzona przez 63-latkę ciężarówka wyjechała na lewy pas i zaczęła wyprzedzać znajdujące się przed nią pojazdy. Śledztwo wykazało, że z naprzeciwka nadjeżdżało Renault Scenic, prowadzone przez Tadeusza Ś.

Według śledczych kierowca renault, ratując się przed zderzeniem, stracił panowanie nad pojazdem i zderzył się z nadjeżdżającym z naprzeciwka busem rejsowym. Mirosław W. jak gdyby nigdy nic miał pojechać dalej. Kierujący renault i jedna z pasażerek busa zginęli na miejscu. Kilka tygodni po zdarzeniu, w szpitalach zmarła kolejna dwójka pasażerów busa - kobieta i mężczyzna.

„Gdybym wiedział, na pewno bym się zatrzymał”

Mirosław W. został oskarżony o nieumyślne spowodowanie katastrofy w ruchu lądowym. Nie przyznaje się do popełnienia

zarzuczonego mu czynu. 63-latek odmówił na pierwszej rozprawie składania wyjaśnień. Zmienił jednak stanowisko w tej kwestii i sam poprosił, by przed sądem złożyć dodatkowe wyjaśnienia. Swoją wersję wydarzeń opowiedział podczas środowej rozprawy, 22 marca.

- Przede mną jechał samochód osobowy, a przed nim jeszcze dostawczak. Jechali do 70 km/h. Samochodem ciężarowym z autotematem w kolumnie aut jest źle jechać, bo to taka szarpana jazda. Nic nie jechało z przodu, nikt mnie nie wyprzedzał, więc zacząłem wyprzedzać. Musiałem dwa auta naraz wyprzedzić, bo dystans między nimi się zmniejszał. Wyprzedzałem dostawczaka, gdy zobaczyłem auto jadące z naprzeciwka w odległości 300-400 metrów. Gdy był 50 m przede mną, jechał częściowo utwardzonym poboczem, częściowo swoim pasem. Z równomierną prędkością, nie hamował. Minąłem się z tym autem - przekonywał Mirosław W., mając na myśli renault, które chwilę później zderzyło się z busem. - Pojechałem dalej - dodał.

Mężczyzna twierdzi, że nie zauważył, jak tuż za jego ciężarówką doszło do wypadku, w którym

zginęły cztery osoby. Świadkowie składający zeznania na poprzednich rozprawach podkreślali, że zderzeniu towarzyszył ogromny huk oraz widoczny z daleka tułman kurzu i pyłu. Bus przewrócił się na bok, a potem sunął po jezdni, aż zatrzymał się na przydrożnym drzewie, w rowie obok „krajówki”. Renault wyleciało z drogi i znalazło się w rowie po przeciwnej stronie jezdni niż bus.

Różne wersje

Wyjaśnienia kierowcy ciężarówki nie pokrywają się z tym, co mówił jeden z kluczowych świadków na poprzedniej rozprawie.

- Zauważyłem, że samochód ciężarowy zjechał na lewy pas i wolno wyprzedzał busa, który jest za mną. Wyprzedził mnie, zrównał się z iveco, które jechało przede mną i wówczas kątem oka zobaczyłem, jak renault jedzie bokiem w stosunku do kierunku jazdy. Za chwilę usłyszałem huk - relacjonował w sądzie świadek. - Kierujący renault musiał zjechać na pobocze, by uniknąć zderzenia. Gdybym przejeżdżał tamtędy o dwie sekundy później, ten renault zderzyłby się z mną...

Mężczyzna twierdzi, że nie zauważył, jak tuż za jego ciężarówką doszło do wypadku, w którym zginęły cztery osoby

- dodał.

- Moją uwagę przykuł styl jazdy kierowcy ciężarówki. Podejmował bardzo ryzykowne zachowania, wyprzedzał, jechał szybko. Widziałam to jeszcze przed tym wypadkiem - opowiadała kilka tygodni temu w sądzie inna z osób, która była świadkiem zdarzenia.

- Za Stołpiem, gdzie jest długi odcinek prostej drogi, ta ciężarówka wyprzedzała, a z naprzeciwka jechała osobówka. To był niebezpieczny manewr - powiedział wówczas inny ze świadków.

Dopytają biegłych

Mirosław W. usłyszał zarzut nieumyślnego spowodowania katastrofy w ruchu lądowym. Proces ruszył w lipcu ub.r. Na pierwszej rozprawie oskarżony został wtedy doprowadzony z aresztu. Później mężczyzna został zwolniony z aresztu.

Sędzia Marta Śmiech zdecydowała, że konieczne będzie jeszcze poznanie dodatkowych opinii biegłych - jednego w zakresie stanu technicznego renault, drugiego w zakresie rekonstrukcji wypadku.

W przeszłości Mirosław W. był karany za spowodowanie wypadku, na karę roku pozbawienia wolności w zawieszeniu. Oskarżonemu grozi do 12 lat pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Monter ociepleń budynków, Sosnówka/ Serewa		3 490,00 zł	u
Robotnik gospodarczy, Firlej	1	3 490,00 zł	u
Pracownik dozoru, Staroścín/ ARMA	1	3 490,00 zł	u
Ślusarz – tokarz, Michów/ SM Michowianka	11	4 500,00 zł	u
Elektromechanik, Michów/ SM Michowianka	1	4 500,00 zł	u
Kierowca samochodu ciężarowego, Annobór Kol./ FREZBUD	1	4 800,00 zł	u
Operator maszyn budowlanych, Annobór Kol./ FREZBUD	1	4 800,00 zł	u
Nauczyciel w oddziale przedszkolnym, Nowa Wieś/ Stowarzyszenie Nadzieja	1	3 500,00 zł	u
Ładowniczy nieczystości stałych, Lubartów/ PUK	1	3 490,00 zł	u
Fryzjer, Lubartów/ Effect	1	3 490,00 zł	u
u – umowa o pracę			
z – umowa zlecenie			

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pedagog współorganizujący kształcenie, Łęczna/ SP nr 4	1	3 690,00 zł	u
Pracownik socjalny, Łęczna / MOPS	1	3 490,00 zł	u
Główny księgowy, Podzamcze/ ŚDS	1	4 600,00 zł	u
Szwaczka, Łęczna/ Pracownia Krawiecka Mira	1	3 490,00 zł	u
Nauczyciel przedszkola, Łęczna/ Przedszkole Aniołek	1	3 490,00 zł	u
Mechanik autobusów, Trębaczów/ Łęcz – Trans	1	5 500,00 zł	u
Górnika, Bogdanka, Puchaczów	1	4 000,00 zł	u
Elektromonter do pracy na powierzchni, Bogdanka, Puchaczów	1	4 000,00 zł	u
Elektromonter do pracy pod ziemią, Bogdanka, Puchaczów	1	4 000,00 zł	u
Spawacz/ ślusarz, Bogdanka/ Łęczyńska Energetyka	1	5 500,00 zł	u
Spawacz, Łęczna	1	3 490,00 zł	u
Specjalista ds. organizacji szkoleń, Zofiówka		22,8 zł/godz.	z
Kursant (policjant) Łęczna/ KWP	1	4 100,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

Posłanka Monika Pawłowska w Lubartowie zachęcała do udziału w SIM

Posłanka Monika Pawłowska w starostwie w Lubartowie zachęcała samorządowców do udziału w Społecznej Inicjatywie Mieszkaniowej.

Społeczna Inicjatywa Mieszkaniowa, czyli SIM, to spółka realizująca budownictwo społeczne. Program jest przeznaczony dla gmin posiadających grunty, na których będzie można wybudować mieszkania socjalne. Zadaniem SIM jest budowanie mieszkań na

wynajem o umiarkowanym czynszu. Jest przeznaczona dla osób i rodzin nieposiadających własnego mieszkania w danej miejscowości, które dysponują środkami na regularne opłacanie czynszu, jednak ich dochody są za niskie na zaciągnięcie kredytu hipotecznego na mieszkanie.

W spotkaniu z posłanką uczestniczyli m.in. starosta Tomasz Marzęda, wicestarosta Jacek Pożarowski, członek zarządu Powiatu Lucjan Mileszczyk, burmistrz Kocka Tomasz Futera, wójt gminy Niedźwiada Marek Kubik.

- W SIM jest możliwość dojścia do własności. Prowadzimy SIM lubelski, który działa już

od siedmiu miesięcy. Jestem przekonana, że ten program się powiedzie - mówiła posłanka.

- Gmina nie będzie musiała ze swoich środków dopłacać do inwestycji, otrzyma 3 mln zł z RFRM, bezzwrotny grant w wysokości do 10 proc. kosztów inwestycji po uzyskaniu pozwolenia na budowę. Kolejny grant bezzwrotny w wysokości do 35 proc. kosztów inwestycji. Około 15 proc. kosztów to partycypacja mieszkańców. Ostatnią składową jest preferencyjny kredyt SBC - tłumaczyła posłanka na spotkaniu.

Marcin Kusyk



Posłanka Monika Pawłowska zachęcała do udziału w SIM podczas spotkania w starostwie



Marek Kubik
wójt gminy Niedźwiada

Program bardzo interesujący, warunkiem przystąpienia jest, żeby mieć tereny pod budownictwo wielorodzinne. Wcześniej o tym nie myśleliśmy, ale jesteśmy w trakcie zmiany planu zagospodarowania przestrzennego gminy. Przy tej konstrukcji finansowej od gminy zależy wskazanie gruntu. Takiego programu jeszcze nie było, to prawdziwie społeczny program.



Tomasz Futera
burmistrz Kocka

Inicjatywa ciekawa, przeanalizujemy, myślę, że wiosną przedstawię ją Radzie Miejskiej, będę ją rekomendował. W bloku komunalnym jest pewne graniczenie dochodowe, SIM jest dla osób, które mają trochę pieniędzy i chciałyby mieć własne mieszkanie. Martwię się tylko o grunty, musimy przeanalizować, co posiadamy.

Zmarł Wiesław Nowak, organizator Biegów Lewarta

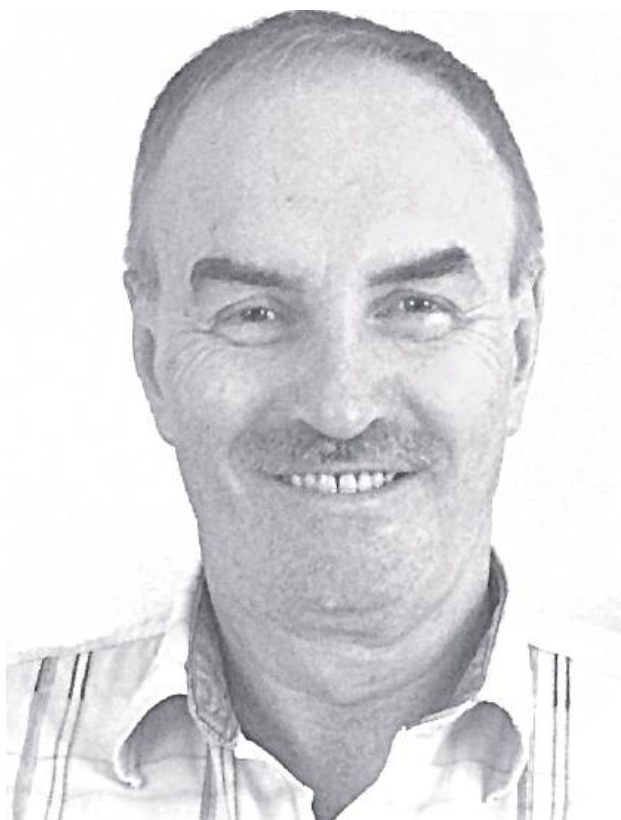
Prezes MKL Nefryt, organizator Biegów Lewarta, przyciągających biegaczy także z krajów sąsiednich, społecznik, radny - tak zapamiętaliśmy Wiesława Nowaka.

Wiesław Nowak urodził się w Michałowie jako jeden z pięciorga dzieci państwa Nowaków. Ojciec był rzemieślnikiem. W czasie wojny był dowódcą oddziału partyzanckiego AK. Wiesław Nowak często podkreślał, że nazwisko ojca jest wymienione w książce Jerzego Markiewicza „Partyzancki kraj”.

Reprezentant UMCS na mistrzostwach Polski

W rozmowie ze Wspólnotą trener Nefrytu przyznał, że jako kilkuletni chłopiec bar-

dzo chciał zostać księdzem. Bawił się nawet w duchownego, przebierał się za księdza i „odprawiał msze” dla kolegów. Szkołę podstawową ukończył w Michałowie, potem uczył się w LO w Tomaszowie Lubelskim. Pod wpływem polonisty z liceum zdecydował się studiować polonistykę na UMCS. Wiesław Nowak jako nastolatek zainteresował się sportem, biegał, jeździł na nartach. Był rekordzistą powiatu tomaszowskiego w biegu na 800 metrów, na studiach był mistrzem Lublina w biegach narciarskich i przełajowych. W 1972 r., wraz z Andrzejem Sontagiem, mistrzem Europy w trójskoku, reprezentował UMCS w akademickich mistrzostwach Polski. W biegu na 1500 metrów zajął wtedy czwarte miejsce. Po zakończeniu studiów odbył przeszkolenie w Wyższej Oficerskiej Szkole Wojsk Zmechanizowanych we Wrocławiu. Ponieważ dobrze strzelał, często otrzymywał przepustki. Jak wspominał w rozmowie ze Wspólnotą, kiedyś przed wyjazdem na przepustkę nie zdał pistoletu z ostrą amuni-



Wiesław Nowak

cją. Patrole szukały go po okolicznych wiejskich zabawach, ale bezskutecznie. Żadnych konsekwencji wobec niego nie wyciągnięto.

Prezes MKL Nefryt

Po studiach pracował jako nauczyciel języka polskiego, działał w kulturze - był dyrektorem ośrodka kultury



Marcin Socha

prezes Stowarzyszenia Alwernia

Jako uczeń biegałem w MKL Nefryt, chociaż Wiesław Nowak nie był moim nauczycielem. Pamiętam go jako organizatora jednego z najstarszych biegów w Lubartowie, bez którego nie byłoby innych biegów. Biegi Lewarta zainspirowały organizację innych imprez. Kiedy na początku organizowaliśmy nasze biegi, Wiesław Nowak zawsze służył pomocą.

w Rachaniach. Stworzył tam kapelę ludową i zespół śpiewaczy. Pracował w Zespole Szkół w Kijanach. W latach osiemdziesiątych działał w PTTK.

W Lubartowie mieszkał od 1986 r. Tutaj był wicedyrektorem Młodzieżowego Domu Kultury, pracował jako nauczyciel języka polskiego i wychowania fizycznego w SP 2 i SP 3. W Lubartowie udzielał się społecznie - był m.in. radnym. W 1993 r. był jednym z założycieli Młodzieżowego Klubu Lekkoatletycznego Nefryt, od 2002 r. był prezesem tego klubu. Zawodnicy Nefrytu - podopieczni trenera Nowaka, zdobywali czołowe miejsca na zawodach, także ogólnopolskich. Klubowi poświęcał większość czasu, także na emeryturze. Najbardziej znanym przedsięwzięciem Wiesława Nowaka, promującym Lubartów w Polsce, są wiosenne Biegi Lewarta. W 2018 r. Wiesław Nowak dostał nagrodę burmistrza Lubartowa. Zmarł we wtorek 21 marca w szpitalu. Miał 71 lat. Pogrzeb trenera odbył się w piątek, 24 marca, jego ciało złożono na cmentarzu komunalnym.

Marcin Kusyk

Zmarł Paweł Treger, człowiek lubartowskiej kultury

Kierował kulturą w Lubartowie. Organizował koncerty, dzięki niemu w Lubartowie grały „Róże Europy” i „Hey”.

Paweł Treger w latach osiemdziesiątych pracował w Muzeum Regionalnym w Lubartowie. Stworzył Młodzieżowe Koło Przyjaciół Muzeum. W kolejnych latach kierował lubartowską kulturą jako dyrektor LOK. Organizował m.in. koncerty rockowe.

- Dyrektorem Lubartowskiego Ośrodka Kultury był Paweł Treger, który był otwarty na „młodych, gniewnych, z wielkimi marzeniami” szarpidrutów wszelkiej maści - możemy przeczytać na stronie lubartowski-garaz.pl, poświęconej lubartowskiej scenie muzycznej.

Działalność kulturalna w Lubartowie przyniosła mu uznanie w postaci nagrody Zarządu Miasta. Otrzymał ją w 1996 r. Był założycielem tygodnika „Lubartowiak”.

Sprowadził do Lubartowa „Róże Europy”

Jako przełożonego i współpracownika wspomina go Małgorzata Gryglicka-Szczepaniak, wieloletnia pracownica Lubartowskiego Ośrodka Kultury i była dyrektor tej placówki.

- W 1991 r. byłem w LOK na praktykach studenckich, Paweł Treger zaproponował mi pracę. Ponieważ byłem jeszcze na studiach, odmówiłam, ale powiedział, że może na pół etatu. Jako dyrektor LOK był człowiekiem, który nie bał się podejmować decyzji. Organizował koncerty rockowe. To były czasy, kiedy do Lubartowa przyjeżdżały „Róże Europy”, „Hey” - który jeszcze nie był znanym zespołem. Paweł Treger był otwarty na młodzieżowe zespoły, których było w Lubartowie dużo. LOK miał wtedy siedzibę w budynku przy ul. Lubelskiej, tam, gdzie dzisiaj jest biblioteka. Te zespoły nie grały po garażach, ale w piwnicy Ośrodka Kultury, odbywały się tam też mniejsze koncerty. Organizował też koncertu punk-rockowe. Przyjeżdżała na nie publiczność z fryzurami na iro-



Paweł Treger

keza. Nie kategoryzował kultury, muzyki, czy jest lepsza, czy gorsza, dla niego każda była warta uznania.

Kiedy przenieśliśmy się na ul. Cichą 6, wpadł na pomysł organizacji dyskotek, wtedy nie było zbyt wielu takich lokali.

W soboty odbywały się dyskoteki dla młodzieży, które szybko stały się lubartowską tradycją - wspomina. Pomysłem Pawła Tregera było założenie gazety „Lubartowiak”.

- Siedzieliśmy i rozmawialiśmy, Paweł Treger mówił, że

dobrze byłoby założyć gazetę odwołującą się do dawnych tradycji. Skład wyglądał wtedy w ten sposób, że nie mieliśmy biur, materiały i zdjęcia zawoziiliśmy na dyskietkach do pana mieszkającego w Lublinie. U niego w mieszkaniu robiło się matrycę wyklejając na kartkach, potem on drukował to na folii i to zawoziło się do drukarni - mówi Małgorzata Gryglicka - Szczepaniak.

- Paweł Treger był człowiekiem, który miał własną wizję kultury i ją realizował. Jak mówił, tak robił. To był dobry człowiek, był wrażliwy, nie był z tych, którzy skrzywdziliby człowieka - podsumowuje Małgorzata Gryglicka - Szczepaniak.

Organizator obozów dla młodzieży

Paweł Treger interesował się historią i archeologią. W organizowanych przez niego obozach uczestniczył Jakub Wróblewski.

- Z Pawłem Tregerem spotkałem się pod koniec mojej podstawówki albo na począt-

ku liceum. Zorganizował obóz etnograficzny w Rudce Starościńskiej. Chodziliśmy po wsiach, odwiedzaliśmy ludzi, zbieraliśmy informacje o narzędziach, ludowych zwyczajach i wierzeniach. Trwało to dwa tygodnie, zrobiliśmy potem wystawę. W następnym roku był obóz archeologiczny. Potem, kiedy tworzyliśmy Niezależną Grupę Działania, Paweł był dla nas bardzo pomocny. Dawał się namówić na pomysły, które dla niego były szalone, trochę nas tonował, ale służył pomocą w załatwianiu różnych spraw. Był bardzo bezpośredni, szybko przeszliśmy na ty. Ostatnio, kiedy mieszkał na Wybrzeżu, kontakt utrzymywaliśmy raczej facebookowy. Był na odległość, ale ciągle był. Teraz Paweł też jest, ale już trochę dalej - wspomina Jakub Wróblewski.

Paweł Treger zmarł po ciężkiej chorobie 21 marca w wieku 68 lat. Msza święta w jego intencji zostanie odprawiona 4 kwietnia o godz. 11 w kaplicy Cmentarza Rzymskokatolickiego przy ul. Lipowej w Lublinie.

Marcin Kusyk

Bogdanka w roku węglowej hossy z dużo mniejszym zyskiem i spadkiem wydobywania

W roku 2022, w którym nie oszczędziły kopalni problemy geologiczne i wstrząsy kadrowe, Grupa Kapitałowa LW Bogdanka wypracowała 175,6 mln zł zysku netto. W roku 2021 było to 307 mln zł. Produkcja węgla spadła o 15,4 proc. Wyniosła 8,4 mln ton.

Podsumowując wyniki za ubiegły rok, Bogdanka przypomina, że przyczyną spadków było zaciśnięcie i wyłączenie z eksploatacji jednej ze ścian. Informuje, że zrealizowała - obniżony z powyższego powodu we wrześniu - plan produkcyjny i sprzedażowy. Podaje,

że skonsolidowane przychody wyniosły 2 451,7 mln zł, EBITDA 610 mln zł, zysk operacyjny 200,3 mln zł. Wykonano 33 km robót chodnikowych. W IV kwartale produkcja osiągnęła 1,2 mln ton. Średni uzysk na koniec ub. roku wyniósł 66,2 proc. wobec 69,4 w roku poprzednim.

- Osiągnęliśmy dobry wynik finansowy pomimo trudności natury geologicznej, które wystąpiły w trzecim kwartale ubiegłego roku - podsumował Kasjan Wyligała, prezes LWB od stycznia br.

- Zysk netto na poziomie ponad

175 mln zł osiągnięto w oparciu o wyższe ceny kontraktowe oraz ścisłą kontrolę kosztów - powiedział Artur Wasilewski, wiceprezes ds. ekonomiczno-finansowych.

Kopalnia podkreśla, że choć produkuje i dostarcza głównie miały dla energetyki zawodowej, dołożyła starań, by wobec niedawnego kryzysu na rynku z węglem opałowym, w miarę posiadanych zdolności produkcyjnych zapewnić opał mieszkańcom województwa lubelskiego i dostarczyła węgiel do 152 gmin.

Wydatki inwestycyjne Bogdan-

ki w ub. to 609,1 mln zł, z czego 449,8 mln zł, przeznaczono na nowe wyrobiska i modernizację istniejących.

Zarząd spółki poinformował, że Bogdanka wraca do prowadzenia eksploatacji średnio na trzech do czterech ścian w ciągu roku. Wyraził nadzieję, że planowane w lipcu przejęcie akcji LWB przez Skarb Państwa „da spółce impuls rozwojowy, a nowa strategia przyniesie odpowiedzi na pytania o kierunki rozwoju Bogdanki w najbliższych latach”.

jch

Dyrektor przewodniczącym kopalnianej „Solidarności”



Walne sprawozdawczo-wyborcze zebranie delegatów NSZZ Solidarność LW Bogdanka odbyło się 24 marca

Związkowcy z „Solidarności” wybrali nowy zarząd. Dotychczasowego przewodniczącego, Antoniego Pasiecznego, zastąpił Mariusz Romańczuk, dyrektor techniczny w LWB i członek rady nadzorczej Enei, większościowego udziałowca Bogdanki.

O Mariuszu Romańczuku głośno było ostatnio jako towarzyszu podziemnych zaręczyn Michała Moskała, szefa Biura Prezydialnego PiS uważanego za pupila i prawa rękę Jarosława Kaczyńskiego. Na zaręczyny Moskał i jego wybranka zjechali z koń-



Antoni Pasieczny, były przewodniczący NSZZ „Solidarność” LWB

cem grudnia kilometr pod ziemię właśnie w towarzystwie Romańczuka i - obecnie prezesa - wtedy wiceprezesa kopalni, Kasjana Wyligały, wywołując ogólnopolski skandal i pytania o legalność tej imprezy.

Michał Moskał obecny był

w miniony piątek, 24 marca w stołowie na Bogdancie, gdzie odbyło się sprawozdawczo-wyborcze zebranie delegatów NSZZ „Solidarność” LWB. Na swoim Facebooku pochwalił się zdjęciami z wyborów.

jch

Pożar na Księżycowej



Wypalone wnętrze domu w szeregowcu przy ul. Księżycowej w Łęcznej

Doszczętnie spłonęły pomieszczenia domu w szeregowcu przy ul. Księżycowej w Łęcznej. Prawdopodobną przyczyną pożaru był podłączony do ładowarki elektryczny wózek inwalidzki. Stało się to 23 marca około godz. 14.30.

- Działania straży polegały na zlokalizowaniu źródła ognia, podaniu prądu wody

w natarciu, przeszukaniu domu, ewakuacji znajdujących się na piętrze zwierząt domowych, oddymieniu i wywietrzeniu budynku oraz wyniesieniu nadpalonych elementów - poinformowali druhowie z OSP KSRG Łęczna.

Z powodu bardzo dużego zadymienia ratownicy pracowali w aparatach oddechowych. Akcja gaśnicza trwała 1,5 godziny.

jch

Remont zaczął się wiosną 2014 roku. Trwał kilka lat...

Pierwszy wykonawca jest dłużny Starostwu kilkaset tysięcy. A do budynku PMDK-u trzeba dołożyć kolejne tysiące

Firma, która na zlecenie powiatu lubartowskiego zaczęła przebudowę obiektów przy Słowackiego 7, zalega Starostwu Powiatowemu prawie 300 tys. zł. I choć inwestycja została zakończona wiele miesięcy temu, to procesy z nią związane wciąż ciągną się za samorządem. Co gorsza, na poprawki budynku trzeba było dołożyć kolejne tysiące.

Powiat wyłożył kasę, a firma to bankrut

Jeszcze w lipcu 2017 roku Sąd Okręgowy w Lublinie wydał wyrok, na mocy którego zasądzona została należność nieco ponad 1,3 mln zł. Ta kwota została zasądzona od pozwanej EKO BUD Sp. z o.o. w Tarnowie na rzecz powoda - Starostwa Powiatowego w Lubartowie.

„Wyrok został opatrzony klauzulą wykonalności. Niemniej jednak z postanowienia komornika sądowego przy Sądzie Rejonowym w Tarnowie wynika, że egzekucja tej kwoty była bezskuteczna” - wyjaśnił Zarządowi Powiatu, Andrzej Dec, mecenas Starostwa.

Z kolei na mocy wyroku Sądu Apelacyjnego w Lublinie Starostwo Powiatowe zostało zobowiązane solidarnie ze spółką EKO BUD do zapłacenia na rzecz MB Invest Sp. z o.o. w Tarnowie kwoty 451 tys. zł wraz z odsetkami. Powiat zapłacił całość kwoty tej firmie, a następnie wystąpił o zwrot połowy zapłaconej kwoty tj. o 298 tys. zł przez EKO BUD. Do tej pory Zarząd nie podjął decyzji co do dochodzenia połowy zapłaconej kwoty. Mecenaz Andrzej Dec zaznaczył, że firma EKO BUD jest niewypłacalna.

Według szacunków urzędników dochodzenie roszczeń bę-

dzie kosztować około 15 tys. zł.

Wyrokiem Sądu Okręgowego w Lublinie w sprawie z powództwa MB Invest została zasądzona kwota 10,8 tys. zł, czyli koszty postępowania sądowego od powoda - MB Invest - na rzecz Starostwa Powiatowego.

Niekończąca się opowieść

Budynek wciąż potrzebuje kolejnych nakładów finansowych. Wielokrotnie informowaliśmy na łamach „Wspólnoty” m.in. o zawilgoceniu pomieszczeń piwnic obiektu przy ul. Słowackiego 7. Okazało się bowiem, że żadna z firm, które dokonywały przebudowy, nie zabezpieczyła odpowiednio fundamentów. Efektem tego jest pleśń i zagrzybienie w piwnicy, gdzie usytuowane są m.in. garderoby oraz magazyny rekwizytów i kostiumów.

Dlatego dyrektor PMDK-u ogłosiła przetarg mający wy-

łonić firmę, która podejmie się naprawienia usterki. Do przetargu przystąpiły trzy firmy. Dwie z nich nie spełniły warunku wizji lokalnej. Warunki przetargu spełniła jedynie oferta firmy EcoFair sp. z o.o., która została złożona na kwotę 570 tys. zł.

- Firma ma dokonać izolacji ścian piwnic od wewnątrz i od zewnątrz oraz całego cokołu budynku od strony zewnętrznej. Prace dotyczą budynku, który zajmuje PMDK - informuje Jolanta Tomasiewicz, dyrektorka PMDK-u.

Dołożyli pieniądze

Tymczasem w budżecie Starostwa Powiatowego w Lubartowie na 2023 rok na wykonanie inwestycji zaplanowane zostały środki finansowe w wysokości 538 tys. zł. Do rozstrzygnięcia przetargu potrzebna jest kwota 570 tys. zł na roboty budowlane i dodatkowo kwota prawie 25

tys. zł celem zatrudnienia inspektora nadzoru.

Dokonano bowiem zapytania ofertowego dla pełnienia funkcji inspektora nadzoru inwestorskiego dla ww. inwestycji i najkorzystniejszą ofertę złożyła firma Ekspertyzy i Projektu Budowlane Tomasz Bujnowski na kwotę 24,6 tys. zł brutto.

Podczas posiedzenia Zarządu Powiatu analizowano możliwość wykonania prac sposobem gospodarczym przez pracowników technicznych powiatowych instytucji.

„Tomasz Marzęda poinformował, że temat został rozeznany i pracownicy wyrazili opinię, że nie są w stanie wykonać tego zadania” - czytamy w protokole z posiedzenia Zarządu.

Zarząd Powiatu zdecydował się dołożyć do wcześniej zaplanowanej kwoty na poprawki budynku przy ul. Słowackiego 7 prawie 60 tys. zł.

Lata przebudowy

W przeszłości obiekty przy ul. Słowackiego 7 należały do szpitala. Po wyprowadzce SPZOZ-u władze powiatu, do których należy nieruchomość, zdecydowały, że w budynku swoją nową siedzibę znajdzie PMDK i Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna. Remont zaczął się wiosną 2014 roku, przebudowa - finansowana wyłącznie z budżetu Starostwa Powiatowego - miała się skończyć jesienią 2015 roku. Nie skończyła się, bo generalny wykonawca, firma Eko-Bud z Tarnowa wycofała się z placu budowy. Kolejnego wykonawcę, który miał zająć się dokończeniem przerwanych remontu, udało wybrać dopiero w 2018 roku. Inwestycja została zakończona na początku ub.r. Kosztowała kilkanaście milionów złotych.

Dominik Smagała
LUB

Radni poróżnili się o samą formę obrony Ojca Świętego

Powiat opolski broni dobrego imienia św. Jana Pawła II

POWIAT OPOLSKI:

- Nie możemy beczynnie przyglądać się tej haniebnej, medialnej nagonce opartej na nierzetelnych materiałach aparatu bezpieczeństwa PRL - tak zaczyna się tekst stanowiska w obronie Jana Pawła II przyjętego przez Radę Powiatu w Opolu Lubelskim. Nie obojętne jednak bez sprzeczki.

Burzliwe obrady komisji

Treść stanowiska w sprawie obrony dobrego imienia Świętego Jana Pawła II najpierw omawiana była na Komisji Oświaty oraz na Komisji Budżetu i Promocji Powiatu. Były tam dość intensywne dyskusje, podczas których część radnych powiatowych opowiedziała się za oddzieleniem Kościoła od państwa.

- Nie będzie to przyjęte uchwałą, tylko stanowiskiem. Zgodnie z głosem radnych - mówił na komisji budżetowej Michał Kramek, etatowy członek Zarządu Powiatu. - Ale nie chcemy, żeby któraś strona wykorzystywała to politycznie. Ma to być gest solidarności z Janem Pawłem II - dodał.

Głos w tej sprawie zabrał wicestarosta opolski, Janusz Złotucha. Uznał on, że zaczyna się hucpa polityczna nad tym, co papież wiedział, co zrobił.

- To jest świństwo najwyższej wagi, porywać się na tak wielki autorytet - skomentował Janusz Złotucha.

Nie wszyscy radni wiedzieli, nad czym dokładnie mają dyskutować. Wyjaśniła to pokrótce Bernarda Giza-Malecka, przewodnicząca Komisji Budżetu.

- W zasadzie tu o młodzież chodzi, czy prześlemy im te autorytety w momencie, kiedy pozwalamy tymi autorytetami szargać - stwierdziła przewodnicząca.

Na sesji też nie było zgody

Wprowadzenie tego punktu do porządku obrad podczas ostatniej sesji Rady Powiatu w Opolu Lubelskim zaproponował starosta opolski, Dariusz Piotrowski. Propozycja ta znowu wywołała wśród radnych emocjonującą dyskusję.

Radny Zenon Rodzik zaproponował aklamację zamiast głosowania stanowiska.

- Ja myślę, że nad świętością Jana Pawła II nie dyskutujemy, bo Kościół, którego jesteśmy członkami, ogłosił go świętym... Nad zasługami też trudno dyskutować - zauważył radny. - Ja mam taką propozycję, po konsultacji z niektórymi radnymi, żeby wystosować apel (...). Tego typu wartości, które są ponadczasowe czy święte trudno poddawać pod głosowanie, pod przyciski, czy dyskutować nad nimi... Apel i przyjąć go przez aklamację - bardzo bym serdecznie państwa o to prosił - dodał Zenon Rodzik.

Z radnym nie zgodził się jednak przewodniczący.

- Moim skromnym zdaniem stanowisko jest wyższym ak-



Nie zmieni się stosunek do Jana Pawła II

To jest nieudolna próba obrzydzenia Jana Pawła II nakierowana na to, aby młode pokolenie odwieść od Kościoła. Chodzi przede wszystkim o pokolenie wchodzące w dorosłe życie, o wyrwanie mu tego wielkiego dziedzictwa. W konsekwencji - o oderwanie młodych od prawdy... Myślę, że w społeczeństwie nie zmieni się stosunek do Jana Pawła II, zarówno ludzi wierzących, jak i niewierzących. Wiedzą, jak dużo zrobił dla polskiego Kościoła, Polaków, dla Europy czy dla upadku komunizmu, w ogóle dla całej cywilizacji chrześcijańskiej.

tem, wobec powyższego nie poddaję tego tematu pod rozstrzygnięcia Rady - odpowiedział przewodniczący Piotr Burek.

Zyskał poparcie wicestarosty.

- Aklamacja to jest przyjęcie stanowiska ogółu bez przeprowadzania jakichkolwiek wypowiedzi - powiedział wicestarosta, Janusz Złotucha. - Ale nie mogę się zgodzić z tym, że na komisjach, po burzliwych obradach, nie które stanowiska pod aklamacją ukryją to, co na komisjach wyrażali w sposób zasadniczy, żeby tego tematu nie ruszać, proponując różne takie, nawet niezbyt, powiedzmy, godne zabiegi. Dlaczego się boimy przyjęcia stanowiska, które - jak nam powiedział pan przewodniczący - jest wyższą rangą niż aklamacja? - zapytał.

Janusz Złotucha podkreślił także, że pod aklamacją mogą się ukryć wszyscy, a poprzez głosowanie radni wyrażą swój pogląd na tematy bardzo ważne.



Ja uważam, że zarówno apel, który przedstawił radny Rodzik, czy stanowisko, które przedstawił Zarząd Powiatu, powinny być przyjęte przez aklamację. Nad czym my mamy dyskutować? Nad świętością Świętego Jana Pawła II? (...) To jest przecież irracjonalne



Tego typu wartości, które są ponadczasowe czy święte trudno poddawać pod głosowanie, pod przyciski, czy dyskutować nad nimi... Apel i przyjąć go przez aklamację - bardzo bym serdecznie państwa o to prosił

- Niech każdy pokaże swoje oblicze, a nie ukrywa je pod aklamacją - zakończył Janusz Złotucha.

Głos w tej sprawie zabrał też Michał Kramek.

- Ja chciałbym prosić wszystkich państwa radnych, żeby postać takiego wielkiego Polaka, jakim był Jan Paweł II, nas połączyła! Apeluję o zgodę, żeby Jan Paweł II nas łączył, a nie dzielił! - apelował Michał Kramek.

- Nie rozumiem, nad czym ta dyskusja. Ja uważam, że zarówno apel, który przedstawił radny Rodzik, jak i stanowisko, które przedstawił Zarząd Powiatu, powinny być przyjęte przez aklamację. Nad czym my mamy dyskutować? Nad świętością Świętego Jana Pawła II? (...) To jest przecież irracjonalne, jeżeli my mamy dyskutować nad taką rzeczą. To jest dla nas oczywiste i tego nikt nie kwestionuje - powiedziała radna Iwona Giza, proponując przyjęcie



Papież zmarł w 2005 r. (...) i za chwilę pojawi się pokolenie to nowe - w sensie pełnoletności, mija 18 lat od śmierci papieża. Myślę, że intencją tego stanowiska będzie przede wszystkim właśnie zaprezentowanie i przypomnienie temu młodszemu pokoleniu, kim dla nas była ta wielka osobowość. Bo On był wielki nie tylko dla katolików w ścisłym znaczeniu tego słowa.



Nie głosowałam
W mojej ocenie zajmowanie stanowiska w tej sprawie nie leży w kompetencjach rady powiatu. Dlatego nie brałam udziału w głosowaniu.



To świństwo porywać się na tak wielki autorytet

To świństwo najwyższej rangi porywać się na tak wielki i niezaprzeczalny autorytet. Szargają się na tak wysoką świętość. Wara od Ojca Świętego! Nie trzeba go bronić, on już sam się obronił. Wara od tego, żeby go oskarżać o jakieś związki z pedofilią i zmiatanie tego pod dywan.

i apelu, i stanowiska poprzez aklamację.

Jednak głosowali, chociaż nie wszyscy

Mimo wszystko większość głosów propozycja przyjęcia stanowiska, co zaproponował starosta, została przyjęta do porządku obrad. 12 radnych głosowało „za”, jedna osoba wstrzymała się od głosu.

Apel samorządowców Rady Powiatu Opolskiego, który zaproponował Zenon Rodzik:

„Uznając niekwestionowane zasługi Papieża Jana Pawła II dla Polski, Europy i Świata w budowaniu dialogu tolerancji, poszanowania drugiego człowieka, który został ogłoszony przez Kościół Katolicki Świętym Janem Pawłem II, apelujemy do uczestników debaty publicznej, w szczególności do polityków, aby postać Świętego Jana Pawła II nie była instrumentalnie wykorzystywana przez żadną ze stron sceny politycznej”.

Stanowisko Rady Powiatu w Opolu Lubelskim z dnia 23 marca 2023 roku:

„(...) Nie możemy beczynnie przyglądać się tej haniebnej, medialnej nagonce opartej na nierzetelnych materiałach aparatu bezpieczeństwa PRL. (...) Rada Powiatu w Opolu Lubelskim wyraża szacunek dla dzieła Jana Pawła II i Jego wkładu w dzieje Polski, Europy i świata. Jednocześnie nie uważa za swój obowiązek wobec przyszłych pokoleń przypomnieć, że Papież Polak był niestrudzoną orędziwnikiem praw człowieka i obrońcą ubogich we wszystkich zakątkach świata. (...) Nie ulegamy obrzydliwej manipulacji wobec Ojca Świętego Jana Pawła II (...).”

W głosowaniu udziału nie wzięli: Ilona Majak-Gierczak oraz Rafał Pastwa.

AG

Do Kazimierza zjadą winiarze z różnych stron Polski

21 lipca wystartuje pierwszy „Kazimierski Festiwal Wina”. Wydarzenie potrwa do 23 lipca.

Po drugiej stronie Wisły w Janowcu w maju odbywa się „Święto Wina”. W Kazimierzu do tej pory było organizowane „Kazimierskie Winobranie”, które co roku przyciągało na Rynek

W festiwalu zaprezentują się winiarze. Nie zabraknie także wydarzeń kulturalnych w postaci wystaw czy wernisaży

czy Zespół Zamkowy sporą rzeszę zainteresowanych. Każdy mógł spróbować różnego rodzaju wina z winnic z poszczególnych zakątków Polski, a także zamienić parę słów z producentami trunków.

Kilka dni temu władze Kazimierza Dolnego poinformowały, że pracują nad nowym ogólnopolskim wydarzeniem pod nazwą „Kazimierski Festiwal Wina”. W festiwalu zaprezentują się winiarze. Nie zabraknie także wyda-

żeń kulturalnych w postaci wystaw czy wernisaży. Imprezę zaplanowano na Rynku, Zamku, nad brzegiem Wisły, w wozach i pobliskich winnicach.

- Promowanie Gminy Kazimierz Dolny jako lubelskiego zagłębia winiarskiego otwiera przed nami nowe możliwości rozwoju turystycznego, skupionego nie tylko na Rynku, ale również na przepięknych okolicach miasteczka. Powołu-

jemy więc do życia Kazimierski Festiwal Wina, gdyż mamy wizję, cel i ambicję, by wprowadzić Kazimierz Dolny do ligi najlepszych miejsc związanych z enoturystyką w Polsce - pisze w mediach społecznościowych burmistrz miasteczka Artur Pomianowski, chwalcąc się nową inicjatywą.

Wydarzenie odbędzie się w dniach 21, 22 i 23 lipca.

Dominik Kęsik



Nowe możliwości rozwoju turystycznego

Promowanie Gminy Kazimierz Dolny jako lubelskiego zagłębia winiarskiego otwiera przed nami nowe możliwości rozwoju turystycznego, skupionego nie tylko na Rynku, ale również na przepięknych okolicach Kazimierza.

Śmigłowiec polarników wylądował w Puławach

Do puławskiego Muzeum Badań Polarnych przyjechał oryginalny śmigłowiec MI-2, służący niegdyś polskim polarnikom na stacji im. Antoniego Bolesława Dobrowolskiego we Wschodniej Antarktydzie. Odrestaurowana maszyna będzie stanowiła jeden z eksponatów placówki.

Śmigłowiec polarników już jest

Dokładnie rok temu informowaliśmy na naszych łamach o tym, że zasoby muzeum wzbogacą się o autentyczny śmigłowiec, którego w latach 70-tych używali polscy polarnicy na Antarktydzie. O sprowadzenie eksponatu starał się pierwszy dyrektor placówki, zmarły w styczniu ubiegłego roku prof. Andrzej Piotrowski. Maszynę należąca niegdyś do Polskiej Akademii Nauk znaleziono przypadkiem w Świdniku. Ale dzięki staraniom dyrektora Piotrowskiego



Nowy eksponat muzeum został przywieziony do Puław w ubiegły poniedziałek, 20 marca, i ustawiony na zewnątrz na terenie siedziby Muzeum Badań Polarnych w Puławach przy ul. 4. PP Piechoty 18

zamiast pójść na przysłówiowe żyłki udało się go zakupić i stał się własnością Muzeum. Zakup został sfinansowany przez Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego. Maszyna przeszła remont i teraz będzie jednym z największych, a jednocześnie najciekawszych eksponatów. Prace trwały kilka miesięcy. Modernizacja śmigłowca była prowadzona na podstawie zdjęć z czasów jego świetności.

Do Puław przyjechał w ubiegły poniedziałek 20 marca i zo-

stał ulokowany na działce w której mieści się muzeum przy ul. 4. Pułku Piechoty Wojska Polskiego 18.

- Pilotem tego śmigłowca był Czesław Opoka. Obiekt przeszedł gruntowny remont i wygląda jak za czasów swojej świetności. Odtworzono zarówno kolorystykę (kolor lososiowo-pomarańczowy), logotypy, oznaczenia i napisy, a także widniejący na drzwiach napis - dowiadujemy się ze strony Muzeum Badań Polarnych. Wokół śmigłowca zosta-



W taki stanie na złomowisku w Świdniku został odnaleziony śmigłowiec MI-2 służący niegdyś polskim polarnikom

nie zbudowana specjalna rampa, na którą będzie można wejść, by zajrzeć do odtworzonego wnętrza maszyny.

Wkrótce otwarcie

- Trwają prace nad przygotowaniem ekspozycji. Chcemy udostępnić muzeum do zwiedzania jeszcze przed świętami wielkanocnymi, albo tuż po świętach. Oprócz śmigłowca będzie można obejrzeć autentyczny skuter i na nim usiąść, czy ponton używany

przez polarników na Szpicbergenie. Ekspozycja będzie naprawdę ciekawa - mówi Piotr Kondraciuk, dyrektor Muzeum Badań Polarnych w Puławach.

Jak informuje dyrektor, muzeum po przeprowadzce do budynku przy ul. PP Wojska Polskiego będzie udostępniane zwiedzającym etapami. - Musieliśmy przygotować obiekt do potrzeb muzealnych, wyremontować, przygotować niezbędne instalacje - tłumaczy dyrektor Kondraciuk.

Pomysłodawcą utworzenia w Puławach Muzeum Badań Polarnych był dr Andrzej Piotrowski

z Polskiego Towarzystwa Geologicznego, którego na początku 2021 r. Zarząd Województwa Lubelskiego powołała na stanowisko dyrektora placówki. Ta początkowo mieściła się w wyremontowanych obiektach PTTK przy ul. Czartoryskich. Jednak w ubiegłym roku na mocy porozumienia z UMCS w Lublinie Muzeum przeniosło się do budynku Wydziału Zamiejscowego uczelni przy ul. 4. PP Piechoty w Puławach

Placówka będzie czynna dla zwiedzających najprawdopodobniej od godz. 10.00 do 16.00. Wkrótce na stronie internetowej ma pojawić się cennik biletów. - Zgodnie z ustawą o muzeach jeden dzień będzie ze wstępem bezpłatnym - dodaje dyrektor Piotr Kondraciuk.

Marta Pietroni

Gm. Janowiec: Józefa Kurowska skończyła 101 lat

Jedna z najstarszych mieszanek powiatu 19 marca świętowała swoje urodziny. Władze gminy wybrały się do jubilatki, aby złożyć jej najserdeczniejsze życzenia. Nie zabrakło toastu lampką szampa i tortu.

Piękny wiek

Józefa Kurowska urodziła się 19 marca 1922 r. Przez większość swojego życia kobieta zajmowała się pracą w rolnictwie. W latach 30. XX w. poznała swojego męża Jana, z którym wzięła ślub w 1940 roku. Para doczekała się pięciorga dzieci, pięciu wnuków, dwunastu prawnucząt oraz trojga praprawnucząt. Mąż pani Józefy zmarł w 1989 roku. Kobieta pochodzi z Trzcień w gm. Janowiec, ale od 2012 r. mieszka wraz z córką w Wólce Profeckiej. Rok temu świętowała swoje setne urodziny.

- Jestem wzruszona tym wszystkim, nawet nie wiem, co mam powiedzieć. Bardzo dzięku-



Pani Józefa wciąż jest w doskonałej formie. Kobieta w towarzystwie władz gminy obchodziła w ubiegłym tygodniu 101. urodziny. Pojawił się tort i gratulacje

ję wszystkim, że o tym pamiętali - mówiła pani Józefa rok temu „Wspólnocie”.

Świętowali jeszcze raz

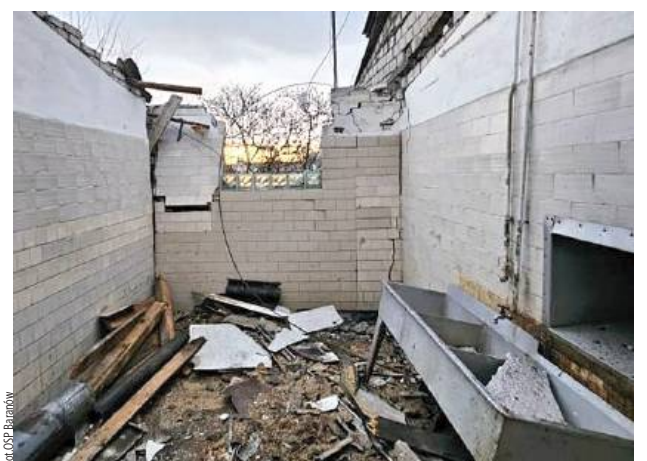
Kilka dni temu pani Józefa obchodziła 101. urodziny,

a do Wólki Profeckiej przyjechała rodzina wraz z wójtem gminy Janem Gędkiem, kierownikiem Urzędu Stanu Cywilnego Grażyną Biernacką oraz przewodniczącą Rady Gminy Zofią Malinowską. Jubilatka

otrzymała bukiet kwiatów, prezenty i list gratulacyjny. „Wspólnota” również dołącza się do życzeń.

Dominik Kęsik

POWIAT PUŁAWSKI Poranny pożar w masarni



Akcja ratunkowa była trudna ze względu na zawalenie się dachu, stropu oraz ścian

Pożar wybuchł w minioną niedzielę (26 marca) przed godziną 6 w masarni przy ulicy Spółdzielczej w Baranowie.

- Nasze działania polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, odłączeniu prądu, sprawdzeniu, czy w obiekcie przebywają pracownicy i zwierzęta. Akcja gaśnicza polegała na podaniu jednego prądu wody do wnętrza masarni oraz jednego

prądu wody na palący się dach. Do naszych działań należało również zabezpieczenie i schłodzenie butli z gazem - relacjonują druhowie z Baranowa, którzy pracowali na miejscu. Ochotnicy dodają, że akcja była trudna ze względu na zawalenie się dachu, stropu oraz ścian. Na miejscu interweniowały też dwa zastępy Państwowej Straży Pożarnej w Puławach, zastęp OSP Czołna, patrol policji oraz pogotowie energetyczne.

GR

REG

Makabryczne odkrycie maszynisty

Puławy: Tajemnicza śmierć na bocznicy

Na wagonie towarowym pod linią trakcji elektrycznej znaleziono ciało młodego mężczyzny. To 22-letni mieszkaniec Puław. Sprawę bada prokuratura.



Młody mężczyzna leżał na jednym z takich wagonów na wznak. Jego ciało zwiisało na jedną stronę cysterny. Zauważył go maszynista przejeżdżającego innego pociągu

Informacja o tym, że na jednym z wagonów towarowych, stojących na bocznicy stacji Puławy Drewniane, znaleziono ciało mężczyzny, obiegła Puławy w poniedziałkowe popołudnie 20 marca. Policja otrzymała informację ok. godz. 16.00. - Zauważył go maszynista z przejeżdżającego pociągu - mówi kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komen-

dy Powiatowej Policji w Puławach. We wskazane miejsce udali się funkcjonariusze i potwierdzili informację. Mężczyzna w wieku ok. 20 lat leżał na wznak, lekko zwijsając na jeden z boków cysterny i nie dawał oznak życia. W międzyczasie w mediach społecznościowych krążyły już nawet zdjęcia z miejsca zdarzenia.

Na miejscu były prowadzone czynności pod nadzorem prokuratora. Aby policyjny technik mógł rozpocząć oględziny, konieczne było wyłączenie prądu.

- Wstępne ustalenia wykłuczyły udział osób trzecich w zdarzeniu. Przy mężczyźnie nie znaleziono żadnych przed-

miotów, dokumentów ani telefonu - dodaje kom. Rejn-Kozak.

Wkrótce policjanci ustalili jego tożsamość. Decyzją prokuratora ciało zostało przewiezione do Zakładu Medycyny Sądowej w Lublinie na sekcję. Na jej wyniki trzeba poczekać kilka tygodni. Śledztwo w tej sprawie prowadzi Prokuratura Rejonowa w Puławach. - Powadzimy postępowanie w kierunku art. 155 kodeksu karnego (namowa lub pomoc do samobójstwa - red.). Ustalamy okoliczności, w jakich doszło do zdarzenia. Wstępną przyczyną śmierci 22-letniego mieszkańca Puław było porażenie prądem - informuje prok. Grzegorz Kwit, Prokurator Rejonowy w Puławach.

Marta Pietroń

Pieszzy został kaleką. Sprawca wypadku na ul. Długiej stanął przed sądem



Do wypadku doszło w listopadzie 2021 roku na ul. Długiej w Opolu Lubelskim

OPOLE LUBELSKIE:
Proces w tej sprawie trwa. Prokuratura oskarżyła Marka K. o spowodowanie wypadku drogowego z ciężkim skutkiem.

Pod koniec maja ub.r. Prokuratura Rejonowa w Opolu Lubelskim skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko Markowi K. 46-letni mieszkaniec gminy Wilków oskarżony został o spowodowanie wypadku drogowego z ciężkim skutkiem w którym poszkodowany został 62-letni pieszy.

Do zdarzenia doszło w listopadzie 2021 roku na ul. Długiej w Opolu Lubelskim. Pieszzy stał na poboczu, gdy wjechał w niego kierujący mitsubishi, 21-letni mieszkaniec gminy Karczmiska. Ale to nie jego oskarżyła prokuratura o umyślne naruszenie zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym, tylko miesz-

kańca gminy Wilków, który kierował dodge.

Jak ustalili śledczy, 46-latek, dojeżdżając do skrzyżowania, zignorował znak STOP, wjechał na ulicę Długą, którą w tym czasie jechało mitsubishi i doprowadził do zderzenia samochodów. Siła uderzenia była tak duża, że mitsubishi przemieszczony został w kierunku chodnika.

Na chodniku stał 62-letni Stanisław S. Mężczyzna został przygnieciony do ściany budynku. Ze zmiążdżoną lewą nogą przetransportowano go śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego do szpitala. Trafił prosto na operacyjny stół. Lekarzom nie udało się uratować nogi. Musieli amputować jej część.

Proces 46-latek oskarżonego o spowodowanie wypadku ruszył w grudniu ub.r. Dotychczas odbyły się dwie rozprawy. Ostatnia w lutym br. Sąd wyznaczył termin kolejnej na 23 kwietnia.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Wilki w powiecie puławskim. Znów dały znać o swojej obecności

O możliwej obecności drapieżników na terenie gminy Markuszów informują myśliwi i apelują o ostrożność.

O tym, że na leśnych ścieżkach można natknąć się na wilki, poinformowali myśliwi z Koła Łowieckiego „Cyranek” z Lublina, którzy dzierżawią obwód łowiecki znajdujący się częściowo na terenie gminy Markuszów. Przesłali specjalne pismo do urzędu gminy z prośbą o rozpropagowanie informacji wśród mieszkańców. - Pierwszy przypadek obecności wilka w okolicach Woli Przybysławskiej odnotowaliśmy trzy lata temu i był to pojedynczy osobnik. Obecnie regularniej obserwowana jest wataha wilków w liczbie czterech sztuk. O ich ciągłej obecności świadczą również liczne ślady i tropy.

Wilki pojawiają się już od kilku lat także w innych regionach naszego województwa. Można je spotkać w okolicach Czemiernik w pow. radzyńskim, Kocka, Kozłówek i w Lasach Parczewskich. Ich populacja rośnie. Podchodzą pod zabudowania, na polowaniach zagryzają myśliwym psy.

Jesienią 2019 roku drapieżnik zaatakował stado owiec na łące w Ostrówkach (pow. radzyński). Jedną z nich pogryzł. Rolnik chciał go przepędzić kijem. Wtedy wilk zaczął na niego warczeć i szczyrzyć kły.

W lasach i na łąkach w okolicy Woli Przybysławskiej i lasu Borek znajdowane są przez nas szczątki zwierzyny dziko żyjącej t.j. saren i jeleni. Znany jest nam także przypadek zaatakowania i zagryzienia zwierząt domowych (psów) w gospodarstwie bezpośrednio sąsiadującym z lasem - piszą myśliwi. Łowczy zwracają uwagę, że populacja wilków w całej Polsce wzrasta

i pojawiają się w miejscach, w których dotąd nie były spotykane. Wiosna, lato i jesień to okres, kiedy ludzie częściej przebywają w kompleksach leśnych i na polach, w związku z tym mogą na swej drodze spotkać wilki obecne także na terenie gminy Markuszów. - Od 1988 roku wilk jest objęty całkowitą ochroną gatunkową na terenie Polski. W związku z powyższym

myśliwi nie mają możliwości odstrzału, odłowu, czy innego sposobu odstraszania tych zwierząt w celu pozbycia się ich z terenu, na którym są obecne - informują myśliwi z Koła Łowieckiego „Cyranek”.

Wilki w powiecie puławskim to nie nowość. Ich stała obecność leśnicy notują od 2015 r. Pojawiały się w Kozim Borze w pobliżu Barłogów oraz Dęby w gminie Kurów, w gminie Janowiec, czy w lasach gołębskich w gm. Puławy. Czy osoby spacerujące po lesie mają się czego obawiać? - Jeżeli wilk nas wyczuje, po prostu ucieknie. To dzika zwierzyna. Musiałby być bardzo zdesperowany, by podjąć atak. W puławskich lasach zwierzyna jest dużo, dlatego baza pokarmowa dla wilka jest dość spora - tłumaczył nam jakiś czas temu Leopold Leśko z Nadleśnictwa Puławy.

Marta Pietroń

Jechał pod prąd na „podwójnym gazie”. Zatrzymany przez kierowców

2,5 promila alkoholu w organizmie miał mieszkaniec powiatu kozienickiego, który samochodem z naczepą jechał pod prąd drogą z Puław do Radomia. Zatrzymali go inni kierowcy.

Do zdarzenia doszło w nocy z poniedziałku na

wtorek (20/21 marca) na drodze krajowej nr 12 z Puław do Radomia. W Leokadiowie jadący tamtędy kierowcy zobaczyli poruszające się pod prąd dostawcze volvo z naczepą typu laweta, na której było sześć samochodów osobowych. Podejrzewając, że kierujący może być nietrzeźwy, postanowili działać. Zablokowali przejazd i zadzwonili pod numer alarmowy.

Wkrótce na miejscu pojawił się policyjny patrol. Badanie wykazało, że kierowca volvo ma 2,5 promila alkoholu w organizmie.

- Jak wynika z relacji świadków, 47-latek jechał od strony Radomia lewym pasem jezdni. W Leokadiowie zatrzymał go kierujący samochodem osobowym, który jechał od strony Puław. Pomógł mu kierowca ciężarówki, który naj-

chał na tę sytuację - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Funkcjonariusza zatrzymali mu prawo jazdy. Usłyszał zarzut kierowania w stanie nietrzeźwości. Prokurator zastosował wobec niego dozór policyjny.

Marta Pietroń

Opole Lubelskie: 28-latek narobił sobie poważnych problemów

Jadąc Crossem, nie zatrzymał się do kontroli drogowej. Po zatrzymaniu okazało się, że miał przy sobie narkotyki... 28-latek wpadł w poważne tarapaty.

W środę, 22 marca w czasie patrolu funkcjonariusze z Opola Lubelskiego zauważyli jadący z nadmierną prędkością motocykl typu Cross. O 80 km/h przekraczał dozwoloną prędkość, na liczniku miał ponad 130 km/h. Kierowca nie reagował na sygnały świetlne i dźwiękowe policjantów, nie

zatrzymał się do kontroli. Policjanci jednak zatrzymali niesfornego 28-latek. Na domiar złego znaleźli przy nim także amfetaminę, a jak się później okazało, środki odurzające mężczyzna miał też w swoim mieszkaniu. - Mężczyzna ma teraz ogromne kłopoty. Odpowie zarówno za to, że nie zatrzymał się na polecenie funkcjonariuszy do kontroli drogowej, jak również za posiadanie środków odurzających - mówi aspirant sztabowy Edyta Żur z KPP w Opolu Lubelskim.

AG

Mieszkańcy powiatów parczewskiego i bialskiego zginęli w wypadku koło Piotrkowa. Surowy wyrok dla kierowcy busa

POWIAT PARCZEWSKI:

8 lat bezwzględnej więzienia oraz dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów – to kara dla Szymona W., kierowcy busa, który spowodował na drodze ekspresowej S8 śmiertelny wypadek pod wpływem substancji psychotropowej. W tragedii zginęli dwaj mężczyźni – mieszkańcy powiatu parczewskiego oraz powiatu bialskiego.

Dramat rozegrał się pod koniec września 2019 roku niedaleko Piotrkowa Trybunalskiego. Kierowca busa jechał lewym pasem drogi ekspresowej S8 w kierunku Warszawy



Mercedes uderzył w barierkę oddzielającą jezdnię na drodze ekspresowej i przewrócił się na prawy bok

i stracił panowanie nad samochodem.

– Auto uderzyło w barierki rozdzielające jezdnię i przewróciło się na prawy bok. Mercedesem podróżowało dziewięć osób. Dwóch pasażerów, mężczyzn w wieku 59 i 61 lat, zginęło na miejscu. To mieszkańiec gminy Jabłoni w powiecie parczewskim i mieszkaniec gminy Międzyrzec Podlaski w pow. bialskim. Busem kierował 24-letni (obecnie – dop. aut.). Szymon W., który jest synem właściciela jednej

z firm przewozowych działających na terenie gminy Parczew – pisaliśmy w 2019 roku.

Poszkodowanych zostało także pięcioro innych pasażerów mercedesa: 53-letnia kobieta oraz czterech mężczyzn w wieku 21, 31, 32 i 45 lat. Zostali oni przewiezieni do szpitali w Tomaszowie Mazowieckim, Piotrkowie Trybunalskim i Łodzi. Pasażerowie mercedesa wracali z pracy w Niemczech, kierowca nie odniósł poważnych obrażeń.

Akt oskarżenia

Prokuratura Rejonowa w Piotrkowie Trybunalskim oskarżyła kierowcę o spowodowanie wypadku ze skutkiem śmiertelnym (zdarzenie nie zostało sklasyfikowane jako katastrofa w ruchu lądowym). W dodatku zdaniem śledczych Szymon W. kierował pojazdem pod wpływem substancji psychotropowej w tzw. grupy II P (piotrkowski sąd, z którym kontaktowała się „Wspólnota” nie poinformował nas, jaka dokładnie to była substancja).

Zdaniem śledczych 24-latek umyślnie złamał przepisy i nie zachował „należytej ostrożności”. Jechał z prędkością 143 km/h w miejscu, gdzie obowiązuje ograniczenie do 120 km/h, wpadł w poślizg i doprowadził do wypadku.

Oprócz tego, że zginęły dwie osoby, obrażenia na tzw. okres po-

wyżej 7 dni doznały ostatecznie trzy osoby, przy czym jedna doznała obrażeń zagrażających życiu.

Akt oskarżenia w tej sprawie został skierowany do Sądu Rejonowego w Piotrkowie Trybunalskim, który w ubiegłym roku wydał wyrok. Sąd za zarzucane czyny skazał mężczyznę na 8 lat więzienia oraz orzekł dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów.

Szymon W. musi wpłacić po 10 tysięcy złotych nawiązki dla pięciu osób, czyli w sumie 50 tys. zł. Musi też wpłacić 5 tysięcy złotych na Fundusz Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej oraz po ok. 2,3 tys. zł dla siedmiorga oskarżycieli posiłkowych.

Apelację od wyroku wnieśli obrońcy oskarżonego, prokuratura oraz pełnomocnicy czterech oskarżycieli posiłkowych.

Jest prawomocny wyrok

Niedawno prawomocny wyrok w tej sprawie wydał Sąd Okręgowy w Piotrkowie Trybunalskim. W części dotyczącej kary oraz „części finansowej” został utrzymany w mocy. Sąd wprowadził kilka korekt do sentencji wyroku sądu pierwszej instancji, które z punktu widzenia oskarżonego oraz pokrzywdzonych nie mają większego znaczenia. Oznacza to, że Szymon W. spędzi za kratami 8 lat (wliczając w to tymczasowe aresztowanie).

Szymonowi W. groziła kara do 12 lat pozbawienia wolności. Próbowaliśmy się skontaktować z oskarżonym za pośrednictwem komunikatora internetowego, ale bezskutecznie.

Grzegorz Rekiel

- Do przesłuchania jest kilkudziesięciu pacjentów - mówi rzeczniczka prokuratury

Lekarze przyjmowali pacjentów tylko na papierze? Sprawę bada prokuratura

POWIAT LUBARTOWSKI:

Nawet kilkaset fikcyjnych porad mogli dokonać lekarze z przychodni w Ostrówku w powiecie lubartowskim - takie podejrzenia mają śledczy. - Mogło również dojść do nieuprawnionego posługiwania się przez lekarza danymi pacjentów - mówi przedstawicielka NFZ-u.

Pod lupą NFZ-u

Kontrolerzy z Narodowego Funduszu Zdrowia zwrócili uwagę na niepubliczną przychodnię w Ostrówku, bo ta wykazywała znacznie wyższe liczby udzielonych porad obcym pacjentom, niż pozostałe jednostki w okolicy. Dzięki temu przychodnia mogła liczyć na dodatkowe zyski.

- W październiku 2021 roku w ramach bieżącego monitorowania świadczeń realizowanych przez placówki medyczne, stwierdziliśmy, że jedna z przychodni POZ w powiecie lubartowskim, regularnie przekazuje do NFZ większą liczbę wykonanych porad niż inne przychodnie rodzinne. Chodzi o porady udzielane tzw. pacjentom spoza listy POZ. Co ważne, porady te finansowane są dodatkowo - wyjaśnia Magdalena Musiatowicz z Lubelskiego Oddziału NFZ. - W celu weryfikacji, przeprowadziliśmy czynności sprawdzające. Sprawdzaliśmy m.in. wykaz



Agnieszka Kępka
Prokuratura Okręgowa w Lublinie
Sprawa dotyczy nieprawidłowości w udzielaniu świadczeń medycznych w 2020 i 2021 roku na terenie gminy Ostrówek, chodzi o kilkaset takich świadczeń

Magdalena Musiatowicz

Lubelski Oddział NFZ-u

Zgromadzone przez nas informacje sugerowały, że porady mogły nie mieć miejsca

Skontaktowaliśmy się z szefem ośrodka zdrowia w Ostrówku. Zastrzegł, że nie zamierza komentować sprawy

przyjętych pacjentów, przyczynę udzielania świadczeń i dokumentację medyczną - dodaje.

Porady widmo?

Według NFZ-u budzące wątpliwości porady udzielane mogły być jedynie na papierze - pacjenci nawet o nich nie wiedzieli.

- W wyniku naszych działań i oceny sytuacji zakwestionowaliśmy większość wykazanych do NFZ porad. Stwierdziliśmy, że przedstawiona dokumentacja medyczna zawierała błędy. Odnotowaliśmy również nadużycia zgłaszane przez pacjentów za pomocą Internetowego Konta Pacjenta. Zgromadzone przez nas informacje sugerowały, że porady mogły nie mieć miej-

sca. Dodatkowo mogło również dojść do nieuprawnionego posługiwania się przez lekarza danymi pacjentów - wskazuje Magdalena Musiatowicz.

Nieprawidłowości mają dotyczyć okresu od stycznia 2020 do września 2021 roku.

Poświadczenie nieprawdy i oszustwo

W lipcu 2022 roku przedstawiciele NFZ-u złożyli do organów ścigania zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa polegającego na wyłudzeniu nienależnych środków przez placówkę z Ostrówka.

Sprawę prowadziła Komenda Powiatowa Policji w Lubartowie

pod nadzorem Prokuratury Rejonowej w Lubartowie. W sierpniu ub.r. wszczęto dochodzenie w sprawie o przestępstwo.

- W grudniu 2022 roku Prokuratura Rejonowa w Lubartowie umorzyła postępowanie w sprawie. W odpowiedzi na to, Lubelski Oddział Wojewódzki NFZ złożył zażalenie. Następnie Prokuratura Rejonowa w Lubartowie uchyliła postanowienie o umorzeniu dochodzenia, tym samym sprawa jest dalej prowadzona - zaznacza Magdalena Musiatowicz.

- Aktualnie toczy się postępowanie, zbierana jest dokumentacja. Do przesłuchania jest kilkudziesięciu pacjentów. Sprawa dotyczy nieprawidłowości w udzielaniu świadczeń medycznych w 2020 i 2021 roku, które miały miejsce na terenie gminy Ostrówek, chodzi o kilkaset takich świadczeń - potwierdza prokurator Agnieszka Kępka, rzeczniczka prasowa Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Prokuratura bada, czy przedstawiciele przychodni nie dopuścili się przestępstw poświadczania nieprawdy w dokumentacji oraz oszustwa. Za pierwszy z czynów grozi do pięciu lat za drugi do ośmiu lat pozbawienia wolności.

Skontaktowaliśmy się z szefem ośrodka zdrowia w Ostrówku. Zastrzegł, że nie zamierza komentować sprawy.

Dominik Smagała

Mieszkaniec pow. łęczyńskiego zatrzymany w Holandii. Był poszukiwany listami gończymi

Policjanci zatrzymali poszukiwanego 12 listami gończymi i 11 nakazami o ustalenie miejsce pobytu. Ukrywał się poza granicami Polski.

- Na swoim koncie ma oszustwa i kradzieże. Od 4 lat ukrywał się przed polskim wymiarem sprawiedliwości poza granicami

kraju. Wydany został za nim Europejski Nakaz Aresztowania - informuje st. asp. Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

28-letni mieszkaniec powiatu łęczyńskiego został zatrzymany w Holandii przez miejscowych policjantów. Został przekonany do aresztu w Polsce, gdzie będzie odbywał zasądzone przez sąd kary pozbawienia wolności.

Joanna Niecko

Seniorka zaginęła dwa razy

W marcu dwukrotnie zaginęła ta sama kobieta.

- W pierwszym przypadku 70-latką wykorzystała fakt, że jej mąż musiał na chwilę pójść załatwić sprawy urzędowe. Wtedy kobieta wysiadła z samochodu i oddaliła się w nieznanym kierunku. Z informacji przekazanych przez zgłaszającego wynikało, iż seniorka wymaga stałej opieki i cierpi na zaniki pamięci. Na szczęście dzięki szybkim działaniom funkcjonariuszy została odnaleziona - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Za drugim razem kobieta w nocy wyszła z domu, nie in-

formując, że wychodzi, udała się w nieznanym kierunku. Poszukiwania trwały kilka godzin. Ostatecznie mieszkanka Lublina została odnaleziona przez patrol policji blisko 7 kilometrów od miejsca zamieszkania. Była przemarznięta i zdezorientowana.

- Działania mundurowych, którzy brali udział w poszukiwaniach, została doceniona przez rodzinę zaginionej. Do 4. komisariatu Policji w Lublinie wpłynęły podziękowania, w których mąż 70-latki docenia szybkie i zdecydowane działania lubelskich policjantów - dodaje nadkomisarz Gołębiowski.

Joanna Niecko

Ktoś postrzelił psa biegającego po podwórku

POWIAT ŁUKOWSKI/GMI-NA KRZYWDA Właściciel zauważył, że psu leci z boku krew. Po wizycie u lekarza weterynarii okazało się, że w ciele zwierzęcia jest śrut.

- Uważajcie na swoje zwierzątka. Ktoś w Krzywdzie na ul. Żelechowskiej strzela do zwierząt. Piesek ze zdjęcia został postrzelony na własnym podwórku. Na szczęście przeżył – apelowała na fejsbuku nasza Czytelniczka, zamieszczając zdjęcie psa tuż po wizycie u weterynarza.

Był na podwórzu

Skontaktowaliśmy się z panem Pawłem, mieszkańcem Krzywdy – właścicielem postrzelonego psa. Opowiedział nam, że do zdarzenia doszło w sobotę, 18 marca, około godziny 12:00.

Posejsza pana Pawła znajduje się przy ulicy Żelechowskiej. To centrum wsi, gęsta zabudowa. Po podwórku biegały dwa labradory, a z nimi niewielki piesek, którym pan Paweł opiekuje się od zeszłego roku, kiedy znalazł go porzuconego na



Po zrobieniu zdjęć rentgenowskich przez lekarza weterynarii okazało się, że głęboko w ciele zwierzęcia utkwiał śrut

polu. Mieszkaniec Krzywdy wyszedł z podwórka na około pół godziny. Kiedy wrócił, mały pies podbiegł do niego, popiskując. Był wystraszony. Właściciel zauważył, że pies krwawi.

Padł strzał

Pan Paweł zapytał sąsiada, który akurat był na podwórku, czy

nie wie, co się stało. Sąsiad powiedział, że usłyszał strzał i skowyt psa, natomiast nie ma pojęcia, z której strony ten strzał padł.

Właściciel zawiózł psa do lekarza weterynarii. Po zrobieniu zdjęć rentgenowskich okazało się, że dosyć głęboko w ciele zwierzęcia utkwiał śrut. Dostał postrzał

z prawej strony. Lekarz udzielił pomocy rannemu zwierzęciu. Pies żyje i dochodzi do siebie, ale jest przestraszony.

- To był to pierwszy przypadek, że ktoś strzelił do mojego zwierzęcia, ale kiedyś jeden z mieszkańców opowiadał, że ktoś postrzelił mu kota – mówi pan Paweł.

Kara za znęcanie

Sprawą postrzelonego psa już zajęła się łukowska policja.

- Prowadzimy postępowanie w tej sprawie. Przepisy ustawy o ochronie zwierząt mówią, że kto znęca się nad zwierzęciem, podlega karze pozbawienia

wolności do lat trzech. Jeżeli okazałoby się, że znęcano się nad zwierzęciem ze szczególnym okrucieństwem, to wtedy taka osoba podlega karze pozbawienia wolności do lat pięciu – informuje Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

Awaria w Grupie Azoty Puławy

Na jednym z wydziałów doszło do wycieku oleju. Producent nawozów zapewnia, że zanieczyszczenia spowodowane awarią nie przedostały się do Wisły.

O zdarzeniu powiadomił nas czytelnik, który bał się zanieczyszczenia środowiska, a dodatkowo obawiał się, że substancja dostanie się do Wisły.

Informację o awarii potwierdza Grupa Azoty Puławy. Doszło do niej w niedzielne przedpołudnie 12 marca na Wydziale

Kwasu Azotowego w Zakładzie Nawozów.

- W wyniku rozzschelnienia układu olejowego turbozespołu nastąpił wyciek ok. 1000 l oleju smarującego. Uszkodzeniu uległ rurociąg doprowadzający olej smarujący do obrabarki wału turbozespołu - tłumaczy Paweł Wójcik, rzecznik prasowy GAP i dodaje:

- Linia w trybie awaryjnym została bezpiecznie odstawiona z ruchu. Niezwłocznie, zgodnie z obowiązującymi w Grupie Azoty Puławy procedurami, bezpośrednio po przeprowadzonej analizie i kwalifikacji

zdarzenia awarię zgłoszono do Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Lublinie oraz do Państwowej Straży Pożarnej (KW PSP w Lublinie i KP PSP w Puławach). Nieszczelność w układzie olejowym po zatrzymaniu awaryjnym linii została zlokalizowana.

Potentat nawozowy z Puław podkreśla, że zdecydowaną większość pochodzącego z wycieku oleju zgromadzono i zneutralizowano w już miejscu awarii.

- Układ odprowadzający wodę z kanalizacji wewnętrznej do kanału zrzutowego

jest zbudowany w sposób uniemożliwiający bezpośrednie przedostawanie się zanieczyszczeń ropopochodnych (betonowa przegroda z odprowadzeniem wody poniżej lustra). Olej, który przedostał się do kanalizacji, został w tym miejscu wychwycony i przy użyciu pompy zebrany - mówi Paweł Wójcik.

Ewentualnemu przedostaniu się oleju do środowiska miały zapobiec również maty sorpcyjne, jakie zostały umieszczone przez Zakładową Straż Pożarną w kanale zrzutowym. Z kolei strażacy z KP PSP w Puławach

zabezpieczyli kanał w okolicy ul. Dęblińskiej.

- Kanał zrzutowy jest przez cały czas monitorowany i prowadzone są analizy odprowadzanych ścieków. Przez cały czas postawione pozostają też zapory, tak, by zminimalizować ryzyko wypuszczenia nawet śladowych ilości oleju. Nie mamy informacji, by jakiegokolwiek zanieczyszczenia spowodowane awarią przedostały się do Wisły - dodaje rzecznik puławskich Azotów.

Marta Pietroni

Miał zarobić. Stracił 7 tys. zł

68-letni mieszkaniec Puław uwierzył fałszywemu maklerowi giełdowemu, z jego konta wkrótce zniknęło 7 tys. zł.

Mężczyzna założył konto na Platformie Partners Market i za jej pośrednictwem miał zarabiać pieniądze. Podał tam swój numer telefonu i adres e-mail. Na początek dostał 200 dolarów, a wkrótce suma na jego koncie miała się powiększać. Przez dłuższy czas nic się nie działo, aż do tego tygodnia. Kilka dni temu zadzwonił do niego mężczyzna podający się za maklera tej platformy. Poinformował on 68-latkę, że już może wypłacić swoje zarobione 300 dolarów oraz 717 dolarów, które rzekomo wygrał.

- Warunkiem umożliwiającym wypłatę środków było zainstalowanie na komputerze aplikacji Anydesk. Nieświadomy zagrożenia mężczyzna zainstalował w swoim urządzeniu wskazaną mu aplikację. Następnie, zgodnie z poleceniem telefonicznego „konsultanta” zalogował się do swojej bankowości elektronicznej. Niestety, okazało się, że zamiast zysków poniósł stratę. Z konta 68-latkę zniknęło prawie 7 tysięcy złotych - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroni

Powiat łęczyński: Tragedia nad rozlewiskiem. Nie żyje jedna osoba

23 marca przed godz. 16 łęczyńskich policjantów zaalarmował 25-letni świadek, który na rozlewisku w miejscowości Bogdanka zauważył przewracającą się łódkę. Do wody wpadło dwóch mężczyzn, którzy znajdowali się na jej pokładzie.



23 marca przed godz. 16 łęczyńskich policjantów zaalarmował 25-letni świadek, który na rozlewisku w miejscowości Bogdanka zauważył przewracającą się łódkę

Strażacy wydostali na brzeg obu mężczyzn. Okazali się nimi mieszkańcy gminy Puławy. 76-letni mężczyzna w stanie hipotermii został przewieziony do łęczyńskiego szpitala. Z kolei pomimo podjętej reanimacji niestety życia 81-latkę nie udało się uratować.

(McM)

Ukarany przez piłkarskie władze za atak na prezesa klubu

Lublin: Cała piłkarska Polska z uwagą przyglądała się w marcu Motorowi Lublin. Nie chodziło jednak o wyniki sportowe, tylko o aferę związaną z krewkim trenerem żółto-biało-niebieskich, Goncalo Feio. Saga związana z portugalskim szkoleniowcem dobiegła końca, a 33-latek otrzymał karę od Komisji Dyscyplinarnej Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Motor to największy i najpopularniejszy piłkarski klub na Lubelszczyźnie. W trakcie swojej 73-letniej historii lubelski zespół przez dziewięć sezonów występował na najwyższym szczeblu rozgrywkowym, a 22 lata spędził na jego zapleczu. Od lat drużyna żółto-biało-niebieskich cieszy się sympatią dużej liczby kibiców nie tylko w Lublinie, ale i całym regionie. Motor może się także poszczycić wychowankami, którzy osiągnęli sukcesy międzynarodowe. Do najbardziej znanych należą: dwukrotny brązowy medalista mistrzostw świata Władysław Żmuda, 96-krotny reprezentant Polski Jacek Bąk oraz trzecia bramkarza świata według FIFPro z 2016 roku, Katarzyna Kiedrzynek.

Klub ma także na swoim koncie Mistrzostwo Polski Juniorów, zdobyte w 1971 roku. Natomiast jedenaście lat później „Motorowcy” zagrali w europejskich



Pomimo afery w klubie, trener Goncalo Feio osiąga z zespołem Motoru dobre wyniki sportowe

skich pucharach, a konkretnie w nieistniejącym już Pucharze Intertoto.

Od sympatii do konfliktu

Od trzech sezonów lubelski zespół występuje na poziomie drugoligowym. W drugiej połowie września ubiegłego roku pracę w klubie rozpoczęli Paweł Tomczyk oraz Goncalo Feio. Pierwszy z nich początkowo pełnił rolę dyrektora sportowego, co po kilku tygodniach zaczął łączyć z funkcją prezesa zarządu. Drugi został trenerem piłkarzy Motoru. Panowie znali się z wcześniejszej pracy w Rakowie Częstochowa i przedstawiali jako serdeczni koledzy.

Dobre stosunki pomiędzy nimi skończyły się w lutym,

gdy Feio zaczął publicznie krytykować Tomczyka, zarzucając mu złe zarządzanie, działanie na szkodę klubu i bierność oraz bojaźliwość w wielu decyzjach. Konflikt pomiędzy stronami narastał, a jego eskalacją były wydarzenia, do których doszło 5 marca. Po końcowym gwizdku meczu z GKS Jastrzębie, portugalski trener został oskarżony przez rzeczniczkę prasową Paulinę Maciążek o słowne, wulgarne ataki w jej kierunku. Tomczyk stanął w obronie kobiety i wdał się w ostrą sprzeczkę z Feio. Awantura zakończyła się, gdy trener rzucił w prezesa kuwetą na dokumenty. W konsekwencji Tomczyk musiał udać się do szpitala na zszywanie łuku brwiowego.

Zaskakująca decyzja

Dwa dni później klub zorganizował długą konferencję prasową. W jej trakcie główny akcjonariusz Motoru, Zbigniew Jakubas ogłosił, że pozostawił na stanowisku szkoleniowca, który przeprosił za swoje zachowanie (choć nikogo personalnie) i stwierdził, że potępia wszelkie formy przemocy. Natomiast przebywającego na zwolnieniu lekarskim Tomczyka zawieszono w spółce na trzy miesiące, by powołać na jego miejsce p.o. prezesa, którym został dotychczasowy członek rady nadzorczej, Robert Żyśko. 9 marca Tomczyk złożył wypowiedzenie z pracy. W klubie doszło także do zmiany rzecznika, ponieważ - jak to ujął Jakubas - „pomiędzy

trenerem Feio a panią Pauliną nie było chemii”.

Były już prezes Motoru w przeszłości był jego piłkarzem. Po ostatniej aferze Tomczyk rzadko występował w mediach, ale udzielił wywiadu portalowi „Weszło”. Tomczyk na pewno nie powróci na stanowisko. 9 marca złożył bowiem wypowiedzenie. – przyznał były już prezes Motoru w rozmowie z portalem „Weszło”. – Nigdy nie sądziłem, że klub, któremu oddałem serce na boisku i w pracy na jego rzecz, będzie dla mnie powodem tak trudnych i bolesnych doświadczeń. Całe moje życie sportowe i zawodowe zostało oplute. Stając w obronie pracownika przed niewłaściwym i naruszającym jego godność zachowaniem ze strony trenera sam stałem się ofiarą ataku fizycznego, hejtu, a nawet kierowano pod moim adresem groźby – przyznał w wywiadzie.

Tomczyk zdradził, że początkowo Jakubas planował dyscyplinarne zwolnienie Feio, ale ostatecznie zmienił decyzję, czym bardzo zaskoczył byłego prezesa – Wygląda to na legitymizowanie przemocy fizycznej i słownej w miejscu pracy. Podczas konferencji zostały naruszone także moje dobra osobiste, moja praca na rzecz Motoru została zdyskredytowana – powiedział.

Reakcja piłkarskiego związku Postępowanie przeciwko trenerowi Motoru wszczęła Komisja Dyscyplinarna PZPN. Szkoleniowiec był oskarżony o naruszenie nietykalności cielesnej Tomczyka oraz zachowania o charakterze nieetycznym

wobec Maciążek. Pierwsze posiedzenie organu PZPN odbyło się 9 marca, ale wówczas nie zapadło żadne rozstrzygnięcie. Do sprawy wrócono tydzień oraz 14 dni później. Po przesłuchaniach i zapoznaniu się z materiałem dowodowym dziewięciosobowa komisja poinformowała, że postanowiła „uznać odpowiedzialność dyscyplinarną trenera Goncalo Feio i ukarać szkoleniowca karą zasadniczą – dyskwalifikacją w wymiarze 1 roku, zawieszając jej wykonanie na okres 2 lat”. Portugalczyk otrzymał także karę pieniężną w wysokości 30 tysięcy złotych. Ponadto jest zobowiązany do przeproszenia byłego prezesa i rzeczniczki na piśmie.

Decyzja komisji sprawiła, że szkoleniowiec nadal może prowadzić drużynę żółto-biało-niebieskich. Kara w zawieszeniu oznacza jednak, że w ciągu najbliższych dwóch lat każdy ewentualny następny wybrzyk 33-lataka jest obciążony ryzykiem rocznej dyskwalifikacji. Podobnie może być w przypadku, jeśli Feio nie zapłaci wyznaczonej kary oraz nie przeprosi Tomczyka i Maciążek. Wbrew wcześniejszym doniesieniom medialnym, nic nie wskazuje na to, by Portugalczyk miał zostać skreślony z listy uczestników kursu UEFA Pro, na którym jest obecnie w Szkole Trenerów PZPN. Według Dominika Pasternaka z TVP Sport Feio był zawieszony na kursie, ale po decyzji komisji został do niego przywrócony.

Karol Kurzępa

Pojadą z nowym sponsorem i kapitanem

Lublin: 9 kwietnia zespół lubelskich żużlowców rozpocznie rywalizację w nowym sezonie PGE Ekstraligi. W nadchodzących rozgrywkach popularne „Koziołki” będą bronić tytułu Drużynowych Mistrzów Polski.

Platinum Motor Lublin - pod taką nazwą od tego roku występuje klub cieszący się największą frekwencją na swoich meczach spośród wszystkich organizacji sportowych na Lubelszczyźnie. Wspieranie Motoru rozpoczął polski koncern naftowy „Orlen”. Umowa została podpisana na dwa lata. To kolejna spółka skarbu państwa, która dołączyła do grona



Żużlowcy będą rywalizować do końca września

sponsorów klubu. W poprzednich latach zrobiły to już Grupa Azoty, a także Lubelski Węgiel Bogdanka. Prezes Jakub Kępa w ostatnim czasie pozyskał ponadto środki od Banku PKO BP. Dzięki temu drużyna „Koziołków” będzie dysponować

potężnym budżetem i może walczyć o kolejne mistrzostwa. Zławsza że w nowym sezonie jej skład zasilili Indywidualny Mistrz Świata - Bartosz Zmarzlik. To ogromne osiągnięcie klubu, który jeszcze w 2016 roku zniknął z żużlowej mapy

Polski, ale po reaktywacji rozpoczął pasmo wielkich sukcesów.

Nowym kapitanem lubelskiego zespołu został doświadczony Jarosław Hampel. – Jak dotąd nasze plany zostały zrealizowane i wszystko wygląda ok – mówi popularny „Mały”. – Lekko martwią pogoda i zapowiadane prognozy, które nie wyglądają zbyt optymistycznie. Będziemy musieli reagować na bieżąco, jeśli chodzi o miejsce rozgrywania sparingów oraz opcje treningowe, żeby odjechać odpowiednią liczbę kółek przed kwietniowym startem sezonu – dodaje żużlowiec, który 17 kwietnia będzie świętował 41. urodziny.

W miniony piątek Platinum Motor wziął udział w pierwszym tegorocznym sparingu. W towarzyskiej wyjazdowej

potyczce z Apatorem Toruń lublinianie przegrali 39:51. – Teraz jest czas na testowanie i dopasowywanie, by znaleźć to, co najlepsze oraz najszybsze w naszym sprzęcie. Trzeba jeszcze nabrać pewności siebie, jeśli chodzi o jazdę na motocyklu. Chciałoby się zaczynać sezon już w naprawdę dobrej formie, bo wtedy wszystko łatwiej przychodzi – przyznaje kapitan „Koziołków”.

W poprzednim sezonie lubelski klub sięgnął po pierwsze w historii mistrzostwo kraju. Wielu fachowców jest zdania, że w tym roku „Koziołki” są głównym pretendencem do złota. Doświadczony Hampel jest daleki od składania jednoznacznych deklaracji przedsezonowych. – Wiem z przeszłości, że trudniej broni się tytułu,

niż go zdobywa. Tylko dobra forma każdego z nas pozwoli realnie walczyć o medale mistrzostw Polski. Patrząc na skład zespołu, zapowiada się wiele ciekawych spotkań. Chyba nie ma murowanych faworytów ani zespołów, które wydają się teoretycznie słabsze, przynajmniej my tak na to nie patrzymy. Wiemy, jak trudna będzie liga, ale jesteśmy gotowi na podjęcie walki – tłumaczy zawodnik.

Pierwszy mecz nowego sezonu zaplanowano w niedzielę, 9 kwietnia na stadionie przy Alejach Zygmuntowskich w Lublinie. Podopieczni trenera Macieja Kuciapy zmierzą się wówczas z Betard Spartą Wrocław.

Karol Kurzępa

Uczennica łęczyńskiej szkoły oczarowała trenerów w „The Voice Kids”. „Czuć już pazura”

- Czuć już pazura - komentowała po występie Justyny Rawskiej Cleo. - Czujemy z wujkiem Tomkiem w tobie potężny potencjał rockandrollowy i charyzmę sceniczną - dodał Baron. Justyna Rawska zachwyciła trenerów „The Voice Kids” swoim głosem i zachowaniem na scenie.



Justyna Rawska na co dzień występuje w 38-osobowym zespole TSO – Taka Sobie Orkiestra prowadzonym przez jej trenerkę wokalną Agnieszkę Wiechnik

Uczennica kl. IV „b” w Szkole Podstawowej nr 2 im. T. Kościuszki w Łęcznej, Justyna Rawska wystąpiła W sobotę, 25 marca w muzycznym show telewizyjnej Dwójki „The Voice Kids”.

Zrobiła wrażenie

W czasie „Przesłuchania w ciemno” zaśpiewała piosenkę „Szansa” zespołu Virgin. Jej występ spodobał się trenerom.

- Justynka, czuć już pazura, czuć Doroty pazura też było, nie? To było naprawdę bardzo, bardzo dobre – skomentowała Cleo. A chodziło o Dorotę Rabczewską, czyli Dodę, wokalistkę Virgin.

W czasie jej występu fotel odwrócili Tomson i Baron. Oznacza to więc, że Justyna

dołączy do ich drużyny.

- Justynka zaśpiewałaś stylowo, wyglądasz super stylowo. Występ nie był doskonały, ale czujemy z wujkiem Tomkiem w tobie potężny potencjał rockandrollowy i charyzmę sceniczną i się nie myliliśmy, dlatego się odwróciliśmy w tym fotelu i widzę, że to jest flawless victory [bezbłędne zwycięstwo], bo nawet nie musimy się kłócić z wami o to – mówił Baron.

- Słuchaj Justynka, już cię bardzo lubię. Myślę, że to jest najlepsza droga, żebyśmy się poduczyli. Świetnie śpiewasz, masz już, tak, jak wujek Baron doskonale początki. Fantastycznie umiesz przekazać energię. Popracujemy trochę nad intonacją, ponieważ czasami,

jak śpiewasz mocno, to sama się potrafisz zagłuszyć i wtedy dźwięki lekko uciekły, ale najważniejsze jest to, że potrafiłaś do nich wrócić i zakończyłaś z powrotem bardzo ładnie, wiedziałaś, gdzie się trzeba znaleźć. Mi też czasami dźwięki uciekają, jak śpiewam za głośno, wiem, jak jest, wiem, jak nad tym pracować. Popracujemy tak, że będziesz bezbłędnie śpiewać wszystko, tak? - dodał Tomson.

Gratulacje od Dody

Po występie Justyny Dawid Kwiatkowski zadzwonił do Dody.

- Cześć kochana, słuchaj, siedzę teraz na fotelu w „The Voice Kids”, sorry, że tak z zaskoczenia, ale przyszła taka słodziutka 10-let-

nia i śpiewała twoją piosenkę tak pięknie. Jesteśmy na wizji, chciała cię po prostu pozdrawić – mówił Dawid Kwiatkowski do słuchawki.

- Wow, gratuluję kochana! - powiedziała Doda.

- Justyna Rawska ma za sobą już pierwsze sukcesy na konkursach wokalnych. Występuje w 38-osobowym zespole TSO – Taka Sobie Orkiestra prowadzonym przez jej trenerkę wokalną Agnieszkę Wiechnik.

Jak potoczą się jej losy w telewizyjnym show? Czy odwróci się choć jeden fotel trenerski?

Trzymamy kciuki za Justynę.

Będzie powtórka

„Przesłuchania w ciemno” są pierwszym etapem rywalizacji. Bierze w nich udział około 100 uczestników.

Występują przed trenerami Cleo, Dawid Kwiatkowski oraz Tomsonem i Baronem.

Siedzą oni na trzech specjalnych fotelach, które obracają, gdy spodoba im się występ dziecka. Wtedy przechodzi ono dalej i dołącza do drużyny trenera, który odwrócił fotel. A jeśli odwrócili się kilka foteli, występujący może sam wybrać, do której drużyny dołączy.

Kamil Kulig

Witamy na świecie Szpital w Radzynie

M.O.



Filip Korulczyk, Turów

16 marca, g. 13.10

3290 g, 54 cm

Rodzice: Khrystyna, Patryk

Rodzeństwo: Ewelina 6 lat

Bogaty program 100-lecia powstania Podlaskiej Wytwórni Samolotów

BIAŁA PODLASKA: Liczne atrakcje zaplanowano w związku z obchodami 100-lecia powstania Podlaskiej Wytwórni Samolotów w Białej Podlaskiej. Oprócz odsłonięcia specjalnego monumentu przygotowano liczne konkursy, koncerty, a także wydanie okazyjnej pocztówki czy znaczka.

Jak podkreśla bialski prezydent Michał Litwiniuk, Podlaska Wytwórnia Samolotów w czasach pionierskich była jedną z najnowocześniejszych tego typu fabryk na świecie. Na 3,5 tys. samolotów wyprodukowanych w Polsce w okresie 20-lecia międzywojennego, ponad 1,5 tys. pochodziło z bialskiej fabryki.

Nowoczesny, z tradycją

- Był to zakład nowoczesny, tutaj biło serce polskiej inżynierii. Tu pracowali fachowcy najlepsi



Michał Litwiniuk,

prezydent Białej Podlaskiej

Był to zakład nowoczesny, tutaj biło serce polskiej inżynierii



mjr Miroslaw Joński

ze Stowarzyszenia Seniorów Lotnictwa Polskiego

Udało się przez poprzednie lata zrealizować kilka inicjatyw, m.in. otwarto Salę Tradycji Lotniczych

Podlaska Wytwórnia Samolotów w czasach pionierskich była jedną z najnowocześniejszych tego typu fabryk na świecie

Na 3,5 tys. samolotów wyprodukowanych w Polsce w okresie 20-lecia międzywojennego, ponad 1,5 tys. pochodziło z bialskiej fabryki

w swoich dziedzinach. Sama fabryka miała swoją lokalizację na obszarze ponad 31 hektarów. Te tradycje lotnicze w mieście były kontynuowane w okresie powojennym, gdzie aż do 2000 roku latały samoloty - 59., a potem 61. Szkolno-Bojowego Pułku Lotni-

czego - mówi prezydent.

100-lecie powstania fabryki jest dobrą okazją na liczny rodzaj inicjatyw. W ramach Budżetu Obywatelskiego udało się uzyskać 2,5 tys. głosów na budowę monumentu z okazji okrągłej rocznicy. Na monument będzie samolot

PWS26 w skali 1:3. Pomnik stanie u zbiegu ulic Zielonej i Łomaskiej. Powstanie również alejka, oświetlenie i ławeczki. Oprócz tego będzie tablica informacyjna w kilku językach. Loga PWS będą się znajdować z kolei na rondzie im. Podlaskiej Wytwórni Samolotów, na rondzie przy ul. Janowskiej i Jana Pawła II.

Liczne inicjatywy

Jak mówi Miroslaw Joński ze Stowarzyszenia Seniorów Lotnictwa Polskiego, stowarzyszenie stara się podejmować wszelkiego rodzaju inicjatywy. - Udało się przez poprzednie lata zrealizować kilka takich inicjatyw. To sala tradycji lotniczych. Jest w tej chwili licznie odwiedzana przez młodzież i dorosłych. Mieliśmy tutaj lotników z Wielkiej Brytanii w wieku 93 lat. Przyjemnie jest przekazywać tę historię. Byli zauroczeni salą i historią. To lotnictwo, z którego mamy prawo być dumni - mówi. Odsłonięcie monumentu oraz runda wytwórni będzie miało

miejsce 16 września. Będzie wielu gości w osobach generałów czy dowódców. - Przyjadą koledzy lotnicy, władze samorządowe, posłowie. Cieszymy się, bo będą to osoby z całej Polski - dodaje. Na koniec zaplanowano koncert Marcina Wyrostka w auli AWF.

Muzycanie o lataniu

To jednak nie wszystko. Zaplanowano też muzyczne doznania. Obchody będą połączone z festiwalem im. Bogusława Kaczyńskiego. Okazuje się, że jego ojciec, Jan Kaczyński, pracował w wytwórni samolotów. 27 maja w amfiteatrze będzie miał miejsce specjalny koncert, gdzie będzie wspomniana historia wytwórni, a towarzyszyć będzie temu piękna muzyka. Motyw latania pojawi się na festiwalu 26 sierpnia. Wcześniej, czyli 24 sierpnia, przyjedzie Lwowska Opera Narodowa. Na finał festiwalu zaplanowano „Zaczarowany Świat Operetki”, w której będą przewijać się wątki latania - wolności i radości.

Kultura, a lotnictwo

W obchody włączyły się też jednostki kultury w Białej Podlaskiej. 29 kwietnia w bibliotece będzie miała miejsce konferencja poświęcona wytwórni. Będzie dotyczyła nie tylko techniki i produkcji lotniczej, ale i wpływu gospodarczego, kulturalnego społecznego na rozwój miasta. Planowane jest wydawnictwo z wykładami z konferencji. W czerwcu MPP przygotowuje specjalną wystawę objazdową składającą się z 20 plasz o historii wytwórni. Będzie prezentowana na placu Wolności, w budynku Urzędu Miasta, a także szkołach. Będą liczne konkursy historyczne czy plastyczne. Na zakończenie obchodów w październiku jest planowana specjalna wystawa fotografii Jarosława Domańskiego. Będzie tam cała historia lotnictwa w mieście. Zaplanowano wydanie kartki pocztowej pamiątkowej, znaczka pocztowego czy pieczęci. Planowane jest wydawnictwo w formie kroniki, poświęcone wytwórni.

Maciej Maciejuk

Hieronim Florian Radziwiłł (1715-1760), pan na Białej. Okrutnik, wariat i sadysta, czy skrzywdzony ekscentryk i mecenas sztuki (cz. V)

Lekarz zabronił seksu, książkę nie posłuchał

Pierwsze dwa związki pana na Białej zakończyły się awanturami, wyjazdami zaniedbywanych i ponoć terrorizowanych żon do mamusi, wreszcie orzeczeniami o unieważnieniu małżeństwa. Hieronim, mimo że już po czterdziestce, szukał jednak dalej. A może to jego szukano? W końcu głowa rodu Radziwiłłów...

Pierwsze małżeństwo zawarł z trzynastoletnią dziewczyną, która była od początku nieistniejąca. Drugie, z Magdaleną z Czapskich, jak się wydaje, było efektem tyłu gorącego, co nie trwało długo - młodzi rwali się przed ołtarz, nawet nie czekając na unieważnienie pierwszego związku, ale już po półtora roku książę więcej czasu spędzał na polowaniach i u aktoreczek w Ciciborze niż u swojej siostry.

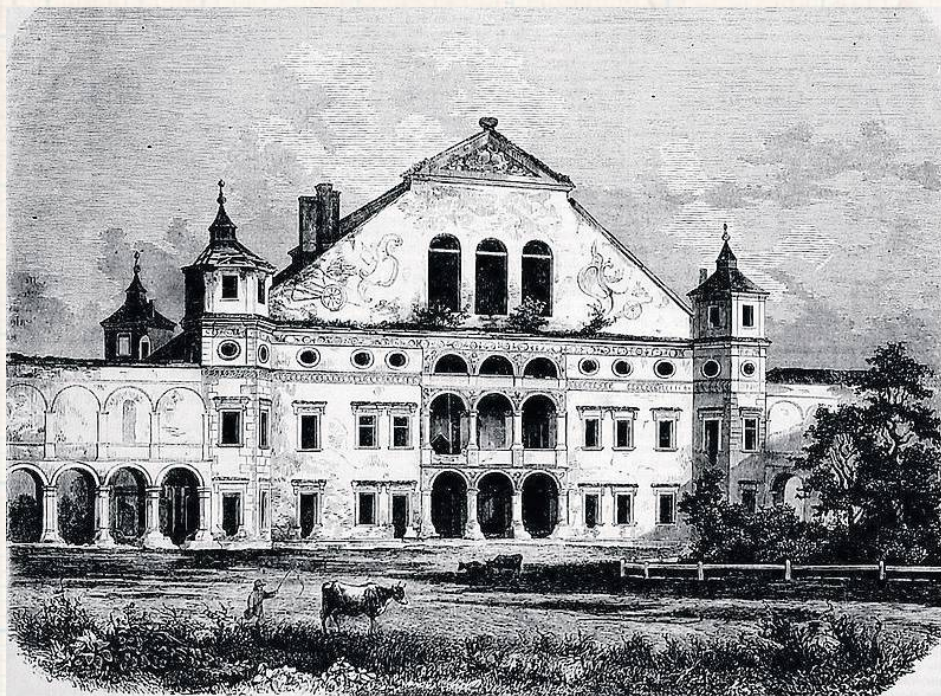
O trzecim związku - z Anielą z Międzybóży - nie mamy specjalnie skandalizujących informacji, może dlatego, że w ogóle nie mamy ich zbyt wiele. Hieronim pochłonięty był swoimi pasjami: muzyką, teatrem, kolekcjonerstwem, myślistwem, musztrowaniem prywatnego wojska i uprzykrzaniem życia dworzanom i oficerom, wielka polityka zupełnie go nie pociągała. Kiedy trzeba, owszem, wypełniał obowiązki wynikające ze stanu,

urodzenia i zwyczajów rodzinnych, jednak czynił to najwyżej poprawnie i po linii najmniejszego oporu. Trudno ocenić, czy księżna Aniela była w jego towarzystwie szczęśliwa (z reguły nikt nie był...), wytrwała jednak w jego otoczeniu do końca.

Tragedia po imieninach

Imieniny obchodził zarówno na Hieronima, jak i Floriana. Za każdym razem były to oczywiście, zgodnie z ówczesnym standardem, imprezy tegie, przeważnie kilkudniowe, podczas których stoły uginały się od jedła i napitku. Sam książę był co prawda abstynentem i pijactwa nie lubił, był jednak w tym mocno odosobniony.

Taka też impreza odbyła się 4 maja 1760 roku w Białej. Opisuje ją niezawodny Marcin Matuszewicz. *Nastąpiły imieniny księcia chorążego litewskiego, dzień św. Floriana, die 4 Maji przypadające, na których ja nie byłem. Brat mój pułkownik był na tych imieninach, na których książę chorąży już był dosyć słaby, rzeźwił się jednak, prezentował się publicznie, ale ku wieczorowi barziej osłabł. Przecież go Dubiski, wielki doktor jego nadworny, jeszcze i z tej słabości wyprowadził, ale przestrzegając, aby pod utratą życia wstrzymał się a concubitu (czyli od seksu - przyp. ZS). Księżna chorążyna była przestraszona, ale książę miał inną osobę. Nie wstrzymał się i potem w takie upadł młodości, że za nimi śmierć*



W czasach Hieronima Floriana bialski pałac przeżywał chwile swojej największej świetności. W połowie XIX wieku był już opuszczoną ruiną

bliska nastąpiła. Postrzegł się książę chorąży, że już źle koło niego. Rzutem już nie było. Przybiegł książę Ryjokur (poprawnie Riakour, ówczesny proboszcz w Białej - przyp. ZS), biskup ptołemadyjski, przyjaciel jego. Jedni powiadają, że się przed nim spowiadał, drudzy, że tylko dał znaki żalu za grzechy pokutnego, trzeci zaś powiadają, że go książę Ryjokur bez żadnych zmysłów zastał.

Opis wskazuje na zawał serca, co jest o tyle prawdopodobne, że książę posiadał nadwagę.

Pogrzeb i wyścigi po pieniądzu

Organizację wspaniałego pogrzebu powierzono wspomnianemu księdzu Riakour, który rzecz całą przeprowadził z wielką pompą. Po całym kraju w tę i z powrotem gonili umysłni. Do rozdysponowania były bowiem różne starostwa, urzędy i beneficja, którymi zmarły dysponował. Nagła śmierć patrona postawiła w trudnej sytuacji m.in. jego prawą rękę, niejakiego Wolskiego, przechrztę z judaizmu, któ-

rego uważano za złego ducha księcia Hieronima, który jednak potrafił znaleźć łaskę i u dziedziczącego po księciu jego brata Michała Kazimierza Radziwiłła „Rybeńko”. Straż przy ciele pełnić mieli bratanek zmarłego oraz Ignacy Pac, ale się haniebnie popili, co doprowadziło do łez wdowę.

Koniec końców ciało złożono w Nieświeżu a zabalsamowane ciało w Słucku. Włości odziedziczył po nim bratanek, Karol Stanisław Radziwiłł znany jako „Panie Kochanku”.

Zbigniew Smółko

Matuszewicz o Radziwiłłach: Był to pan miernego rozumu a suspicji barzo prędkiej. Lubił barzo magnificencją dla oka tylko ludzkiego, a był wewnątrznie skąpy. Lubił podchlebstwo i pochwały. Był barzo myśliwy. Miał wojska swego na kilka tysięcy, ale był sam w sobie bojaźliwy i dlatego dla tych, którzy mu służyli, był srogi i okrutny, w areszt każący brać i długo trzymający. (...)

Dzieci z żadnego z małżeństw Hieronim się nie doczekał, nie wiadomo też o jego ewentualnych potomkach pozamałżeńskich. Z właściwą za to magnatom przemądrzałością łaskaw był machnąć traktacik o edukacji, w którym zalecał dość surowe traktowanie, a najcenniejszą myśl znajdujemy w refleksji, że nie jest dobrze oddawać działość na wychowanie jezuitom, już w razie czego lepiej pijarom.



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Pałac w Kozłówce jak nowy!



Pałac w Kozłówce po 1924 roku. Jeszcze w końcówce XIX wieku Kozłówka była dość typową rezydencją ziemianką. Utworzenie w 1903 roku ordynacji Zamoyskich (oznacza to, że całą włość dziedziczyła tylko jedna osoba, co pozwalało na planowy, dalekosiężny rozwój) otworzyło drogę do rozbudowy przez Konstantego Zamoyskiego bardziej okazałej siedziby



BOŚMY BARDZO HERBOWI

Lampart z Baranowa

O mały włos do herbu po linii najmniejszego oporu i najprostszych skojarzeń nie wsadzone barana, ale znacznie lepszym pomysłem jest odwołanie się do Lewarta Firlejów. Choć i z nim były kłopoty.

Długie lata popularny był pogląd, że dawne miasto Baranów miało w herbie głowę barania na wprost. Dopiero przebadanie dawnych pieczęci wykazało, że już w XVI wieku na miejskich znakach używa-



ny był Lewart, czyli herb założycieli miasta. Kiedy więc władze i społeczność już w XXI stuleciu podjęły pracę, obracano się

wokół rozmaitych wizji związanych z tym wizerunkiem. Po kilku, mniej udanych próbach, udało się w 2009 roku przyjąć w polu czerwonym złotego ukoronowanego wspiętego lamparta. Wizerunek nie budzi kontrowersji ani merytorycznych, ani artystycznych.

Przy okazji warto zwrócić uwagę, że lampart w wersji firlejowskiej jest dość nietypowy. Zwykle lampart ukazuje nam swoją twarz en face - kot widziany z profilu to zwykle heraldyczny lew.

Zbigniew Smółko
REG

Kiedyś zamek w Wilczyskach uznawany był za najpiękniejszy w regionie

Zapomniana twierdza nad Wilgą zdradza swoje tajemnice

W kwietniu 1618 roku król Zygmunt III zegnał tu, wędrującego do Moskwy syna Władysława. Wilczyńska wtedy warte były królewskiej wizyty. Do starej, otoczonej fosami i wałami ziemnymi fortecy Gostomscy w początkach XVII wieku dobudowali magnacką rezydencję, być może nawet z ozdobnym ogrodem na dziedzińcu. Ale już w czasie potopu zamek otrzymał ciosy, po których już nigdy się nie podniósł.

Żeby znaleźć ślady dawnej wspaniałości obronnej rezydencji nad Wilgą, trzeba się zapatrzyć w gumowce i trochę poprzeciskać przez krzaki. Na lewym brzegu rzeki, na wschód od miejscowości w lesie łatwiej zlokalizować będzie odzyskujący dawny blask XVIII-wieczny pałacyk wzniesiony dla Jerzego Lubomirskiego, potem w rękach Wysogota-Zakrzewskich i Korzybskich. Tymczasowo zostawmy jego bramę po lewej ręce i obejdźmy po prawej spory zbiornik wodny. I wytyśmy oczy oraz wyobraźnię.

Po co komu tu twierdza?

Okolice jest spokojna, wręcz nudna, więc kiedy, przedzierając się przez zarośla, zaczyna się natrafiać na kolejne wgłębienia oraz reliktami kamiennych fundamentów i murów, zadajemy sobie zasadnicze pytanie: po co komu tu rezydencja obronna? Wilczyńska położone są, owszem, na styku ziemi Lubelszczyzny z Małopolską i Mazowszem, ale przecież w początkach XVII wieku nikt tam z nikim aż tak poważnie nie wojował. Sprawę wytłumaczył mi archeolog, Bogdan Wetosza, który kilka lat temu dokonał tu rekonesansu naukowego: *Chodziło o głębię strategiczną. Organizacja obrony państwa oparta była o zamki. Wojnę prowadziło się zagonami, a nie linią frontu. A czy to była przesadzona inwestycja? A kto bogatemu zabroni...*

Z góry teren dawnego zamku przypomina piłkarskie boisko, tyle że ma cztery razy większą powierzchnię, a to, co go ogranicza, to nie bieżnia, a dawne fosy.

Cztery karczmy i dwa młyny

Wilczyńska na arenę dziejową wchodzi jako domena rodziny Ciołków, niegdyśszych panów nieodległego Żelechowa. Na przełomie XV i XVI wieku dokonano kilku podziałów rodzinnych (niektóre trzeba było rozsądzać zbrojnie...). W połowie XVI wieku mieszkało tu ponad 250 mieszkańców, działały cztery karczmy warzące piwo i dwa duże młyny na Wildze. Potem wioska przeszła w ręce Gostomskich - kościół przez chwilę znalazł się w rękach wyznawców kalwinizmu. Potem Hieronim, startując do wielkiej kariery, konwertował na rzymski katolicyzm więc i Wilczyńska wróciły na łono Kościoła.

Król w gościnie

Mimo że miejscowość nad Wilgą nie była najistotniejszym elementem włości, możemy się domyślać, że w końcówce XVI wieku Gostomscy odziedziczyli już pewnie nie byle jaką siedzibę. W początku kolejnego stulecia ruszyła jednak potężna inwestycja. Robota musiała pójść szybko, bo rezydencja już w 1618 roku okazała się gotowa na królewskie odwiedziny. Widziała wtedy dość osobliwą scenę. Zygmunt III odprowadził aż tutaj z Warszawy swego syna, Władysława (późniejszego króla Władysława IV), który wyprawił się z Chodkiewiczem na Moskwę, wierząc, że obejmie tamtejszy tron. Rzecz skończyła się tylko częściowym sukcesem (po rozejmie w Dywilinie Rzeczpospolita osiągnęła swój maksymalny rozwój terytorialny).

Próby odkrycia tajemnic

Nie jesteśmy w stanie definitywnie opisać, jak wyglądało rozmieszczenie budynków oraz urządzeń gospodarczych i obronnych. Fakt istnienia rezydencji nauce jest dobrze znany, ale dopiero w ostatnich latach podjęto metodyczne badania. Rozpoznanie w 2018 dokonali uczeni z Instytutu Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk, czego owocem był m.in. artykuł pana Wojciecha Bisa, zbierający całą dostępną na ten moment wiedzę. W 2020 roku „rozejrzeli się” też uczeni związani z Białą Podlaską, m.in. panno-



Najłatwiejszym do uchwycenia orientacyjnym punktem jest - oznaczony na czerwono w lewym górnym rogu - pałacyk Korzybskich. Potem leśną drogą trzeba ominąć staw i szukać wejścia na dziedziniec, który czterysta lat temu był renesansowym ogrodem...



Dotarcie do reliktów fos, wałów ziemnych i murów wymaga odwagi, wyobraźni i kaloszy. Ale przygoda zaczyna się tam, gdzie kończy asfalt

dyktynnow nad ranną, w inną położone; w gorze zas tey rzeki zamek Janowiecki, na górze położony dośyć piękny; w famey już Stężyckiej Ziemi Zamek Wilczyński, co do ozdoby Fabryki najpierw trzyma mieysce, inne zaś wszystkie budynki w całej tey Ziemi podług y staroświeckie. Opiśawszy już północną część tego Województwa,

Notatka w „Opisaniu Królestwa Polskiego” Szymona Starowolskiego świadczy, że zamek w Wilczyskach, jeszcze wtedy świeżący nowością, był najwybitniejszą rezydencją w regionie

Pisze biskup Piasecki w swojej kronice pod rokiem 1618: Ku końcowi zaś kwietnia sam król z królową i licznym dworem wyprowadzał królewicza aż do Wilczysk, o mil dwanaście od Warszawy, gdzie go, jak gdyby niezawodnie na tronie moskiewskim osieść i do Polski już nigdy nie wrócić mającego, z płaczem rzewnym na zawsze pożegnał i w dalszą podróż odprawił

wie Mieczysław Bienia i Bogdan Wetosza. O rozkopaniu terenu, jak się wydaje, na ten moment mowy nie ma, za to interesujące wyniki dały badania georadarem i metodą lot-

niczego skanowania laserowego, pozwalającego „przedrzeć się” przez warstwę roślinności i stworzyć warstwowy, dający wrażenie trójwymiarowości, obraz terenu.

Trzy hektary tajemnicy

Cóż ustalono? Oddajmy głos artykulewi Bisa.

...Pozostałości tytułowego obiektu porośnięte są obecnie gęstym lasem liściastym. Na mapie topograficznej z roku 1965 w skali 1:10 000 odnotowano tu prostokątną strukturę z wjazdem w narożniku południowozachodnim. Zlokalizowana była na zachodnim brzegu szerokiej doliny rzecznej. Podczas prospekcji terenowej w 2018 r. stwierdzono w jej centralnej części prostokątny, zagospodarowany obszar, przeznaczony pod uprawę. Został on zidentyfikowany jako dziedziniec. Z czterech stron otoczony był szerokim rowem będącym pozostałością fosy. Obecnie wypełniony jest wodą i odnotowano w nim kilka przewróconych drzew, ściętych przez bobry. Za fosą zarejestrowano wały ziemne, szczególnie dobrze czytelne po północnej i zachodniej stronie założenia. Na ich powierzchni znaleziono ułamki cegieł i kamieni granitowych. Można zatem stwierdzić, że analizowana budowla wraz z systemem fos zajmuje obszar o powierzchni ok. 3,1 ha. Ma kształt prostokąta, o długości boków 152 m (po linii wschód-zachód) i 120 m (po linii północ-południe). W jego centralnej części znajduje się prostokątny majdan o wielkości ok. 4000 m² (80 x 50 m). Z czterech stron otoczony jest on mokrą fosą, której szerokość jest zróżnicowana i wynosi od 8 m (w części zachodniej) do 20 m. Po zewnętrznej stronie fosy stwierdzono reliktami umocnień ziemnych z kamiennymi fundamentami widocznymi w niektórych miejscach. Szerokość tych wałów od strony północnej i zachodniej wynosiła ok. 25 m, od południowej 14 m, zaś od wschodniej 11 m.

Z twierdzy pałac?

Na dwóch wałach — zachodnim i północnym prawdopodobnie zlokalizowano zabudowania. W narożniku północno-zachodnim założenia oraz prawie na całej długości wału północnego (tj. na długości ok. 110 m) zagłębienia umieszczone były w jednym rzędzie, a ich wymiary były zbliżone i wynosiły po ok. 8 na 7 m. W ich obrębie, na powierzchni zalegał gruz ceglany i kamienie ze śladami zaprawy wapiennej. Przypuszczalnie zagłębienia te można łączyć

z nowożytnym, murowanym założeniem zamkowym. Jego pozostałościami są też fundamenty stwierdzone wzdłuż zewnętrznej krawędzi wałów (południowego, wschodniego i części północnego). Ponadto w narożnikach południowo- i północno-wschodnim założenia widoczne są obecnie regularne, półokrągłe konstrukcje ziemne, o średnicy ok. 10 m. Przypuszczalnie odpowiadają one ziemnym bastionom, które wzmacniały obronność założenia od wschodu.

Wydaje się, że przebudowa dokonana przez Gostomskich poszła w kierunku podkreślenia cech rezydencjalnych, być może kosztem obronnych. Dlatego też badacze w dziedzińcu dopatrują się ozdobnego ogrodu. Formuła „pallazzo in fortezza” była wtedy niesłychanie modna (dokładnie równieśna jest np. inwestycja Firlejów w Ciemnikach!).

O wyposażeniu na ten moment nie wiemy zbyt wiele: spod ziemi wyhynęło wprawdzie trochę wczesnonowoczesnej ceramiki i to dobrej jakości, co potwierdza opinię Starowolskiego, że rezydencja Gostomskich mogła imponować renesansowym zbytkiem.

Aż przyszedł potop...

Jak doszło do upadku? Najbardziej oczywisty domysł kieruje nas w stronę potopu szwedzkiego. Czasem wydaje się, że ubawieni Sienkiewiczem, nie doceniamy, jak wielkim kataklizmem dla społeczeństwa i gospodarki regionu była seria wojen w połowie XVII stulecia. Wiele ośrodków wcześniejszej świetnie prosperujących nie podniosło się ze strat przez kolejne stulecia, a straty ludzkie procentowo przekroczyły I i II wojnę światową. W sprawie Wilczyńska uczeni wskazują dwa możliwe momenty: okolice Bożego Narodzenia 1655, kiedy spłonął też pobliski Żelechów, albo dwa lata później, kiedy okolicę spustoszył straszliwy najazd Węgrów Rakoczego. Potem brak już wzmianek o Wilczyskach jako twierdzy. Być może kolejni właściciele korzystali jeszcze z ocalałych budynków jako miejsca zamieszkania, jednak w gruncie rzeczy od połowy XVII wieku o dalszych losach założenia nie mamy konkretnych informacji, wiemy jedynie ze świadectw mieszkańców, że w początkach XX wieku był już zupełną ruiną.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Alfabet Ireneusza Mamrota. Europejskie puchary, granie w piłkę i stabilizacja

G jak cel

To w klubie z Grodu Dzika sprawa oczywista. Przed drużyną, a co za tym idzie, także przed nowym szkoleniowcem zielono-czarnych jest konkretny cel - spokojne utrzymanie w Fortuna 1. Lidze. Mówił o tym kilka tygodni temu na łamach „Wspólnoty Łęczyńskiej” Piotr Sączuk, prezes klubu. Drugi cel Ireneusz Mamrot już osiągnął - wygrana w debiucie w meczu z Pogonią Siedlce i awans do półfinału Fortuna Pucharu Polski.

E jak europejskie puchary

Dzięki dobrym wynikom dowodzonej przez Ireneusza Mamrota Jagielloni, szkoleniowiec mógł z białostoczanami zakosztować gry w europejskich pucharach, a właściwie w eliminacjach tych rozgrywek. W sezonie 2017/2018 jego drużyna przeszła w I rundzie eliminacji Ligi Europy gruzińskie Dinamo Batumi. Przeszkodą nie do pokonania okazał się za to FK Kabala z Azerbejdżanu. W kolej-



Ireneusz Mamrot objął Górnika Łęczna 26 lutego. W przeszłości prowadził m.in. Jagiellonię Białystok, Arkę Gdynia, ŁKS Łódź czy Chrobrego Głogów. Na trenerskim koncie ma m.in. wicemistrzostwo kraju i finał Pucharu Polski

nym sezonie „Jaga” przystąpiła do turnieju od II rundy eliminacji. Ekipa z Białegostoku zdołała pokonać w dwumeczu portugalskie Rio Ave, ale już belgijski KAA Gent w kolejnej fazie rozgrywek okazał się zbyt mocny.

G jak granie w piłkę

Jaki styl ma prezentować drużyna Górnika pod wodzą Ireneusza Mamrota? - Najważniejsze są punkty. W Chrobrym Głogów pracowałem sześć i pół roku. Nie

graliśmy tam cały czas tak samo. Były duże rotacje, bo zawodnicy się promowali i szli wyżej. Dużo zależało od charakterystyki piłkarzy, jakich miałem. Jestem zwolennikiem grania w piłkę, utrzymywania się przy niej. Piłka się jednak zmienia, dziś najważniejsze są fazy przejściowe: z obrony do ataku i z ataku do obrony. Nad tym będziemy pracować. Są u nas zawodnicy, którzy potrafią utrzymać się przy piłce, ale mamy też i dynamicznych, jak np. Krykun czy Kozak. Będę próbował ich wykorzystać, by uwypuklić ich atuty. I nie tylko ich. W pierwszych meczach nie zabraknie nam też na pewno pragmatyzmu - wyjaśnia sam zainteresowany.

K jak kariera piłkarska

Piłkarskie CV Ireneusza Mamrota nie jest zbyt bogate, jeśli chodzi o karierę zawodniczą. Obecnie 52-letni szkoleniowiec przez wiele lat był związany z grającą w niższych ligach Polonią Trzebnica. Reprezentował także barwy takich

klubów, jak m.in. KP Brzeg Dolny czy KS Łozina. Najczęściej występował na pozycji pomocnika.

N jak napastnik

Górnik ma w tym sezonie problem z napastnikami. W kadrze są co prawda Karol Podliński i Hubert Sobol, jednak nie zapewniają oni zielono-czarnym skuteczności pod bramką rywali. Dość powiedzieć, że obaj strzelili w tym sezonie łącznie trzy gole, wszystkie autorstwa Sobola. Ireneusz Mamrot będzie miał więc twardy orzech do zgryzienia. - Napastnika to szukają kluby od B-klasy do Ekstraklasy - przyznał na pierwszej konferencji prasowej trener „Górników”. - Zawsze jak zaczyna się okres przygotowawczy, to kluby szukają napastników. Mamy dwóch napastników i trzeba pracować z nimi indywidualnie. Z napastnikami jest tak, że jak nie strzelają, to nie strzelają. A jak strzelają, to piłka odbija im się od głowy czy pięty i wpada do siatki. Z drugiej strony, nie mieli ostatnio zbyt wielu sytuacji. Ważne, żeby zespół potrafił im stworzyć te sytuacje - dodał.

P jak Puchar Polski

Już pierwszym meczem w Górniku Ireneusz Mamrot zapisał się w historii klubu z Łęcznej, bo to pod jego wodzą zielono-czarni po raz pierwszy awansowali do półfinału Fortuna Pucharu Polski. Teraz przed nim mecz o finał z Rakowem Częstochowa, liderem PKO Ekstraklasy i zdecydowanym faworytem w starciu z Górnikiem. Szkoleniowiec zna jednak smak finału „Turnieju tysięcy drużyn”, bo w sezonie 2018/2019 jego Jagiellonia Białystok dotarła do meczu o puchar. Trofeum Ireneuszowi Mamrotowi przeszło jednak koło nosa, bo „Jaga” przegrała 0:1 z Lechią Gdańsk.

S jak stabilizacja

Czym trenera Mamrota skusił Górnik? Okazuje się, że perspektywą stabilnego miejsca pracy, jak twierdzi szkoleniowiec zielono-czarnych. - Jako trener patrzę na to, że w jednych klubach do zmiany trenerów dochodzi częściej, a w innych klubach pozwalają trenerom wyjść z kryzysu. Tak było w przypadku choćby trenera

Kamila Kieresia, który zrobił tu świetne wyniki, ale też w przypadku Marcina Prasola. On powie, że pracował krótko, ale to było jednak dziesięć miesięcy i dwa okresy przygotowawcze. Też miał jakieś wotum zaufania. To było dla mnie bardzo ważne - przyznał Ireneusz Mamrot na swojej pierwszej konferencji prasowej.

W jak wicemistrzostwo Polski

Tak jak w Pucharze Polski Ireneusz Mamrot był blisko trofeum, tak i w Ekstraklasie otarł się o największe laury. W sezonie 2017/2018 prowadzona przez niego Jagiellonia Białystok zajęła drugie miejsce na koniec sezonu. Do triumfu zabrakło niewiele, bo mistrz - Legia Warszawa - zdobyła wtedy o trzy punkty więcej. „Jaga” wygrała 20 meczów ligowych, przy siedmiu remisach i dziesięciu porażkach. Co ciekawe, na trzy konfrontacje z Legią w opisywanym sezonie, Jagiellonia odniosła dwa zwycięstwa.

Dominik Smagała

Wisła z porażką. Awantura pod „klatką” Polonii

Piłkarze z Puław ulegli Polonii Warszawa 0:2 po trafieniach Michała Bajdura i Wojciecha Fadeckiego z rzutu karnego.

Pierwszą połowę dobrze rozpoczęli biało-niebiescy. Już w 8. minucie przed kapitalną okazją stanął Przemysław Skąlecki, który nie trafił w bramkę z około pięciu metrów. Dłużni nie byli również nasi przeciwnicy. W 10. minucie do interwencji zmuszony był Piotr Zieliński, natomiast w siedem minut później akcję „Czarnych Koszul” świetnie przerwał Wojciech Błyszko. Obraz gry był wyrównany, choć więcej akcji w ofensywie wyprawiali podopieczni trenera Mariusza Pawlaka. Bramkarza Polonii dwukrotnie próbował zaskoczyć Krystian Puton, jednak bez rezultatu.

W doliczonym czasie gry na dobrą pozycję wyszedł Adrian Paluchowski, który nie zdołał skontrolować piłki i zaliczył stratę. Przeciwnicy chwilę później wyprowadzili kontrę. Łukasz Wiech sfaulował napastnika tuż przed polem karnym, a za to przewinienie został ukarany czerwoną kartką. 26-latek w dniu meczu obchodził swoje 26.



Adrian Paluchowski i spółka musieli pogodzić się z porażką z Polonią Warszawa

urodziny. Do podyktowanego rzutu wolnego podszedł Michał Bajdur i pokonał Piotra Zielińskiego. Tym akcentem zakończyła się pierwsza połowa. Widniał wynik 0:1 dla Polonii Warszawa.

Druga połowa była dla Dumy Powiśla o tyle trudna, że nasi grali w osłabieniu. Mimo to starali się wyrównać, lecz widoczna była przewaga gości. W 46. minucie strzał Bartosza

Bernarda obronił bramkarz przyjezdnych, a dwie minuty później uderzenie Pawła Tomczyka wybronił Zieliński. Z kolei w 68. minucie obrońca Wisły sfaulował rywala we własnym polu karnym. Arbiter wskazał na jedenasty metr, a chwilę później rzut karny wykorzystał Wojciech Fadecki.

Przy grze w dziesięciu i z dwubramkową stratą ciężko było już myśleć o pozytywnym

rezultacie, jednak zaangażowania u naszych zawodników nie brakowało. W 69. minucie Dominik Banach ruszył rajdem lewą stroną, a następnie zagrał do Putona, który uderzył minimalnie obok słupka. W 78. minucie strzelał również Mateusz Kaczmarek, lecz niecelnie. Finalnie wynik nie uległ już zmianie. Wisła Grupa Azoty Puławy uległa Polonii Warszawa 0:2.

Interweniowała policja

Pod koniec pierwszej połowy doszło do awantury pod „klatką” kibiców gości. Fani obu ekip wyjaśnili między sobą pewne niejasności. Po kilkudziesięciu sekundach interweniowała policja.

Wisła Grupa Azoty Puławy - Polonia Warszawa 0:2 (0:1)

Bramki: Bajdur 45+1', Fadecki 68' (k).

Wisła: Zieliński - Cheba, Błyszko, Wiech, Majewski, Bernard, Kargulewicz (64' Ryszka), Skąlecki (64' Kona), Puton (86' Janicki), Banach (73' Kaczmarek), Paluchowski (73' Retlewski).

Polonia: Lemanowicz - Fadecki (75' Wawszczyk), Kowalski - Haberek, Grudniewski, Wełna, Biedrzycki, Bajdur (83' Piątek), Marciniak, Koton (83' Wasin), Kliska (65' Michalski), Tomczyk (83' Fidziukiewicz).

Żółte kartki: Skąlecki, Kona. **Czerwona kartka:** Wiech 45', za faul taktyczny.

Sędziował: Marciniak (Kra-ków).

EWINNER II LIGA

WYNIKI 24. KOLEJKI

Wisła - Polonia 0:2
Jastrzębie - Radunia 4:0
Siarka - Kotwica 1:2
Hutnik - Zagłębie II 1:0
Znicz - Olimpia 0:1
Stomil - Motor 2:1
Pogoń - KKS Kalisz - przeł.
Lech II - Garbarnia - przeł.
Śląsk II - Górnik - przeł.

TABELA EWINNER II LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Kotwica Kołobrzeg	24	45	36:23
2.	KKS Kalisz	23	42	45:28
3.	Polonia Warszawa	24	42	39:26
4.	Olimpia Elbląg	24	41	34:23
5.	Znicz Pruszków	24	41	36:28
6.	Stomil Olsztyn	24	40	35:25
7.	Wisła Puławy	24	38	41:29
8.	Motor Lublin	24	34	33:31
9.	Lech II Poznań	23	30	32:36
10.	GKS Jastrzębie	24	30	28:34
11.	Pogoń Siedlce	23	29	29:32
12.	Radunia Stężyca	24	29	37:42
13.	Hutnik Kraków	24	27	34:42
14.	Górnik Polkowice	23	25	30:35
15.	Garbarnia Kraków	23	23	39:47
16.	Zagłębie II Lubin	24	23	32:56
17.	Siarka Tarnobrzeg	24	22	27:41
18.	Śląsk II Wrocław	23	21	30:39

NASTĘPNA KOLEJKA

(01.04., godz. 15:00):

Garbarnia - Wisła, Pogoń - GKS Jastrzębie, KKS Kalisz - Stomil, Motor - Śląsk II, Górnik - Znicz, Olimpia - Lech II, Polonia - Hutnik, Zagłębie II - Siarka, Kotwica - Radunia.

mp

mp
REG

Korona II Kielce - Podlasie Biała Podlaska 1:2 (0:2)

Ekstraklasowa Korona na kolanach. Babcia i dziadek oglądali wnuczka - strzelca Lepiarza

Zapewne kibice znający się obu zespołów stawiali na zwycięstwo drugiej drużyny Korony. Kielczanie wsparci ośmioma zawodnikami z pierwszego składu walczącego o utrzymanie w Ekstraklasie byli faworytem, ale po ostatnim gwizdku to nasi cieszyli się z drugiego zwycięstwa z rzędu, a szóstego w sezonie.

W drużynie Korony II wystąpili: Jacek Kielb, Kacper Kostosz, Adam Deja, Adrian Danek, Marceli Zapytowski, Dawid Więckowski, Jakub Konstantyn, Bartosz Kwiecień. Ale co z tego! W pierwszej połowie bohaterem białczan był Damian Lepiarz. Rosły napastnik, który przed rundą rewanżową trafił do Podlasia z ŁKS-u Łągów, dwukrotnie umieścił piłkę w siatce miejscowych. Za pierwszym razem prawą nogą sfinalizował centrę wracającego do składu po kartkach Marcina Pigieła, który otrzymał zagranie z linii obrony od Jana Kozłowskiego. Tuż przed przerwą otrzymał wycofaną piłkę od Jarosława Kosieradzkiego na pięty metr. 28-latek uderzył po ziemi i piłka wyśladowała w siatce. Gospodarze odpowiedzieli golem Adama Dei, który uderzył zza pola karnego w prawy róg Rafała Misztala, - Początek spotkania mieliśmy ciężki, bo za dużo pozwalaliśmy przeciwnikom w bocznych sektorach boiska, przez co stworzyli



Damian Lepiarz (z lewej) zdobył dwa gole, które zdecydowały o triumfie z Koroną II Kielce (fot. Karolina Hołownia)

jako pierwsi bardzo dobrą sytuację. Jednak od około 15. minuty to my byliśmy lepszą drużyną, co potwierdził dwoma bramkami, a mogły paść jeszcze dwie. Druga połowa do 70. minuty wydawała się pod kontrolą, kiedy to zostaliśmy zaskoczeni strzałem zza pola karnego. Za chwilę przeciwnik stworzył jeszcze jedną dobrą sytuację, ale wyszliśmy z tego ciężkiego momentu po stracie bramki i zastrzeżeniu dowieźliśmy zwycięstwo - mówi Artur Renkowski.

Szkoleniowiec Podlasia nie mógł skorzystać z kilku ważnych postaci. - Tomasz Andrzejuk pracuje już indywidualnie na boisku i za miesiąc może być gotowy do gry. Mateusz Chyła trenuje z drużyną i być może w następnym spotkaniu już będzie na ławce rezerwowych. Maciejowi Wojczukowi wrócił ból w nodze i będzie niedostępny kilka tygodni. Erwin Bahonko odniósł uraz kolana. Wydaje się niegroźny i powinien być dostępny na Avii. Dawid

Nojszewski pauzował za kartki, a Adrian Wnuk pojechał z drużyną U-17 na mecz CLJ - wymienia. W sobotę rywalem białczan będzie Avia Świdnik. - Podejdziemy do tego meczu jak do każdego innego. Wyjdziemy odważnie, z natychmiastowym atakiem, żeby wysoko odbierać piłki, ale tak, jak w każdym spotkaniu, będą momenty, w których musimy się cofnąć i wykorzystać szybkość w kontratakach - mówi Renkowski.

Korona II Kielce - Podlasie Biała Podlaska 1:2 (0:2)

Bramki: Deja 64' - Lepiarz 24', 45'. **Podlasie:** Misztal - Arak, Kot, Kozłowski, Salak, Pigiel, Kosieradzki, Podstolak, Kurowski (86' Balicki), Niewiarowski (89' Szatała), Lepiarz. **Żółte kartki:** Podstolak, Kurowski, Kozłowski.

Szatała wrócił! W ekipie Podlasia pierwszy mecz po okresie wypo-

ROZMOWA Z Damianem Lepiarzem, napastnikiem Podlasia Biała Podlaska

Krysia i Antoni zobaczyli gole swojego najstarszego wnuczka

Jak podsumujesz spotkanie? - Nie był to łatwy mecz. Momentami grało się naprawdę ciężko. Boisko nie pomagało. Było grzaskie. Korona II dobrze operowała piłką, ale byliśmy na to przygotowani. Dobrze neutralizowaliśmy ich ataku. **No i wreszcie się przełamaliśmy...** - Dokładnie. Cieszę się, że swoimi trafieniami mogło pomóc w odniesieniu drugiego z rzędu zwycięstwa. **Ostatnio grałeś w ŁKS-ie Łągów, czyli godzinka drogi od Kielc. Chyba dobrze czujesz się w tych terenach...** - Tak się złożyło (śmiech - przyp. red.). Najważniejsze, że wygraliśmy. **Komu dedykujesz gole?** - Spotkanie oglądała moja

babcia Krysia i dziadek Antoni, którzy mieszkają niedaleko Kielc - w Starachowicach. Właśnie im dedykuję trafienie. Fajnie się złożyło, że zobaczyli gole swojego najstarszego z czworga wnucząt. **W przeszłości występowałeś w różnych regionach Polski. Jak czujesz się na wschodzie?** - W Białej Podlaskiej nie mogę na nic narzekać. Trafiłem do fajnego miasta oraz klubu, gdzie jest pomysł na budowanie i rozwój drużyny. Mam nadzieję, że będzie to dobrze spożytkowany czas. **Czy zajmujesz się poza piłką?** - Mam swój biznes on-line, ale przede wszystkim skupiam się na treningach i meczach, by jak najwięcej dawać Podlasiu.

czenia do Górnika II Łęczna rozegrał Paweł Szatała. 22-letni obrońca jesień spędził w IV lidze, gdzie był podstawowym zawodnikiem. - Nie mogłem wystąpić w dwóch meczach z powodu choroby, a tak grałem wszystko od „dech” do „dech”. Nawet jeśli z pierwszej drużyny do rezerwy schodziło dwunastu zawodników - mówię. „Szati” zdecydował się na powrót. - Byłem wypożyczony do klubu z Łęcznej. Mam jeszcze pół roku studiów. Tutaj mam wszystko na miejscu, a przede wszystkim

mogę grać w trzeciej lidze - dodaje zawodnik, który w rundzie wiosennej sezonu 2021/2022 wystąpił w 13 spotkaniach (768 minut) w III lidze w barwach klubu z Białej Podlaskiej. Paweł rozpoczął zajęcia w klubie półtora tygodnia temu, a pierwszą szansę otrzymał w Kielcach. - Miałem nadzieję, że dostanę kilka minut. Tak też się stało. Jestem zadowolony, że pojawiłem się na boisku, a my jako drużyna zanotowaliśmy zwycięstwo - kończy Szatała.

mp

mp

III LIGA

WYNIKI 21. KOLEJKI
Korona II - Podlasie 1:2
Bramki: Deja 64' - Lepiarz 24', 45'.
Wieczysta - Orleń 3:0
Bramki: Klimczak 28', Kołodziej 34', Majewski 86'.
Wisłoka - Sokół 0:1
Bramka: Mazgoła 79'.
Chelmska - Stal 0:2
Bramki: Wydra 53', 60'.
Unia - Lublinianka 6:3
Bramki: Putin 8', 56', 57', Orlik 35', Białły 54', Palonek 73' - Mazur 78', 82', 90'.
Podhale - Wisła 1:0
Bramka: Antkowiak 83'.
KS Wiązownica - Cracovia II 1:3
Bramki: Hurenko 85' - Stróżyk 67' (k), Budziński 70', 85'.
Avia - KSZO 0:0
Czarni - ŁKS Łągów 3:0 (wo)
TABELA III LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wieczysta Kraków	21	43	45:21
2.	Stal Stalowa Wola	21	42	36:21
3.	Avia Świdnik	21	40	31:14
4.	Cracovia II Kraków	21	39	52:25
5.	Orleń Radzyń Podl.	21	35	31:28
6.	KSZO Ostrowiec Św.	20	31	31:21
7.	Podlasie Biała Podlaska	21	29	28:27
8.	Czarni Polaniec	21	28	27:34
9.	Korona II Kielce	21	27	36:26
10.	Sokół Sieniawa	20	27	32:40
11.	Wisłoka Dębica	20	26	30:29
12.	Unia Tarnów	21	26	27:46
13.	Chelmska Chelmska	20	23	28:28
14.	Podhale Nowy Targ	21	23	24:32
15.	KS Wiązownica	21	17	25:44
16.	Lublinianka Lublin	21	16	29:49
17.	Wisła Sandomierz	21	15	22:52
18.	ŁKS Łągów	21	37	27:24

NASTĘPNA KOLEJKA
(01/02.04): Podlasie - Avia (sob., godz. 16:00), Orleń - Wisłoka (sob., godz. 16:00), Wisła - KS Wiązownica, Cracovia II - Unia, Lublinianka - Chelmska, Stal - Wieczysta, Sokół - Korona II, KSZO - Czarni, ŁKS Łągów - Podhale 0:3 (wo).

Wieczysta Kraków - Orleń Spomlek Radzyń Podlaski 3:0 (2:0). Nowa miotła zmiotła Orleń

Nie było żadnych argumentów

Nie udało się powtórzyć sensacyjnego wyniku z rundy jesiennej. Nowy trener Wieczystej Wojciech Łobodziński wykrzeszał z podopiecznych dużo pasji i energii. Orleń nie były w stanie przeciwstawić się dobrze dysponowanemu faworytowi

Trener Mikołaj Raczynski nie mógł skorzystać z kontuzjowanych Pawła Chaliadki i Karola Rycaya. Na prawej obronie zagrał Piotr Zmorzyński. Do gry wrócił Szymon Kamiński a po długiej przerwie w meczowej kadrze znalazł się też Przemysław Koszel. Orleń od pierwszych minut skoncentrowane były na grze obronnej, opartej o trzech sto-

perów. Próby kontrataków były nieliczne, nie miały też większych szans na powodzenie: podobnie jak w poprzednich dwóch meczach Arkadiusz Maj był w przodzie zupełnie osamotniony. A tak z liderem na wyjeździe wygrać się nie da.

Wpadły trzy, mogło więcej

Kilka razy gospodarze chybiali w dobrych sytuacjach, kilka razy dobrze interweniował Kacper Kołotyło, raz piłka odbiła się od poprzeczki, dla nikogo nie ulegało jednak wątpliwości, że gole są kwestią czasu. Między 20. a 27. minutą mogło ich paść pięć. Dopiero wtedy rywale „rozklepali” całą linię obrony i Adrian Klimczak z bliska wpakował piłkę do bramki. W 34. min. po dośrodkowa-

niu z rogu Patryk Kołodziej uprzedził przy bliższym słupku obrońców i zmieścił piłkę w rogu bramki. Trener Raczynski zareagował zmieniając szybko niezwykle chaotycznego Tafarię Madembo na Ernesta Skrzyńskiego. Cel w postaci dłuższego utrzymywania się przy piłce osiągnął, raz nawet Maj dostał dobre podanie w polu karnym, ale źle przyjął piłkę. W drugiej połowie Orleń zagrały nieco odważniej, częściej wybierały się w pole karne rywala. Wieczysta spokojnie czekała na kontrataki: w 50. min. po jednym z nich Kołotyło wygrał pojedynek z Radosławem Majewskim. W dobrej sytuacji był dwa razy Piotr Kuźma, ale jego strzały głową, a później nogą minęły bramkę. W 86. min. gospodarze wyprowadzili kolejny kontr-

atak, po którym w sytuacji sam na sam Kołotyło jeszcze obrońcą, ale dobitka Majewskiego była skuteczna. **Kołotyło uratował wynik** Gdyby nie świetna postawa bramkarza i słabo ustawione celowniki rywala, wynik mógłby być dużo wyższy. Przy obecnym składzie i formie biało-zieloni w meczach z rywalem takim jak grająca na miarę swoich możliwości Wieczysta liczyć na punkty nie mogą. W grze obronnej niepokój budzi dziura zionąca na prawej stronie obrony. Przed sezonem wydawało się, że Chaliadka albo Rycay stanowią wystarczające zabezpieczenie, po czterech kolejkach trener na pewno już wie, że musi szukać innych rozwiązań.

Szansa na rehabilitację

Porażkę w Krakowie można było mieć wpisana w koszty, nie przynosi ona specjalnego wstydu, bo rywal to drużyna jednak z trochę innej organizacji i sportowo półki (choć np. w pierwszym składzie wybiega - i radzi sobie nieźle! - Paweł Koncewicz - Żyłka, który rok temu nie przebił się do pierwszego składu w Orleń!). W sobotę o 16 w meczu z Wisłoką Dębica wytłumaczeń jednak nie będzie, trzeba zaważać o pełną pulę. Cieszy powrót do gry Koszela, na pewno jednak jeszcze nie jest on w stanie brać na siebie pełnej odpowiedzialności. Mecz może być okazją do odblokowania się duetu Michał Kobiałka - Maj: w ostatnich trzech meczach między tymi drużynami padło łącznie 18 bramek, więc i tym

Wieczysta Kraków - Orleń Spomlek Radzyń Podlaski 3:0 (2:0)

Bramki: Klimczak (28), Kołodziej (34), Majewski (87).
Wieczysta: Kowalski - Pałaszewski (73 Twarowski), Kołodziej, Koncewicz-Żyłka, Klimczak, Asmelash, Pietras, Danielak, Majewski (87 Orlak), Torres (79 Sławczew), Misak (73 Hebel).
Orleń: Kołotyło - Blasik, Duchnowski, Kamiński, Szymala, Madembo (38 Skrzyński), Korolczuk (77 Roguski), Kobiałka, Zmorzyński (77 Zajac), Szczygiel (59 Koszel), Maj (59 Kuźma).
Żółte kartki: Pałaszewski - Szymala, Madembo, Kamiński.
Sędziował: Marcin Bielawski

razem jest szansa na dobre widowisko.

Zbigniew Smółko

CISOWIANKA®

Sponsor
tytularny

Zdunek dał punkty Powiślakowi. Strzelał w hali, strzelił na trawie

Gracze z Końskowoli wywalczyli cenne punkty w starciu z Górnikiem II Łęczna.

Jedynego gola w pierwszej minucie doliczonego czasu gry zdobył Cezary Zdunek. 20-latek, który w minionym roku wywalczył 3-4. miejsce mistrzostw Europy w fut-salu wraz z reprezentacją Polski, „nawinał” rywala przed polem karnym, przełożył piłkę na prawą nogę i strzelał z 17 metrów zdobył swojego pierwszego gola w tym sezonie. Zdunek to były zawodnik Górnika II, który po półrocznym pobycie w Avii Świdnik w III lidze przeniósł się do Końskowoli.

- To było bardzo fajne spotkanie dla oka. Spotkały się dwa zespoły, które chciały grać w piłkę i piłką. Było sporo agresywnej gry, ale mecz mógł naprawdę się podobać.



Cezary Zdunek zdobył debiutanckiego gola w tym sezonie, a przy okazji zapewnił trzy punkty Powiślakowi w starciu z Górnikiem II

Najsprawiedliwszym wynikiem byłby remis. Z gry w centralnej części gry mieliśmy więcej, ale to gospodarze mieli dwie klarowne okazje w naszym polu karnym - mówi Radosław Muszyński, opiekun Powiślaka.

Jego podopieczni mieli jeszcze cztery niezłe okazje. Dwukrotnie

blisko szczęścia był Jarosław Milcz, a po razie Damian Bernat i Kamil Piasek. Największe zagrożenie po stronie miejscowych miało miejsce po akcji Michała Szałachowskiego, którego strzał zatrzymał się na słupku. W kolejnej próbie dobrze spał się Maciej Wrzosek, broniąc strzał Grzegorza Gulczyńskiego.

- Mieliśmy więcej okazji podbramkowych, jednak brakowało postawienia kropki nad „i”. Nie mieliśmy konkretów w ofensywie. Nasi rywale stawiali się na obronę niską i szybki atak. Zaprezentowaliśmy się z niezłej strony, ale z boiska musieliśmy schodzić w roli pokonanych. Niestety - dodaje Daniel Rusek, trener Górnika II.

Po siódmą wygraną?

W niedzielę o godz. 15:00 gracze Powiślaka i Górnika II zakończą rundę zasadniczą. Piłkarze z Końskowoli podejmą Opolanina Opole Lubelskie, zaś łącznienie zmierzą się ze Stalą w Poniato-

W tym momencie nie ma mniej ważnych meczów. Każdy chce zdobyć punkty, by po świętach wystartować w rozgrywkach wiosennych, decydujących o koń-

cowych miejscach w sezonie. Postaramy się o dobry występ, by zanotować kolejne zwycięstwo - mówi Muszyński.

Górnik II Łęczna - Powiślak Końskowola 0:1 (0:0)

Bramka: Zdunek 90+1'

Górnik II: Woźniak - Bronowicki, Pendel, Mołodecki, Kocyta, Gulczyński (58' Iwańczuk), Brzyski, Wachowicz (80' Khasanov), Steszuk, Szałachowski, Golba.

Powiślak: Wrzosek - Łuczowski, Gede, Gontarz, Przycho-dzień, Sułek (80' Koška), Piasek, Drzazga (70' Zdunek), Warecki (55' Figura 80', Miśkiewicz), Bernat (70' Gil), Milcz.

Żółte kartki: Kocoły, Golba, Steszuk - Drzazga, Gede, Gontarz, Sułek.

mp

Stal wiceliderem. Szmyrgała: Wyjaśniliśmy sprawę drugiej pozycji

Aż sześć bramek obejrzeli kibice, którzy pojawili się na obiekcie w Lubartowie. Ku rozpaczy miejscowych Lewart przegrał po pierwszy w tym sezonie na własnym boisku.

- Pierwsza połowa była słaba w naszym wykonaniu. Nadziewaliśmy się na kontry i nie umieliśmy temu zaradzić. Dobrze zareagowaliśmy po przerwie. Opanowaliśmy środek boiska. Niestety, ale popełniliśmy zbyt dużo błędów, by myśleć o punktach, chociaż mieliśmy okazję na 3:3. Niewiele zabrakło Łukaszowi Najdzie - mówi Grzegorz Białek, trener białozielonych.

Miejscowi przegrywali po prostopadłym podaniu Mateusza Skrzypka do Daniela Juchy, który wyprzedził obrońcę i trafił po długim rogu obok Bartłomieja Tutaja. Gospodarze wyrównali po dwójkowej akcji Adriana Pikula z Najdą, a niedługo później już wygrywali. Najda asystował, a Krystian Żelisko znalazł się tam, gdzie powinien. - Mogliśmy

zamknąć mecz. Mieliśmy kilka fajnych okazji - dodaje.

Wyrównał Konrad Gąsiowski, który dostał piłkę od Wrzyszcza, minął defensora i uderzył lewą nogą, a futbolówka po odbiciu się od słupka wpadła do siatki. Gracze Stali poszli za ciosem. Hubert Poleszak zdobył jedną z najdziwniejszych bramek. Chciał dośrodkować z 35 metrów. Piłka minęła wszystkich, włącznie z bramkarzem i wpadła za linię. Kropkę nad „i” postawił Sylwester Parada, który dopełnił formalności po kontrze i dogranii Poleszaka.

- Pierwsza połowa była zdecydowanie dla nas. Obieraliśmy piłkę, kreowaliśmy dobre okazje. Złe weszliśmy w drugą połowę. Przeciwnik nas zdominował i prowadził akcje prawą stroną, gdzie nasi zawodnicy mieli na koncie żółte kartki. Przetrzymaliśmy gorszy okres i wreszcie doszliśmy do głosu. Po голу na 2:2 uwierzyliśmy, że jesteśmy w stanie odwrócić losy starcia, co finalnie udało się zrobić - mówi Konrad Szmyrgała.

Szkoleniowiec Stali cieszył się z trzech punktów. - Jesteśmy samodzielnym wiceliderem, co

jest dobrą prognozą przed walką w grupie mistrzowskiej. Gdybyśmy teraz utworzyli stawkę zespołów walczących o promocję, byłibyśmy na piątej pozycji - dodaje.

Lewart Lubartów - Stal Poniato-wa 2:4 (0:1)

Bramki: Najda 58', Żelisko 65' - Juchna 25', Gąsiowski 69', Poleszak 72', Parada 90+3'.

Lewart: Tutaj - Michałow (85' Pęksa), Niewęglowski, Majewski (87' Giletycz), Urban (85' Iskierka), Sulowski (46' Pikul), Gliniak (70' Kuzioła), Koneczny (65' Duda), Aftyka, Najda, Żelisko.

Stal: Szczucki - Wlizio (74' Kędra), Ścibior, Żurek, Kucharczyk, Juchna (60' Parada), Skrzypek, Poleszak, Filipczuk (87' Pyda), Gąsiowski (85' Baran), Wrzyszc (68' Tkaczyk).

Żółte kartki: Aftyka, Żelisko, Niewęglowski - Ścibior, Juchna, Wlizio.

mp

Punkty Opolanina. Koczon: To kropla w morzu

Piłkarze Opola Lubelskiego po pięciu porażkach z rzędu wreszcie mieli powody do zadowolenia. Podopieczni Daniela Koczona zmasakrowali rywala po przegranej z Bugiem Hanna, triumfując 3:2 z Motorem II Lublin.

- Na razie to zwycięstwo to kropla w morzu. Ten mecz to na pewno lepszy prognostyk na następne spotkania. Musieliśmy zmasakrować naszą drużynę. Dziś chłopaki byli bardzo zmobilizowani. Podjęliśmy walkę i wygraliśmy ten mecz. Jednak nie możemy popadać w huraoptyzm. To zwycięstwo dało nam tylko trzy punkty, a nie zwycięstwo. Przed nami nadal dużo pracy. Ten mecz to już historia. Skupiamy się na kolejnych spotkaniach - mówi szkoleniowiec.

Nasi wyszli na prowadzenie w 18. minucie. Opolanin przeprowadził szybką kontry. Maciej Izdebski dośrodkował z prawej strony, a Gabriel Jakimiński uderzył bez przyjęcia i otworzył wynik spotkania. Podopieczni Daniela Koczona poszli za ciosem i już w 24. minucie cieszyli się z drugiej bramki. Jakimiński przepychał się w gąszczu zawodników Motoru i w końcu został sfau-lowany tuż przed polem karnym. Do rzutu wolnego podszedł Kacper Lipiński. Nasz pomocnik uderzył przepięknie w samo „okienko”.

Na początku drugiej największa zmiana zaszła w pogodzie. W okolicach stadionu rozpuściła się

burza. Momentami padał nawet grad, a widoczność była mocno utrudniona. Nie przeszkodziło to piłkarzom Opolanina w zdobyciu trzeciej bramki. Po ładnej akcji naszego zespołu debiutancką bramkę w opolskich barwach zdobył Jakub Sobstyl. Trzybramkowe prowadzenie naszego zespołu nie utrzymało się zbyt długo, ponieważ w 61. minucie było już 3:1. Sędzia Mateusz Pizoń podyktował wątpliwego karnego, którego na gola zamienił Boghdan OKryvolapov. Motor dokonał kilku zmian i w końcówce zepchnął miejscowych na własną połowę. Dobra postawa w bramce Szczepańskiego sprawiła, że nie straciliśmy kolejnych goli. W końcu jednak Motor dopiął swego i zdobył drugą bramkę. W ostatniej akcji meczu drugiego gola, tym razem bezpośrednio z rzutu wolnego, strzelił Kryvolapov.

Opolanin Opole Lubelskie - Motor II Lublin 3:2 (2:0)

Bramki: Jakimiński 18', Lipiński 24', Sobstyl 58' - Kryvolapov 61', 90+4'.

Opolanin: Szczepański - Izdebski, Wszółek, Leziak, Adamczuk (90' Kamiński), Jakimiński (71' Łappo), Pałka, Banachiewicz (68' Wadowski), Lipiński, Misztal, Sobstyl (75' Pusiak).

Żółte kartki: Szczepański, Adamczuk, Banachiewicz.

mp

IV LIGA - gr. I

WYNIKI 17. KOLEJKI

Huragan - Orleń 4:1
Bug - Świdnic 1:12
Opolanin - Motor II 3:2
Górnik II - Powiślak 0:1
Lewart - Stal 2:4

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Świdnicanka Świdnik	17	43	67:8
2.	Stal Poniato-wa	17	35	39:15
3.	Huragan Międzyrzec Podl.	17	34	40:15
4.	Lewart Lubartów	17	32	35:20
5.	Motor II Lublin	17	29	40:34
6.	Powiślak Końskowola	17	22	33:33
7.	Górnik II Łęczna	17	18	27:25
8.	Opolanin Opole Lubelskie	17	15	23:49
9.	Orleń Łuków	17	9	21:55
10.	Bug Hanna	17	7	10:81

NASTĘPNA KOLEJKA

(01/02.04): Świdnicanka - Huragan (sob., godz. 15:00), Orleń - Lewart (niedz., godz. 15:00), Stal - Górnik II (niedz., godz. 15:00), Powiślak - Opolanin (niedz., godz. 15:00), Motor II - Bug (niedz., godz. 15:00).

IV LIGA - gr. II

WYNIKI 17. KOLEJKI

Kryształ - Grom 4:1
Granit - Tomasovia 0:1
Błękitni - Start 1:6
Sparta - POM Iskra 3:0
Stal - Gryf 3:2

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Tomasovia Tom. Lub.	17	40	51:14
2.	Start Krasnystaw	17	39	39:15
3.	Stal Kraśnik	17	36	46:16
4.	Gryf Gmina Zamość	17	29	36:23
5.	Granit Bychawa	17	28	18:16
6.	Sparta Rejowiec Fabr.	17	18	21:34
7.	Grom Różaniec	17	15	21:40
8.	Kryształ Werbkowice	17	13	19:37
9.	POM Iskra Piotrowice	17	11	17:40
10.	Błękitni Obsza	17	10	13:46

NASTĘPNA KOLEJKA

(31.03/02.04): Grom - Stal, Gryf - Sparta, POM Iskra - Błękitni, Start - Granit, Tomasovia - Kryształ.

Znamy składy grup

Po tygodniowej przerwie na święta wielkanocne piłkarze IV ligi wznowią zmagania.

Po pięć lepszych ekip po rundzie zasadniczej stworzy grupę mistrzowską, zaś pozostali będą walczyć o utrzymanie. Każda ekipa rozegra po dziesięć spotkań z drużynami, z którymi nie walczyła jesienią i w trzech kolejkach na wiosnę. Z pewnością będzie bardzo ciekawie.

SKŁAD GRUPY MISTRZOWSKIEJ

Świdnicanka Świdnik, Stal Poniato-wa, Lewart Lubartów, Huragan Międzyrzec Podlaski, Motor II Lublin, Tomasovia Tomaszów Lubelski, Start Krasnystaw, Stal Kraśnik, Gryf Gmina Zamość, Granit Bychawa.

SKŁAD GRUPY SPADKOWEJ

Powiślak Końskowola, Górnik II Łęczna, Opolanin Opole Lubelskie, Orleń Łuków, Bug Hanna, Sparta Rejowiec Fabryczny, Grom Różaniec, POM Iskra Piotrowice, Błękitni Obsza, Kryształ Werbkowice.

mp

PUL

PIŁKA NOŻNA - LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Udana inauguracja Tura, Błękit z Polesiem na remis

Ekipa z Milejowa, występując w roli gospodarza w Piaskach, wygrała 2:0 z LKS-em Stróża. Po spotkaniu, w którym gole były strzelane wyłącznie z rzutów karnych, Błękit podzielił się punktami z Polesiem.

Strzelali po przerwie

W niedzielnym meczu Tur podejmował LKS w Piaskach. A to dlatego, że obiekt w Milejowie przechodzi modernizację. Obce boisko nie przeszkodziło jednak Karolowi Kurzepie i jego ekipie w odniesieniu cennego zwycięstwa w premierowym oficjalnym meczu w 2023 roku. Milejowianie wygrali 2:0, a oba gole strzelili po przerwie. Bramki zdobyli Jakub Sowa i Marceli Gabrelski.

TUR MILEJÓW - LKS STRÓŻA 2:0 (0:0)
Bramki: Sowa 78', Gabrelski 90'.
Tur: Kurzepa - Struk, Grzegorzczak, Sowa, Rembiesa, Suryś (90' Mykytiuk), Borówka, Kozyra (78' Abu), J. Kociuba (75' M. Gabrelski), S. Kociuba (75' Winiarczyk), P. Gabrelski (85' Aftyka).
Żółte kartki Tura: Grzegorzczak, Kozyra, Suryś.

Z punktu bardziej cieszą się gospodarze

Choć pierwsze mecze po tak długich przerwach w rozgrywkach są wielką niewiadomą, to znacznie wyżej notowane Polesie wydawało się faworytem w starciu z ostatnim w tabeli Błękitem. Zespoły podzieliły się jednak punktami. Obie bramki padły jeszcze przed przerwą, obie z rzutów karnych. Wynik otworzył Marcin Gajus, trafiając dla gospodarzy. Chwilę później wyrównał Szymon Kobiółka. Błękit zremisował ostatecznie z Polesiem 1:1

BŁĘKIT CYCÓW - POLESIE KOCK 1:1 (1:1)
Bramki: Gajus (k) 36' - Kobiółka (k) 40'.
Błękit: Chlebuś - Bednaruk, C. Zawrotniak, R. Bronowicki, Serafin, Gajus, Adamczuk, Mroczek, Szkutnik, Orłowski (92' Tkacz), Józefczuk (50' Walkowski).
Polesie: B. Mitura - Kreft, Pożarowszczyk, Gola, M. Białek, Sokół (84' K. Białek), Pikul, Kobiółka, Sowa (85' Dajek), K. Och, Siwek (70' Adamczuk).
Żółte kartki: Gajus, Adamczuk, Szkutnik, Józefczuk - Kreft, Pikul.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	KS Cisowianka	16	46	73-8
2.	Janowianka Janów	16	44	48-16
3.	Ruch Ryki	16	38	45-20
4.	Wisła II Puławy	16	30	54-25
5.	Polesie Kock	16	28	56-28
6.	Orion Niedzwica	16	27	26-38
7.	Sygnal Lublin	16	25	49-40
8.	Tur Milejów	16	23	24-21
9.	Unia Bełżyce	16	22	29-29
10	Sokół Konopnica	16	18	30-34
11	LKS Stróża	16	17	22-45
12	Avia II Świdnik	16	17	29-42
13	Cisy Nałęczów	16	14	17-35
14	KS Góra Puławska	16	8	21-62
15	Stok Zakrzówek	16	6	15-53
16	Błękit Cyców	16	6	10-52

Wyniki 16. kolejki:
Unia - Janowianka 0:2
Błękit - Polesie 1:1
Sygnal - Stok 6:1
Orion - Drzewce 0:8
Sokół - Wisła II 1:1
Tur - Stróża 2:0
Ryki - Góra Puławska 2:1
Avia II - Cisy 5:0
Następna kolejka (1-2.04.): Avia II - Unia, Cisy - Ryki, Góra Puławska - Tur (1.04., g. 11), Stróża - Sokół, Wisła II - Orion, Drzewce - Sygnal, Stok - Błękit (1.04., g. 14), Polesie - Janowianka (2.04., g. 16)

Dominik Smagała



Fabian Ciok
trener Polesia Kock

Powinniśmy ten mecz wygrać

Byliśmy dużo lepsi piłkarsko w pierwszej połowie, choć nie przekładało się to na sytuacje bramkowe. Rywale oddali dwa strzały na naszą bramkę w całym meczu, w tym uderzenie z karnego. W pierwszej części mieliśmy jedną „setkę”, a w drugiej właściwie cały czas byliśmy na połowie Błękitu. Oddawaliśmy strzał za strzałem. Powinniśmy ten mecz wygrać. Z tego punktu bardziej cieszy się Błękit.

TRUDNE ZADANIE POLESIA

Przed zawodnikami ekipy z Kocka spore wyzwanie. Polesie zagra u siebie z mierzącą w awans Janowianką, która w tym sezonie jeszcze nie przegrała ani jednego meczu, a z wyjazdów przywozła aż siedem zwycięstw. - Zapowiada się ciekawy mecz. Janowianka będzie miała w Kocku ciężko - mówi Fabian Ciok, trener Polesia Kock



Paweł Machnikowski
trener Błękitu Cyców

Remis jest sprawiedliwy

To był typowy mecz walki. Najważniejsze jest dla mnie to, że moi zawodnicy nie pękli i podjęli rękawice. Bardzo mnie to cieszy. Można się było pokusić o kolejnego gola, który dałby nam wygraną. Z drugiej strony i rywale mieli swoje sytuacje bramkowe. Zawodnicy mojej drużyny zostawili w niedzielę na boisku dużo zdrowia, a przy tym myśleli podczas gry. Uważam, że remis jest sprawiedliwy.

WYKORZYSTALI LIMIT PORAZEK

Stok będzie kolejnym przeciwnikiem Błękitu. Mecz zapowiada się niezwykle ciekawie, bowiem obie ekipy mają tyle samo punktów. Jednocześnie razem okupują dno tabeli. - Dla nas nie ma znaczenia z kim gramy, rozdawnictwo się skończyło - zapowiada Paweł Machnikowski, trener Błękitu



Karol Kurzepa
trener Tura Milejów

Ten mecz mógł się różnie ułożyć

Gdybyśmy w pierwszej połowie stracili gola, a rywale mieli lepsze sytuacje, to byłoby ciężko to odrobić. Na szczęście skończyło się na 0:0. W drugiej połowie to był typowy mecz do pierwszej bramki. Po wrzutce Rembiesy Grzegorzczak zagrywał do Sowy, a ten trafił z bliska. Po naszym błędzie w obronie goście mogli szybko wyrównać, ale rywal trafił we mnie. W samej końcówce nasi rezerwowi rozegrali akcję, po której podwyższyliśmy na 2:0 - Winiarczyk zagrał do Marcela Gabrelskiego, a ten wpisał się na listę strzelców. Ten mecz mógł się różnie ułożyć. Jesteśmy zadowoleni, bo było to dla nas ważne spotkanie z bezpośrednim rywalem.

TUR ZDOBEDZIE GÓRĘ?

W następnej kolejce drużyna z Milejowa zagra na wyjeździe z KS-em Góra Puławska. - Liczymy na trzy punkty, ale łatwo nie będzie. Świadczy o tym wynik z minionego weekendu, gdy zespół z Góry Puławskiej minimalnie przegrał na wyjeździe z mocnym MKS-em Ryki - zaznacza Karol Kurzepa, trener Tura

PIŁKA NOŻNA KOBIET - ORLEN EKSTRALIGA/ORLEN PUCHAR POLSKI

„Górniczki” awansowały w Pucharze i zapunktowały w lidze

Za piłkarkami Górnik intensywny tydzień. Podopieczne trenera Roberta Makarewicza najpierw awansowały do ćwierćfinału Orlen Pucharu Polski, a potem wygrały ważne spotkanie w Orlen Ekstralidze.

Pucharowe zwycięstwo

W 1/8 finału Orlen Pucharu Polski los skojarzył piłkarki ekstraligowego Górnik Łęczna z Resovią II Rzeszów, zespołem z III ligi. „Górniczki” zaczęły mecz dobrze, bo już w 4. minucie do bramki rywalek trafiła Julia Piętakiewicz. Gospodynie szybko jednak odrobiły straty, a w 24. minucie wyszły na prowadzenie. Przed przerwą na 2:2 wyrównała Katja Skupień.

Taki wynik utrzymał się do końca regulaminowego czasu gry. Do rozstrzygnięcia rywalizacji potrzebna była więc dogrywka. W tej do siatki trafiały już tylko łączniczki - Klaudia Miłek, LUB



Wszystkie bramki niedzielnego meczu ekstraligowego, w którym GKS podejmował na swoim boisku Pogoń Szczecin, padły w pierwszej połowie

Skupień - po raz drugi w tym spotkaniu i Marianna Litwiniec. Ostatecznie zielono-czarne wygrały 5:2, awansując do ćwierćfinału Orlen Pucharu Polski.

RESOVIA II RZESZÓW - GKS GÓRNIK ŁĘCZNA 2:5 (2:2) (2:2)
Bramki: 10', 24' - Piętakiewicz

wicz 4', Skupień 33', 115', Miłek 93', Litwiniec 120'.
Górniki: Urbańczyk - Bużan, Kazanowska, Głęb, Skupień, Szymczak (70' Litwiniec), Dereń (70' Kaczor), Rapacka (70' Sikora), Lefeld, Fabova, Piętakiewicz (46' Miłek).

Fabova dała wygraną

Wszystkie bramki niedzielnego meczu ekstraligowego, w którym GKS podejmował na swoim boisku Pogoń Szczecin, padły w pierwszej połowie. Najpierw dwukrotnie na listę strzelczyń wpisała się Klaudia Fabova, dając Górnikiem prowadzenie 2:0. Tuż przed przerwą golem dla Pogoni odpowiedziała Roksana Ratajczyk. Po zmianie stron goli już nie było. GKS wygrał z Pogonią 2:1.

GKS GÓRNIK ŁĘCZNA - POGOŃ SZCZECIN 2:1 (2:1)
Bramki: Fabova 14', 34' - Ratajczyk 45'.
Górniki: Palińska - Bużan, Kazanowska, Głęb, Skupień, Litwiniec (65' Szymczak),

1/8 ORLEN PUCHARU POLSKI

Resovia II Rzeszów - GKS Górnik Łęczna 2:5 pd.
Pogoń II Tczew - Pogoń Szczecin 2:3
Ostrovia 1909 Ostrów Wlkp. - AZS UJ Kraków 2:3 pd.
LZS Stare Oborzyska - Stomilanki Olsztyn 2:0
Respekt Myślenice - APLG Gdańsk 0:4
SWD II Wodzisław Śląski - Śląsk Wrocław 1:3
Czarni Sosnowiec - UKS SMS Łódź 0:1

Kaczor (86' Ratković), Rapacka (77' Sikora), Lefeld, Fabova (86' Dębińska), Miłek (65' Dereń).
Pogoń: Radkiewicz - Giętkowska, Łaniewska, Garbowska (62' Oleszkiewicz), Michalczyk, Dyguś, Shahbazyan, Ratajczyk, Kuśmierczyk, Zdunek, Szymaszek.
Żółte kartki: Ratković.
Sędziowała: Agnieszka Olesiak.
Wyniki 16. kolejki: Górnik - Pogoń 2:1

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	GKS Katowice	16	40	36-11
2.	UKS SMS Łódź	16	40	48-16
3.	Górnik Łęczna	16	38	54-25
4.	AZS UJ Kraków	16	25	27-26
5.	Śląsk Wrocław	14	25	35-24
6.	Czarni Sosnowiec	16	21	29-22
7.	Pogoń Szczecin	15	21	26-23
8.	Medyk Konin	16	15	21-31
9.	Pogoń Tczew	15	13	22-44
10	APLG Gdańsk	14	12	15-24
11	KKP Bydgoszcz	16	11	14-35
12	Sportowa Czwórka	16	7	12-58

Czarni - Łódź 0:3
Tczew - Śląsk 3:3
Radom - Medyk 2:1
Bydgoszcz - Kraków 0:0
Gdańsk - Katowice 0:2
Następna kolejka (15-16.04.): Górnik - Czarni, Pogoń - Gdańsk, Katowice - Bydgoszcz, Kraków - Radom, Medyk - Tczew, Śląsk - Łódź

Dominik Smagała

Stypendia starosty lubartowskiego. Wyróżnienia za wyniki w nauce i sporcie

Starosta Tomasz Marzęda wręczył stypendia uczniom szkół powiatowych, którzy osiągnęli wysokie wyniki w nauce, reprezentowali swoje szkoły na olimpiadach przedmiotowych. Druga grupa wyróżnionych to sportowcy - uczniowie, którzy zdobywają laury w takich dyscyplinach, jak tenis stołowy, taekwon - do, pływanie, podnoszenie ciężarów. Doceniono także dwóch trenerów - Jarosława Suskę oraz Jakuba Sagana.

Uroczystość odbyła się w PMDK w Lubartowie. Wystąpili także wychowankowie PMDK w krótkim koncercie.

Stypendia za wyniki w sporcie:

Kaja Kostyla, Karolina Targońska, Magdalena Targońska, Natalia Warsz, Klaudia Warsz, Jakub Gdula, Konrad Budzyński, Aleksandra Maj, Zuzanna Baran, Aleksandra Krupa, Hanna Kuźma, Michał Szczuka, Marcin Wronowski, Jarosław Suska, Hanna Szczygierska, Michał Mallessa, Łukasz Drzewiecki, Kacper Pietrzela, Oliwia Pietrzela, Bartosz Wójtowicz, Aleksandra Karczmarsz, Konrad Kudło, Hanna Sagan, Norbert Jóźwiak, Maria Karczmarsz, Aleksandra Zgierska, Anna Lipska, Agata Lipska, Maksymilian Karczmarsz,



Starosta Tomasz Marzęda wśród sportowców



Stypendyści za wyniki w nauce

Karolina Wójtowicz, Jan Wasak, Jakub Sagan, Michał Kuta, Błażej Kuta, Kaja Czakon, Kaja Wróblewska, Hubert Kowalski

Stypendia za wyniki w nauce:
z Regionalnego Centrum Edukacji Zawodowej w Lubartowie:

Monika Tołubińska, Weronika Zyga, Jakub Gdula, Łukasz Buczyński, Kamil Babiak, Kinga Marczak, Nikola Dudzik, Nikola Wadowska,

z Zespołu Szkół w Ostrowie Lubelskim:
Hubert Kaczmarczyk, Gracjana Dziadko,

z Zespołu Szkół nr 2 w Lubartowie:

Kacper Czapski, Kaja Wróblewska, Karolina Szczygier, Katarzyna Bujek, Katarzyna Gajewska, Patryk Kubera, Maja Zdziobłowska, Martyna Lal, Karol Dziedzic, Adam Filipek, Krzysztof Koziel, Weronika Mitaszka, Anita

Ziemska, Klaudia Trojak, Patryk Cybul, Mikołaj Król, Wiktor Czarnecki, Paweł Woźniak, Bartosz Bogusz, Gabriela Kubicka, Szymon Kowalik, Jakub Machoś, Fabian Skrzypczyński, Karol Solecki, Patrycja Sputo, Patryk Wasilewski.

Marcin Kusyk

Kolejne sukcesy Jakuba Ścierzyńskiego



Jakub Ścierzyński z prawej na konkursie WAT

17 marca 2023 r. w Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie odbył się finał XIV Konkursu Matematycznego im. gen. Sylwestra Kaliskiego.

II LO w Lubartowie reprezentowali: Krzysztof Domiński z kl. III a oraz Jakub Guz i Jakub Ścierzyński z klasy IV g. Ogółem w konkursie uczestniczyło 111 osób z całej Polski. Jakub Ścierzyński znalazł się w gronie laureatów tegorocznej edycji Ogólnopolskiego Konkursu Matematycznego i zajmując VII miejsce w kraju, zapewnił sobie indeks na wybrany przez siebie kierunek cywilny na WAT. To nie jedyny jego sukces. Zakwalifikował się także do etapu centralnego XXI edycji Olimpiady Znajomości Afryki. Finał Olimpiady Znajomości Afryki zostanie rozegrany 12 kwietnia.

Marcin Kusyk

RCEZ w Lubartowie wita wiosnę. Szkolne mistrzostwa w badmintonie i tenisie stołowym



Uczestnicy wiosennych rozgrywek w RCEZ

21 marca zostały rozegrane Mistrzostwa Szkoły w badmintonie i tenisie stołowym dziewcząt i chłopców.

Klasyfikacja końcowa:
Badminton - dziewczęta:
I miejsce Aleksandra Dąbrowska - 3TH, II Magdalena Wojtył - 3TH, III Karolina Socha - 3TEK.

Badminton - chłopcy: I miejsce Wojciech Wielgos - 2TB, II Wiktor Redmerski - 1 TB, III Tomasz Bocheński - 3TB.

Tenis stołowy - dziewczęta:
I miejsce Gabriela Walkowiak - 3b, II Dominika Brzezowska



Zwycięzcy zmagani w badmintonie

- 3TEK, III Kinga Marczak - 4TEMb, II Rafał Smoliński - 3TE, III Maciej Sikora - 1m.

Tenis stołowy - chłopcy:
I miejsce Krystian Kubera -

Marcin Kusyk

MOSiR Lubartów rocznik 2015 na PRO FUTURE CUP w Warszawie



PRO FUTURE CUP to cykl turniejów na bardzo wysokim poziomie umiejętności piłkarskich. Samo uczestnictwo takich zespołów jak Legia Warszawa, Akademii BVB - Bo-

rusia Dortmund czy Hutnika Warszawa utwierdza w przekonaniu o poziomie turnieju. W turnieju udział wzięło 8 zawodników MOSiR-u. System rozgrywek: 4 + 1. W ciągu całej

go turnieju zespół prowadzony przez Jakuba Adamczyka i Pawła Zielińskiego rozegrał 9 spotkań, w których strzelił 28 bramek.

To pieniądze na rozruch inwestycji. By spełnić wszystkie plany potrzeba znacznie większej kasy

Miliony dla Górnika na nowe boisko. Zaniebane tereny mają zmienić się w centrum sportowe

Piłkarski klub z Łęcznej pozyskał prawie 3 mln zł na rozwój Akademii. Pieniądze od Ministerstwa Sportu i Turystyki zostaną wydane na budowę boiska ze sztuczną murawą przy ul. Przemysłowej. - Chcemy rozpocząć pierwsze prace już w tym roku. Nie ma na co czekać - podkreśla Piotr Sadczuk, prezes Górnika Łęczna.

Pierwszy etap budowy Centrum Piłkarskiego Akademii Górnika Łęczna - na ten cel klub dostał od Ministerstwa Sportu i Turystyki 2,9 mln zł. Pieniądze mogły trafić do klubów PKO Ekstraklasy i Fortuna 1. Ligi w ramach programu mającego na celu rozwój infrastruktury piłkarskiej.

Dwa boiska i kontenery

Zarząd klubu zamierza wybudować kompleks sportowy przy ul. Przemysłowej w Łęcznej na działce należącej do gminy Łęczna.

- Chodzi o zaniebane tereny obok Black Red White. Przedstawiciele Urzędu szybko zgodzili się na naszą propozycję i wydzielili teren Górnikowi na 15 lat - zaznacza Piotr Sadczuk, prezes Górnika Łęczna.

Cała inwestycja zakłada budowę dwóch boisk ze sztuczną murawą - jednego pełnowymiarowego, drugiego mniejszego do rozgrywek młodzieżowych. Oprócz tego obok boisk mają stanąć kontenerowe szatnie.

Problem w tym, że niecałe 3 mln zł nie wystarczą nawet na budowę pełnowymiarowego boiska, bo według szacunków będzie to kosztować około 5 mln zł. Inwestycja



Piotr Sadczuk, prezes Górnika Łęczna
Przedstawiciele Urzędu szybko zgodzili się na naszą propozycję i wydzielili teren Górnikowi na 15 lat

obejmująca budowę dwóch boisk i zaplecza kontenerowego to z kolei koszt około 11-12 mln zł.

- Podzieliliśmy to na dwa etapy. Pierwszy zawiera budowę pełnowymiarowego boiska, drugi budowę mniejszego boiska i szatni. Wiemy już, że będą kolejne nabory w tym ministerialnym programie, zapewne już na jesieni. Będziemy składać kolejne wnioski. Jest też zielone światło, by spróbować pozyskiwać dofinansowania od innych instytucji. Tymczasem chcemy rozpocząć pierwsze prace już w tym roku. Nie ma na co czekać - podkreśla Piotr Sadczuk.

będą budowane z myślą o młodzieży z Akademii Górnika.

- Nie oznacza to, że z obiektów nie będą mogły korzystać nasza drużyna seniorska czy zespoły piłki kobiet Górnika - zaznacza prezes zielono-czarnych.

Szkoła Mistrzostwa Sportowego, która jest podstawą Akademii, liczy obecnie 120 uczniów, zarówno chłopców, jak i dziewczęta. To szkoła średnia - liceum. Uczniowie kształcą się w Zespole Szkół im. Króla Kazimierza Jagiellończyka przy ul. Bogdanowicza, podlegającym pod Starostwo Powiatowe w Łęcznej.

- Ku końcowi zmierzają roboty związane z przebudową budynków, które Starostwo Powiatowe przeznaczy pod bursę dla uczniów naszego SMS-u (budynku przy al. Jana Pawła II w Łęcznej, które powiat odkupił od firmy Orange - przyp. red.). Być może już we

wrześniu będzie gotowy pierwszy z budynków, w którym zamieszka 50-60 naszych uczniów - zaznacza Piotr Sadczuk. - Wśród uczniów w SMS-ie mamy nie tylko osoby z województwa lubelskiego, ale i z całej Polski. Chcemy stawiać na jakość. By ta młodzież za chwilę wchodziła do pierwszego zespołu Górnika - dodaje.

Balonowe boisko?

Kolejne plany rozwoju bazy treningowej Górnika dotyczą wybudowania już boiska ze sztuczną nawierzchnią przy al. Jana Pawła II. Obiekt ma już 20 lat.

- Chcielibyśmy, żeby boisko zostało zmodernizowane i przykryte balonem, który umożliwi korzystanie z niego przez cały rok. Mamy już za sobą rozmowy w tej sprawie - zaznacza prezes Górnika.

Dominik Smagała

Jury miało twardy orzech do zgryzienia



„Rodzinne” zdjęcie laureatów, gości i jury Gminnego Konkursu Recytatorskiego

Niemce: W SP w Nasutowie przeprowadzono Gminny Konkurs Recytatorski „Poezja jest dobra na wszystko”. W imprezie uczestniczyło aż 60 uczniów.

Prezentacje oceniane były przez jury w składzie: Irena Aftyka - główny instruktor do spraw organizacyjnych Gminnego Ośrodka Kultury w Niemcach; Renata Antoszek - dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej. Danuta Kubaszewska - emerytowana nauczycielka języka polskiego w SP nr 43 w Lublinie, pasjonatka literatury. Grażyna Gliwka - emerytowana nauczycielka historii, wiceprezes zarządu Grupy Teatralnej Nasz Teatr z Nasutowa.

WYNIKI KONKURSU

KATEGORIA I-III

I miejsce: Hanna Wieczorek z Zespołu Placówek Oświatowych w Ciecierzynie, opiekun: Zofia Wróbel
II miejsce: Gabriela Pytko ze SP w Nasutowie, opiekun: Marek Bijak
III miejsce: Lena Kreglicka ze SP w Nasutowie, opiekun: Renata Wodnicka



Chwila ulgi i czas na nagrody oraz wyróżnienia. Od takich konkursów zaczynają największe aktorki i najwięksi aktorzy

Nagrodę specjalną Dyrektora Szkoły w Nasutowie otrzymała Wiktoria Mitura ze SP w Nasutowie, opiekun: Renata Wodnicka. KATEGORIA IV-VI
I miejsce: Marek Laprus ze SP w Niemcach, opiekun: Ilona Kichtiak
II miejsce: Agata Kozieł z Zespołu Placówek Oświatowych w Ciecierzynie Szkoły, opiekunowie: Katarzyna Wieczorek, Grażyna Wójtowicz
III miejsce: Tomasz Brzozowski ze SP w Jakubowicach Konińskich, opiekun: Marta Widomska
Nagrodę specjalną Dyrektora Szkoły w Nasutowie otrzymała Julia Szalast ze SP w Niemcach, opiekun: Barbara Józefacka. KATEGORIA VII-VIII

I miejsce: Natalia Prokop ze SP w Nasutowie, opiekun: Lidia Szuberska
II miejsce: Nadia Paluch ze SP w Niemcach, opiekun: Anna Zgierska
III miejsce: Karolina Walczewska ze SP w Nasutowie, opiekun: Lidia Szuberska
Nagrodę specjalną Dyrektora Szkoły w Nasutowie otrzymała Malwina Wiśniowska ze SP im. Marty z Budnych Łosiowej, opiekun: Anna Zgierska.
Nagrodę specjalną ufundowaną przez Jury III Gminnego Konkursu Recytatorskiego otrzymał Mateusz Cwikła ze SP w Nasutowie, opiekun: Lidia Szuberska.

Artur Tonuś

Koszykarki z ZS 2 w Lubartowie na pudle w rejonie



Skład drużyny ZS2 Lubartów: Natalia Marciniak, Martyna Meksuła, Oliwia Romanek, Alicja Mierzwińska, Oliwia Podleśna, Amelia Woźniak, Maryla Białek, Zuzanna Małyska, Diana Mieśnik. Opiekunem i trenerem drużyny jest p. Beata Sajda

17 marca 2023 roku koszykarki z ZS nr 2 w Lubartowie uczestniczyły w Rykach w Mistrzostwach Rejonu. Zająły trzecie miejsce.



Koszykarki z ZS 2 mierzyły się z najlepszymi drużynami z sąsiednich powiatów

Marcin Kusyk

Na największe pobory zasadnicze, nie licząc dyrektora szpitala, mogą liczyć ordynatorzy

Szpital wydaje krocie na... To jak się tam zarabia?

Ile zarabia sprzątaczką, na jakie pieniądze może liczyć pielęgniarka, a jaką pensję ma ordynator w SPZOZ w Lubartowie? Wokół wynagrodzeń pracowników szpitala krążą już legendy, szczególnie w kontekście złej kondycji finansowej szpitala.

O sytuacji finansowej SPZOZ-u w Lubartowie informujemy na łamach „Wspólnoty Lubartowskiej” regularnie od wielu miesięcy. Szpital wpada bowiem w coraz większe tarapaty. Powiększa się zadłużenie jednostki, a jednocześnie co miesiąc przynosi ona kolejne straty - jesienią ub.r. główna księgowa szpitala informowała Zarząd Powiatu, że miesięcznie szpital jest na minusie na około 2 mln zł. Największa część wydatków szpitala to pieniądze na wynagrodzenia pracowników. Starosta powiatu lubartowskiego Tomasz Marzęda alarmował, że koszty wynagrodzeń pracowników szpitala pochłaniają to, co SPZOZ dostaje od NFZ-u za wykonane świadczenia. A przecież na koszty funkcjonowania szpitala składa się jeszcze mnóstwo innych czynników

Majątek na wypłaty

Strata szpitala za 2022 rok wyniosła 24,3 mln zł. Różnica względem poprzedniego roku jest gigantyczna i wynosi prawie 15 mln zł - 2021 rok szpital kończył ze stratą 9,5 mln zł.

Jeszcze w 2021 roku wydawano na wynagrodzenia zasadnicze 24,2 mln zł, podczas gdy w 2022 roku te wydatki wzrosły do 35 mln zł, czyli przez rok niemal o połowę. Do tego podwyżki wydatków w zakresie m.in. dodatków stażowych, funkcyjnych czy nocnych i świątecznych. Spadek odnotowano jedynie w kwestii dodatków „wyrównawczych i pozostałych”. Ogólny bilans z tytułu wynagrodzeń w szpitalu to wydatek rządu 58 mln zł w 2022 roku, czyli o 9,4 mln zł więcej

niż rok wcześniej.

Starostwo Powiatowe otrzymało od szpitala dokument zawierający zanonimizowaną informację dotyczącą wysokości wynagrodzeń pracowników na poszczególnych stanowiskach.

- Wnioski są jednoznaczne: w szpitalu zarabia się bardzo dobrze - podkreślił starosta Tomasz Marzęda, zapytany przez nas o komentarz do kwestii wynagrodzeń w szpitalu. - Zadajemy sobie pytanie, czy są możliwości do uzyskania oszczędności w szpitalu. Oszczędności nie znajdziemy w aparaturze medycznej ani w lekach. Te oszczędności są w płacach. Pytanie jest jednoznaczne: na ile wynagrodzenia w szpitalu są spowodowane wymogami ustawowymi, a na ile jest to dodatkowy bonus w lubartowskim szpitalu? - dodaje.

Zarobki wychodzą na światło dzienne

Zwróciliśmy się do Starostwa Powiatowego z wnioskiem o udostępnienie informacji publicznej i ujawnienie wspomnianego dokumentu z zarobkami pracowników szpitala. W odpowiedzi otrzymaliśmy listę zawierającą 49 wyszczególnionych grup zawodowych i stanowisk z SPZOZ-u wraz z widełkami płacowymi - od najniższych do najwyższych. Zestawienie obejmuje wynagrodzenia zasadnicze brutto.

Na szczycie listy płac znalazł się dyrektor Mirosław Makarewicz, którego sami dopisaliśmy do zestawienia zarobków przesłanych redakcji „Wspólnoty” przez Starostwo Powiatowe. W marcu ub.r., gdy powiat oficjalnie powie-

rzał kierowanie Mirosławowi Makarewiczowi szpitalem po rozstrzygnięciu konkursu na dyrektora, przyznano mu pensję w wysokości 22 tys. zł brutto miesięcznie. Pod koniec ub.r. dyrektor publicznie zawnioskował o zmniejszenie swojego wynagrodzenia o 10 proc., na znak dbałości o finanse szpitala. Po tej zmianie Mirosław Makarewicz zarabia 19,9 tys. zł brutto miesięcznie.

Jak wynika z listy płac otrzymanej przez „Wspólnotę” od Starostwa, na największe pobory zasadnicze mogą liczyć ordynatorzy - od 9,4 tys. zł do 14 tys. zł. Ich zastępcy zarabiają 8 tys. zł brutto miesięcznie. Z zestawienia można wywnioskować, że pozostali lekarze w lubartowskim szpitalu mogą liczyć na zarobki do 10 tys. zł, jeśli chodzi o wynagrodzenie zasadnicze brutto.

U pielęgniarek zasadnicze zarobki wyglądają natomiast następująco - od niespełna 2,7 tys. zł do 8 tys. zł miesięcznie brutto. U położnych - od 4,3 do 7,3 tys. zł brutto miesięcznie. Według przedstawionych nam danych ratownicy medycznie zarabiają 5,8 tys. zł brutto miesięcznie wynagrodzenia zasadniczego. Psycholog może z kolei liczyć na zarobki do 7 tys. zł brutto miesięcznie. Płace zasadnicze pracowników technicznych szpitala, czyli np. kierowcy, elektryka czy magazyniera, kształtują się na poziomie od 3,6 do 5,3 tys. zł brutto miesięcznie. Zarobki zasadnicze dla stanowiska kierownik administracji to 7,1 tys. zł brutto miesięcznie.

Dodatki

Dyrektor Mirosław Makarewicz zastrzega, że nie zamierza komentować sprawy wynagrodzeń pracowników. W rozmowie z dziennikarzem „Wspólnoty” odniósł się jedynie do kwestii dodatków. W zestawieniu, które otrzymaliśmy od Starostwa Powiatowego nie zostały uwzględnione otrzymywane przez pracowników dodatki, jak choćby: stażowe, edukacyjne, funkcyjne czy nocne i świąteczne.

Na największe pobory zasadnicze mogą liczyć ordynatorzy - od 9,4 tys. zł do 14 tys. zł

Dyrektor Mirosław Makarewicz zastrzega, że nie zamierza komentować sprawy wynagrodzeń pracowników

- Wysokość niektórych dodatków w szpitalu to efekt negocjacji pomiędzy pracodawcą a związkami zawodowymi. Zostały ustalone lata temu. Tak jest w przypadku dodatków edukacyjnych, które zostały wynegocjowane w 2009 roku. Wielokrotnie zwracałem się do związków z prośbą o zawieszenie wypłacania dodatków edukacyjnych w związku z obecną sytuacją szpitala. Ponieważ ustawa o podwyżkach dla pracowników już różnicuje wynagrodzenia z uwzględnieniem poziomów wykształcenia. Koszty dodatku edukacyjnego są duże, bo około 120 tys. zł miesięcznie. Związki zawodowe nie przystały jednak na takie rozwiązanie - wyjaśnia Mirosław Makarewicz, dyrektor szpitala.

- Są też dodatki określone przez ustawy: za nocne i świąteczne dyżury czy wyjazdowe dla ratowników. Nie ma tu pola manewru - dodaje.

Skąd te problemy? Dyrektor: Wina systemu

Na negatywną sytuację finansową szpitala wpływają głównie czynniki zewnętrzne: ustawowe podwyżki wynagrodzeń medyków, inflacja czy wzrosty cen energii - w ten sposób trudną sytuację szpitala uzasadnia jego dyrektor. I odsyła do artykułu na branżowym portalu Termedia.pl, opracowanym w oparciu o dane zebrane przez Związek Powiatów Polskich.

„Jest źle, bo choć do szpitalnych budżetów wpłynęło więcej pieniędzy z Narodowego Funduszu Zdrowia, to dynamika kosztów okazała się

Grupa zawodowa	Od	Do
Dyrektor szpitala	19 900 zł	19 900 zł
Kierownik oddziału	9 400 zł	14 000 zł
Zastępca kierownika oddziału	8 000 zł	8 000 zł
Starszy asystent lekarza	821 zł	9 000 zł
Młodszy asystent lekarza	6 739 zł	6 739 zł
Lekarz rezydent	7 542 zł	7 911 zł
Lekarz stażysta	5 380 zł	5 380 zł
Pielęgniarka oddziałowa	8 000 zł	8 000 zł
Pielęgniarka koordynująca	5 776 zł	7 305 zł
Pielęgniarka specjalista	5 776 zł	7 305 zł
Starsza pielęgniarka	2 662 zł	5 776 zł
Pielęgniarka	5 323 zł	5 323 zł
Położna specjalista	4 332 zł	7 305 zł
Starsza położna	5 323 zł	5 823 zł
Położna	5 323 zł	5 776 zł
Starszy pielęgniarz	5 776 zł	5 776 zł
Starszy asystent fizjoterapii	5 776 zł	5 776 zł
Asystent fizjoterapii	2 888 zł	5 776 zł
Młodszy asystent fizjoterapii	5 776 zł	5 776 zł
Fizjoterapeuta	5 323 zł	5 776 zł
Starszy asystent psychologii klinicznej	3 652 zł	9 313 zł
Psycholog	5 776 zł	7 000 zł
Starszy ratownik medyczny	5 850 zł	5 850 zł
Ratownik medyczny	5 850 zł	5 850 zł
Kierownik - personel działalności podstawowej	4 870 zł	10 000 zł
Rejestratorka medyczna	4 417 zł	4 417 zł
Salowa	3 681 zł	3 681 zł
Sanitariusz	3 681 zł	3 681 zł
Sanitariusz szpitalny	3 681 zł	3 681 zł
Starsza sekretarka medyczna	4 417 zł	4 417 zł
Sekretarka medyczna	4 417 zł	4 417 zł
Sekretarz medyczny	4 417 zł	4 417 zł
Starszy statystyk medyczny	5 663 zł	5 663 zł
Statystyk medyczny	4 870 zł	4 870 zł
Starszy technik RTG	2 662 zł	5 776 zł
Technik RTG	5 323 zł	5 323 zł
Technik sterylizacji medycznej	4 870 zł	4 870 zł
Technik terapii zajęciowej	3 652 zł	3 652 zł
Kierowca	3 681 zł	3 681 zł
Dozorca	3 681 zł	3 681 zł
Elektryk	3 681 zł	4 587 zł
Hydraulik palacz	4 417 zł	4 587 zł
Kierowca zaopatrzeniowiec	4 587 zł	4 587 zł
Konserwator urządzeń technicznych	5 324 zł	5 324 zł
Robotnik budowlany	4 417 zł	4 417 zł
Robotnik gospodarczy	3 681 zł	3 681 zł
Starszy magazynier	3 964 zł	3 964 zł
Magazynier	4 587 zł	4 587 zł
Kucharka	3 964 zł	3 964 zł
Pomoc kuchenna	3 681 zł	3 681 zł
Sprzątaczką	3 681 zł	3 681 zł
Kierownik - administracja	7 079 zł	7 079 zł
Specjalista	5 946 zł	5 946 zł
Starszy inspektor	4 870 zł	5 946 zł
Starsza księgowa	5 323 zł	7 020 zł

na płacie.



Tomasz Marzęda

starosta lubartowski

- Pytanie jest jednoznaczne: na ile wynagrodzenia w szpitalu są spowodowane wymogami ustawowymi, a na ile jest to dodatkowy bonus w lubartowskim szpitalu?

Jeszcze w 2021 roku wydawano na wynagrodzenia zasadnicze 24,2 mln zł, podczas gdy w 2022 roku te wydatki wzrosły do 35 mln zł

o wiele wyższa – koszty działalności operacyjnej wzrosły o 33 proc., leków o 23 proc., sprzętu jednorazowego o 22 proc., wynagrodzenia o 33 proc., a zużycia energii o 48 proc. Łącznie w latach 2020–2022 koszty ogółem zwiększyły się o 3,1 mld zł. Z tego 1,3 mld zł przypadło na wynagrodzenia – uwzględniając ubezpieczenia społeczne to 1,5 mld zł” – czytamy we wspomnianym artykule.

Autor artykułu zwraca uwagę na to, co charakterystyczne także dla lubartowskiego szpitala – wyraźny wzrost zadłużenia.

„W konsekwencji coraz gorszej sytuacji finansowej szpitale powiatowe się zadłużają – ich zobowiązania ogółem wzrosły z 2911 mln zł w 2020 r. do 3365 mln zł w 2022 r. Dokładnie rzecz ujmując – zobowiązania długoterminowe zwiększyły się z 923 mln zł w 2020 r. do 1106 mln zł w 2022 r., a wymagalne – odpowiednio z 208 mln zł do 287 mln zł, z kolei straty netto wynosiły 113 mln zł w 2020 r., a 437 mln zł w 2022 r., natomiast straty ze sprzedaży – analogicznie – 581 mln zł i 929 mln zł” – podkreśla portal Termedia.pl.

- Trzeba jak najszybciej dokonać rzeczywistej wyceny procedur opartej na faktycz-

nie ponoszonych kosztach danych procedur. Te wyceny są obecnie trzykrotnie za małe, one zostały ustalone w 2019 czy 2020 roku. Nie przystają do obecnych realiów. Mamy nadzieję, że to się wkrótce zmieni - uważa Mirosław Makarewicz. - Moim zdaniem problemem jest to, że jedynym płatnikiem szpitali jest NFZ. To powinno być rozdzielone: NFZ powinien płacić za świadczenia medyczne, a pieniądze na usługi niemedyce szpitale powinny otrzymywać od Ministerstwa Zdrowia. To zmieniłoby sytuację diametralnie. Sztuczne zawyżanie kosztów funkcjonowania szpitala stanowi też podatek VAT. Jest on odprowadzany, ale szpitale nic z tego nie mają, nie ma żadnych zwrotów - dodaje.

Sprawa szpitala będzie jednym z głównych tematów najbliższej, środowej sesji Rady Powiatu Lubartowskiego. Radni bowiem pochylił się m.in. nad sprawozdaniem finansowym SPZOZ-u, czy planem naprawczym szpitala, opracowanym przez dyrektora w związku ze złą sytuacją finansową jednostki.

Dominik Smagała

Wójt Gminy Michów

informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy, BIP; oraz na stronie internetowej www.gminamichow.pl znajduje się wykaz nieruchomości niezabudowanej przeznaczonej do zbycia oznaczonej nr 1241/1 obręb ewidencyjny Mejnierzyn gm. Michów.

Kolejny miesiąc poszukiwań kobiety zaginionej pod Chlewiskami. Bez skutku

23 marca policja i straż pożarna prowadziły kolejny raz poszukiwania kobiety, która próbując ratować dziecko pod koniec grudnia wpadła do Wieprza pod Chlewiskami. Dziesięcioletni chłopiec zginął. Matki do tej pory nie odnaleziono. Szukali jej nurkowie, śmigłowce, dno rzeki badano sonarem. 23 marca w akcji poszukiwawczej uczestniczyli policjanci i strażacy z OSP Firlej. Zwodowano łódź, rejon Jeziorzan był patrolowany przez dron. Także tym razem nie odnaleziono zaginionej.

Marcin Kusyk



Strażacy z OSP Firlej zwodowali łódź

Wycięli drzewa na kirkucie, będą nowe

Na kirkucie przy ul. Cichej w Lubartowie wycięto pięć lip, które rosły przy ogrodzeniu cmentarza, tuż obok boiska RCEZ. Jerzy Tracz, społeczny opiekun kirkutu od dawna mówił o konieczności wycinki drzew, które stwarzały zagrożenie. W czasie burz łamały się gałęzie.

Podczas jednej z wichur potężny konar odłamany od drzewa spadł na kirkut.

- Dobrze, że poleciał w tę stronę, ale kiedyś może się złamać i spaść na boisko, dojdzie do niebezpieczeństwa - mówi wtedy „Wspólnocie” Jerzy Tracz. We wtorek, 21 marca, drzewa zostały wycię-



Jerzy Tracz, społeczny opiekun kirkutu, przy jednym z wyciętych drzew

te. Koordynatorem wycinki było miasto. W zamian za wycięte drzewa zostanie posadzonych pięć kasztanowców, prawdopodobnie od strony ul. Cichej.

Marcin Kusyk

Młodzież sprostała wyzwaniu, a repertuar był wymagający



Jury oceniające młodych artystów, prezentujących swoje interpretacje podczas konkursu poezji śpiewanej

W Szkole Podstawowej im. Joachima Lelewela w Jakubowicach Konińskich zorganizowano I Gminny Konkurs Poezji Śpiewanej „Dźwięki słów”. Wzięło w nim udział czternaścioro uczestników z sześciu szkół z terenu gminy Niemce.

Młodzi artyści wybrali bardzo zróżnicowany repertuar, sięgając po utwory mistrzów gatunku takich jak Wojciech Młynarski, ale wykonywali także piosenki

współczesnych twórców i wykonawców reprezentowanych m.in. przez Sanah.

Występy oceniało jury, złożone ze znanych postaci lubelskiego życia kulturalnego:

Katarzyna Szczepaniak - instruktorka zajęć teatralnych z Dzielnicy Domu Kultury „Czechów”,

Dariusz Głębowicz - muzyk i gitarzysta zespołu Wątlę Kołodzieje.

Łukasz Miazek - gitarzysta i wokalista lubelskiego zespołu poetyckiego „Chodu”

Zadanie wyłonienia najlep-

szych młodych wokalistów nie było łatwe, jednak werdykt musiał zapaść. Poniżej wyniki konkursu:

I miejsce – Zuzanna Jońska ze SP w Krasieninie

II miejsce – Agata Kozieł z ZPO w Ciecierzynie

III miejsce – Zuzanna Piłat ze SP w Dysie

Wyróżnienia: Maciej Lewandowski ze SP w Dysie, Oktawia Tyburek ze SP w Rudce Kozłowieckiej, Szymon Wontroba ze SP w Jakubowicach.

Artur Toruń



Zuzanna Jońska z SP w Krasieninie zajęła pierwsze miejsce w konkursie poezji śpiewanej



Laureatka drugiej nagrody - Agata Kozieł z ZPO w Ciecierzynie



Zuzanna Piłat z SP w Dysie, trzecia w konkursie poezji śpiewanej

Artur Barciś w bibliotece w Lubartowie. Jak grał Czerepacha?



Artur Barciś przyjechał do biblioteki także jako autor książki „Aktor musi grać, by żyć”. Spotkanie prowadził dyrektor biblioteki Grzegorz Winnicki (z prawej)

- Czerepach był wymyślony doskonale i ja nic nie musiałem robić, tylko nauczyć się tekstu na pamięć - mówił Artur Barciś na spotkaniu z publicznością w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Lubartowie.

Artur Barciś 21 marca gościł w lubartowskiej bibliotece. Aktor mówił o swojej drodze do zawodu, o aktorach i reżyserach, których spotkał w czasie swojej aktorskiej kariery, o emocjach, jakie przeżywa, oglądając mecze piłki nożnej z udziałem Roberta Lewandowskiego czy tenisowe z udziałem Igi Świątek.

Nie zabrakło pytań od publiczności, z sali padło m.in. pytanie, jak w serialu „Ranczo” udało mu się stworzyć postać Czerepacha.

- Czerepach był wymyślony

doskonale i ja nic nie musiałem robić, tylko nauczyć się tekstu na pamięć. Jako Czerepach wpadałem np. do gabinetu wójta i miałem taki słupek na pamięć:

- Wólcie, trzeba zrobić to, tamto, tamto, i jeszcze to i jeszcze to.

Na to Czarek Żak, siedząc za biurkiem, mówił:

- Co ty powiesz?

Tego się miał nauczyć na pamięć.

Ja wtedy mówiłem: Tak, dlatego że to, i to, i to, i tamto, i tamto, jak zrobimy to, to zrobimy tamto, kolejny taki słupek na pamięć, a musiałem umieć perfekcyjnie, bo Czerepach to przecież polityk, a polityk musi umieć kłamać. To jest nieodzowna cecha polityka, on musi umieć kłamać tak wiarygodnie, żeby ludzie myśleli, że to prawda, albo żeby się nie zdążyli zorientować, że to jest kłamstwo.

A żeby się nie zorientowali, to musiałem mówić bardzo szybko, bardzo precyzyjnie, żeby się wójt też nie zorientował - mówił aktor o jednej ze swoich najpopularniejszych postaci.

Marcin Kusyk



Artur Barciś podpisywał swoją książkę „Aktor musi grać, by żyć”



Czytelnia była szczerze wypełniona publicznością



Anegdoty o pracy na planie filmowym wywołały rozbawienie publiczności

Hubert Nowakowski z ZS 2 w Lubartowie na I miejscu w konkursie Akademii Liderów Sprawiedliwości



Hubert Nowakowski

uczeń klasy 2 P o profilu humanistyczno-prawniczym z I LO w Lubartowie zajął I miejsce w konkursie ACTIONES LOCALES Akademii Liderów Sprawiedliwości.

Zadanie konkursowe polegało na napisaniu pracy, której tematem były propozycje inicjatyw, jakie może podjąć społeczność lokalna, by zapobiegać przestępczości. Przedstawił dwie propozycje: Pierwsza propozycja dotyczyła funduszu zapewniającego nagrody finansowe dla osób, które dostarczą dowody lub poszlaki pomagające ukarać sprawcę przestępstwa. Drugie rozwiązanie zakładało powstanie aplikacji, dzięki której osoby znajdujące się w pobliżu będą informowane o tym, że w danym miejscu popełniane jest przestępstwo. Taka aplikacja pozwoli na udzielenie pomocy poszkodowanemu ze strony ludzi znajdujących się niedaleko lokalizacji popełniania przestępstwa.

Pięćdziesięciolecie par małżeńskich z Lubartowa

Jubilaci otrzymali Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie. Wręczał je burmistrz Krzysztof Paśnik. Jubilaci wysłuchali krótkiego recitalu Anny Furtak - Filip.

Marcin Kusyk

Odznaczenia otrzymali: Eugenia i Mieczysław Gliwka (54 rocznica); Maria i Józef Robak (52 rocznica); Anna i Leonard Misztal (51 rocznica), Zofia i Henryk Boduch (50 rocznica), Anna i Szymon Gasiuk (50 rocznica)



Anna i Leonard Misztal

Poznaliśmy się w Lubartowie, przez pracę. Ślub wzięliśmy 5 czerwca 1971 r. Mamy trzy córki i trzy wnuczeki.



Eugenia i Mieczysław Gliwka

Spotkaliśmy się w Jakubowicach Konińskich, na weselu brata męża. Spotykaliśmy się dwa lata, ślub wzięliśmy 20 lipca 1968 r. Mamy dwie córki i dwoje wnuków.

Anna i Szymon Gasiuk

Poznaliśmy się w Lubartowie, chociaż pochodzimy z innych stron, ja z Olsztyna, mąż z Mazowieckiego. Ślub odbył się 20 maja 1972 r. Mamy syna i córkę, pięcioro wnuków.